11166

III

Bibl. Jag.

Bibl. Jag.
do Krakowa

65 1.
339

Medyka. 27go Stycznia. 1862.
Poniedziałek. 7ma w.

Mój Najdroższy, Jedyny! mój Ty Mój! moje Ty Szczęście! mój Ty Mieczu,

Talcia dopiero teraz zasiada, do napisania choć kilku słów do Mieczа. Przed obiadem nie miała czasu, a przy końcu obiadu przyjechał pan Mieczysław Dorowski i zabrał mi drogi czas swoją ckliwą rozmową — sutą nudy, śmiesznymi i zarozumiały. Przed pół godziną odjechał, wyraziwszy żal, że Cię nie zastał. — Talcia zdrowa, Jaś Tadzio kichnęło się niekapał, zresztą zdrów, Jaś tylko niedomaga. W nocy tak

340

mocno kaszlał jak nigdy jeszcze
spał niespokojnie, często się bu-
dził. Kataru zdaje się niema.
Rana dałam mu Chamamillę
z postanowieniem, że gdy to nie
pomoże wezwę Halporna, lub
zatelegrafuję po Ebersa. Kaszel
do tego czasu znacznie się zmniej-
szył i dobry humor powrócił. Gdy-
by broń Boże kaszel znów się we-
śnie powiększył, to zaraz w nocy
poślę po Halporna. Kaszel ten
zupełnie do anginy niepodobny
prędzej do kokluszu — Łyka
doskonale. — Może niepotrzebnie
Mieczowi zaniepokoiłam, ale

Jaś tu jest w tej chwili, taki wesół,
że patrząc na niego uspakajam się,
bądź więc i Ty spokojny — Bobusieczku,

ja nie przed Bobusiem ukryć
nieumiem i niechcę. Smutna dziś
jestem i niespokojną, ale odważn
i przytomna, niech się więc
Miecz nieboi. — List dz
był od p. Brzezińskiéj, prot
gowanéj przez ks. Sapież bo
ny — pisze, że ją Asłanowi
czowa zna — Asłanowiczowa
przyjedzie jutro rano, to się
dowiem. —
Bądź zdrów Bobusiu kochany
drogi, jedyny — Bóg z Tobą!
Kochaj Talusię i dzieci nasze.
Twoja całem sercem kochająca
Cię Żona
Halcia Mieczowa

Tata perła — Jaś napisał.

Jaś tu jest w téj chwili, taki wesół,
że patrząc na niego uspakajam się
bądź więc i Ty spokojny — Bobusieczku,

KRAKAU
recommandirt.
RECOM.
Mieczysław Pawlikowski
w Krakowie
Hotel Pollera.

do Krakowa

(66) 343 3

Medyka. 28 go Stycznia 1862.
Wtorek. 5ta

Mój Ty Najmilszy, Jedyny, moje Ty Szczęście, moje Ty Życie! —

Jaś dziś zdrowszy, jeszcze mniej kaszle jak wczoraj, ale jednak jeszcze dość mocno, i mizerny bardzo. Asłanowiczowa powiada, że to kaszel kataralny, zażywa więc Chamamiłę i pije ślaz, a zresztą nie mu nierobię, bo widzę, że to pomaga. — Tadzio się niekąpie bo kicha i trochę kaszle, tak jak to przódy było. — Talcia zdrowa. — Asłanowiczowa zna i bonę i tę panią adwokatowę

3/44

nie osobiście ale z reputacyi.
Bonę Grabowska rekomenduje
ale za nią ręczyć wcale
niechce, Asłanowiczowa zaś
źle o niéj słyszała — pani
adwokatowa zaś była już
przez czas krótki u kogoś
znajomego Asłanowiczowéj
i bardzo z niéj byli niekon-
tenci, bo mimo biedy choru-
je na panią, wielkie ma
wymagania usługi i grzeczno-
ści dla siebie, a sama nic
a nic nierobi i dziećmi
wcale się nieopiekuje. —
Wojciech przyszedł, mizerny
i mocno zmartwiony. —

Wczoraj się wściekła świnia i Ryżewskich
zaraz zastrzelili i zakopali. — Pamiętasz
o przezencie dla baby? — dobre Jabłko

345
4

2

Kiedy wrócisz Bobusieczku
tęskno mi smutno — cały
dzień jestem w ruchu i zajęta
toteż w wolnych chwilach
jeszcze bardziéj smutno i
t[illegible]kno za Bobusiem — wr[illegible]
[illegible] do Talusi. — U Mamy [illegible]
dzie Bobuś! bądź proszę, ona
taka biedna smutna i sama —
ale niedługo tam siedź — wracaj
do swéj Baby. — Bądź zdrów
Najdroższy, mój Ty Mój!
Dobranoc — paaa — pobło-
gosław Talcię i dzieci. — Bóg
z Tobą niech będzie. — Raz
jeszcze bądź zdrów. — Twoja
na wieki całém sercem ko-
chająca Cię Talusia Bobusia
Mieczusia Żonusia

Wczoraj się wściekła świnia u Ryżewskich
zaraz zastrzelili i zakopali. — Pamiętasz
o przejęciu dla baby? — dobre babsko

KRAKAU
29
recommandirt
RECOM.
28
1
Mieczysław Pawlikowski
w Krakowie.
Hotel Pollera.
29
1

Do Lwowa

30/1 62 344/5

(67)

Kiedy Miecz wróci do Talci?
Talcia smutna ale nie narzeka
bo wie, że Miecza pewno
istotna i konieczna gna do
Lwowa potrzeba; kiedy wró-
cisz Jedyny? o to pytam tylko
bo mi bardzo źle bez Miecza,
Talcia i Tadzio struli się
stęchłim mlekiem, i Talcię
już dwa dni nudzi, głowa
Ją boli, jest do niczego, a
Tadzio dwa dni mocno wo-
mituje i coś go dziś musiało
boleć bo mocno krzyczał.
Tadziowi dałam magnezyi, a sa-
ma zażyłam seidlitzki proszek

348

Jaś bardzo kaszle, głowa go boli, cały rozpalony, słowem ogromny ma katar, pije ślazowy ulopek i lekarstwo homeopatyczne zażywa. Mimo widocznego cierpienia, niedaje się biedzie i jest grzeczny i w dość dobrym humorze. Tadzio także ma kaszel i katar, ale nieduży. — Przyjeżdżaj Mieczu, bo Halcia o dzieci a przez dzieci i o siebie w strachu a niewie co ma robić. — Za list stokrotne dzięki. — Bądź zdrów Najdroższy — totaj Tatusię — pada. Twoja na wieki.

Tatusia Bobusia

345
6

Pisać w każdym razie
jutro będę. —

Medyka 30 go stycz
10 ta wiecz

Mieczysław Pawlikowski.

do Lwowa

~~381~~ 7

Medyka. 1go Lutego 1862
Sobota. 4ta.

(68)

Mój Mieczu! moja Ty Pociecho, moje Ty Szczęście — mój Ty Mój! —

Ja zdrowa, tylko głowa boli, tak jak to mnie prawie zawsze teraz, Tadzio oprócz lekkiego kataru i kaszlu /: nie większego jak już miał parę razy :/ zdrów także, tylko Jaś biedny słaby. Katar ma ogromny bardzo kaszle, mocny ma ból głowy, gorączkę, apetytu żadnego, bardzo ku wieczorowi i w nocy rozpalony. W nosku ma pryszczyki ~~i nos m~~ niewie co to mu zawadza więc woła ciągle: „kozia — Mama — weź — weź — i bardzo ża"

352

Łośnie płacze czasem, mówiąc
„bubu, bubu" musi go więc coś
boleć ale nieumie powiedzieć.
Był dziś Halporn i zapisał mu
coś od gorączki i kaszku, jeżli
do jutra rana, niebędzie ~~mu~~ le-
piéj to mu dam zażyć; zapi-
sał mu także coś do smarowa-
nia nosa. — Biedny nasz Jasio,
czyż już nie ma wrócić do
swego dawnego zdrowia? powia-
da Halporn, że tak mocny
katar znowu go bardzo zmę-
czy i osłabi. — Teraz śpi, ale
niespokojnie — wracaj mój
Drogi. — Smutno mi bardzo

~~353~~
8

samej, że słabym Jaśkiem
wracaj jeżli możesz do nas,
Twoich dzieci. Bądź zdrów
Najdroższy — do widzenia jak
[illegible]rędzej. Żeby się tylk[illegible]
[illegible]wi, co innego z tak
[illegible] nie przyplątało gorączki.
[illegible]yś się pytał Ebersa w
Tadziowi jako antidotum
przeciw ospie dawać — jabym
tak chciała wiedzieć prędzej. —
Dobranoc — Najmilszy —
Kochaj Talusię. —
Twoja.

Talusia Bobusia
Mieczusia

354

Pawlikowska

recommandirt.

RECOM.

115

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

Hotel Hoffmana

do Krakowa

355

69

9

Medyka. 24go Lutego. 1862.
Poniedziałek.

Mój Ty Drogi, Jedyny, Kochany, mój Ty Mieczu!

Zdrowi jesteśmy wszystko troje; Jaś mniéj kaszle, wesół i grzeczny; Tadzio coraz mądrzejszy. — Hania jak się ma? Marynia szczęśliwa? Asłanowiczowa kiedy wraca? —

U Feintucha, w sklepie korzennym w rynku zamów a raczéj kup Babusia i każ przysłać kawy na 1 r. 5 f, kawy na 92 centy 5 f. kawy na 75 centów 10 f. razem 20 f. Niech się Bobuś niegniewa, że go takiemi rzeczami nudzę, a Mamie niemogę tego powierzyć, bo będzie

356

płacić swojemi pieniędzmi, a
także niema ich wiele. —
Prędko wrócisz Bobusiu do swojéj
Talusi! jabym rada, żeby to
już dziś Piątek, tak mi bardzo
mimo rozlicznych figlów Jasia,
smutno i tęskno bez Miecza. —
Jaś widząc dziś wronę lecącą, chciał
ją naśladować i przy téj ope-
racyi omało z krzesła nie spadł,
teraz baba chodzi po pokoju z
Tadziem usypiając go, a Jaś za nią
z tem dzieckiem od Mamy na rę-
kach biega, i usypia także, śpie-
wając po swojemu. —
Bądź zdrów mój Ty Najmilszy,
Najdroższy, mój Ty Mój. Dobranoc,

~~357~~
10

paaa Bobusieczku. Kochaj
swoje dzieci — wszystko twoje.
Bóg z Tobą. Szczęście moje.
Twoja na wieki całem
serc[illegible] kochająca Cię

Halcia, Mieczu[illegible]
Bobusia Żonusia.

KRAKAU
25
2
Mieczysławowa Pawlikowska.
1 recommandirt.
RECOM.
Mieczysław Pawlikowski
w Krakowie.
Hotel Pollera.

do Krakowa

(70) 389
11

Medyka. 25 go Lutego. 1862
Wtorek.

Mój najdroższy Bobusieczku!
mój Ty Mój! moje Ty Życie! —
Bobusia i Bobusiątka
zdrowe ale Talusia zkarbowana
bo miała list od Mamy Kra-
kowskiej w którym pisze że nie
zdrowa, a z listu wieje jakiś
smutek, zniechęcenie, i ślady
łez widne na papierze. Mój
Mieczu drogi, mój Brocie bądź
u Niej koniecznie jeżli zdrów
będziesz, Talcia Ciebie prosi —
— bądź w Radziszowie choćbyś
nawet o jeden dzień później
miał wrócić, do swej stęsknio-
nej Talusi, do swej Żony, Ko-
chanki, do swoich dzieci. —

360

Jasia trochę głowa boli, po-
kaszluje, ale ja się tem nieturbuję
bo mu się już kawałeczek
zęba ocznego wykłuło, to
małe więc przytém cierpienie
niemogę nazwać chorobą, i
cieszę się, że mu tak lekko te
ząbki, idą. — Tadzio coraz więk-
szy ma ognik, ale zresztą zdrów
— Pisz Mieczusiu do Talusi.
Bądź zdrów, Jedyny, Kochany
a kochaj nas. — Dobranoc —
paaa. a pobłogosław nas
dzisiaj. — Buzi. Twoja na
wieki kochająca Cię
Talusia, Bobusia, Żonusia

Kronika: Dziś w Medyce świnka
na którą Talcia budowała, spodziewa-
jąc się ślicznych prosiątek, urodziła jedno prosię i
sama chce zdychać.

~~361~~
12

H P

ię

ie

te
ęk"
ów
~~u~~
y

a

ia

362

Pawlikowska.

co-recommandirt.

RECOMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

Hotel Pollera.

do Krakowa

363

(71)

Medyka. 27go Lutego. 1861 r. 13
Czwartek. 5ta.

Mój Ty Kochanku! mój Jedyny!
mój Mieczu — moje Ty Szczęście! —

Wczoraj niemogłam pisać, bo
w południe przyjechał ksiądz kanonik
Ziemiański i siedział do wieczora.
Bardzo żałował, że Cię nieznalazł, przy-
jeżdżał albowiem wstawiać się za
księdzem Zahranickiem, którego bar-
dzo chwalił jako gorliwego i ze
wszech miar dobrze myślącego księdza.
Mówił także, że żal, by najlepiej
może myślący ksiądz ruski w oko-
licy, tak złą miał posadę i żyt
prawie w nędzy z czworgiem dzieci,
mi, żoną i starą matką w Bolestraszycach.

364

Był tu także wczoraj kapucyn z Rozwadowa, któremu musiałam dać 5 reńskich, miarkując po podpisach składki, zresztą ujął mnie bardzo, bo taki mazur zabity. — Wszystko troje niby zdrowi jesteśmy, tylko mnie znowu głowa boliwa, jak Jaś marudzi i w buzi palce trzyma wałając baba, a Tadzio do krwi się trze i drapie. — Ten fornal co to był chory na ospę — Marek — dziś przed dwoma godzinami umarł; biedna wdowa, 5 miesięcy temu szła za mąż. — Gromada tu kiedyś złapała złodzieja, i potem jego i dwóch gospodarzy co go niby do kradzieży namawiali, tak w karczmie cały

~~365~~
14

dzień męczyli i sami sądzili, że
o mało ich niepozabijali. Ksiądz, orga-
nista ~~kaza~~ chodzili ich mitygować
aż wreszcie ja o 9 ej wieczór po-
słałam Grzegorza by się przypatrzył
co się dzieje, a on się porządził
pr[illegible]łszy powiedział wójtowi,
[illegible] Pani przysłała do gromady
rozkazem, bo złodzieja rozwiązali
i niemęcząc go pod wartą odprowa-
dzili do domu na noc, a naza-
jutrz jeżli zechcą do becyrku od-
wieźli, gdzie słuszną odbierze karę.
Chłopi byli popici i rozbestwieni
a jednak gdy się dowiedzieli, że
Pani przysłała, to zaraz usłucha-
li i męczyć przestali. Strasznie
się nad niemi pastwili, ale opisywać

366

tego niechcę. – Talcia już dziś ostat-
ni list do Miecza pisze, bo się
spodziewa, że Miecz już wracać bę-
dzie do Talci. Wracaj, wracaj, bo Talci tęskn

KRAKAU 28 Z

Pawlikowska

neu – recommandirt

RECOMMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

36

Hotel Pollera

bardzo. – Bądź zdrów – Bóg z Tobą
Najdroższy. Twoja na wieki
Talcia Mieczowa

Za list dzięki.

(72) 361

Medyka. 16 go Marca. 1862 go r.
Niedziela. 15

Mój Ty Najdroższy! mój Ty Mój —
mój Ty Jedyny, Kochany, moje Ty Szczęście!

Wczoraj niemogłam pisać bo ani chwili niemiałam czasu. Jaś miał tak jakby krótką kon„ walsyą — rozpłakał się i raptem oczy w słup postawił, ciało się mu wyprężyło i tak bez ruchu żadnego może przez 6 minut zostawał. Pojmiesz łatwo jak się przelękłam — posłałam zaraz po Astanowiczową, i dałam mu stosowne lekarstwo homeopa„ tyczne. Bałam się bardzo by się

368

to niepowtórzyło, ale mnie Astanowiczowa uspokoiła i zapewniła, że on tylko zaniósł się tak mocno. — Kaczorowska wczoraj odjechała, musiałam więc rachować i odbierać od niéj dziecinną bieliznę. — Ksiądz Ziemiański był znowu, prosić za Zahradnikiem, widzisz więc Bobusieczku, że niemiałam czasu ni głowy do pisania. —

Talusia i dzieci zdrowe, tylko Talusi smutno — smutno i tęskno za Mieczem; Dziś Talcia po raz pierwszy od długiego czasu, w kościele była — Tadzio spał — dzień śliczny. —

Od kilku godzin mnie już drę-
czą kupcy-rzeźnicy; kupują wie-
prze — tylko nam się o 42
reńskie jeszcze rozchodzi. Dosta-
nie Talcia za 4 sztuki 160 r.
w. au. —
Wracaj Bobusia prędko. Pułkownik
wczoraj już wychodził, a dziś
znowu leży — gorzéj mu, bar-
dzo osłabiony. Straszno mi
bez Ciebie — a nuż staru-
szek umrze. Grzegorz ~~nie~~
przychodził porachować się z
Tobą i oddalić się chce — powia-
da, że jak tylko od Ciebie pie-
niądze odbierze, to się srogo
zemści na Antosi. Biedna

370

dziewczyna nieśmie nogą za
próg przestąpić.—
Bądź zdrów Bobusieczku
kochaj Talusię tak jak ona
z całej duszy Cię kocha.—
Dobranoc — pana — pobłogo-
sław swoje dzieci.—
Twoja na wieki

Talusia Żonusia Mieczowa

Mamci rączki ucałuj.

do Lwowa

371
(73)
17

Medyka. 5go Kwietnia. 1862.
Sobota.

Mój Ty Drogi, Jedyny, mój Mieczu najmilszy, mój Ty Mój!—

Tatci katar okrutnie dokucza Tadziowi ognik, Jasia kaszel troszkę tarbuje, ale zresztą, zdrowi jesteśmy. Dziś był bardzo piękny dzień, Jaś wychodził, ale nie na długo, bo się tego kaszlu boję. Był w stajni, bardzo się cieszył cielętami, a nad krową odprawiającą pewien interesik, przy Wiśniewskim głośno robił obserwacye.— Był tu dziś pro 1mo pan Horodyński, pro 2do pan Leszczyński a pro 3tio reformat — bawiłam się suto.— Pan H. oj

312

ciec tego w złocistym pasie,
chce najprzód swoich tam ja-
kichś dyplomów królewskich
lub pieniędzy, a przytem dla
siebie i syna pragnie dzierża-
wy lub jakiej administracyi. —
Pan Leszczyński chce pomiesz-
czenia lub pieniędzy — re-
format kwiatów i ~~krzew~~
szczepków, jednym słowem
wszyscy czegoś chcą. —
Jak sobie Bobusie wczoraj ładnie
spali — tak Talusi było dobrze
— bairdzo dobrze. — Kiedy Mie-
czuś wróci? mnie tęskno
bardzo za Bobusieczkiem,
i czegoś się tu boję sama. —

~~373~~
18

Proszę Bobusia jeżeli moż-
na, to niech mi Bobuś kuje
w rynku u tego permuma-
rza: pomady prawdziwéj
[illegible]ujtrena, słoik, bo [illegible]
[illegible]ślu niedobra. —
Bądź zdrów Bobusieczku —
paaa — tutaj Talusię choć tro-
chę. — Dobranoc Bobusiowi
— pobłogosław. —
Twoja całem sercem na
wieki kochająca
Żonusia, Bobusia
Mieczusia, Talusia

Stanisławska.

recommandirt.

RECOMANDIRT

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie.

Hotel Hoffmana.

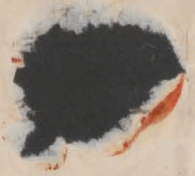

do dworca

(74) 375 19

Miedyka 6 go Kwietnia. 1862.
Niedziela.

Mój Ty Mieczu drogi – moje Ty szczęście – mój Ty Tatusiu! –

Talusia mniejszy ma już katar, Jaś trochę mniej kaszle, tylko Tadzio nie mniej się drapie. Podwieczorek już się odbył, teraz jeszcze się tylko dzieci bawią. – Koło tych drzew naprzeciwko pralni nakryte były dwa stoły, a na tych stołach na miskach mleko słodkie i chleb kawałkami. Wyszłam naprzeciwko nich z Jasiem gdy wszyscy szli razem z profesorem, myślałam że mi ręce poobjadają, bo jak

ich się zeszło 45, tak
każdo mnie w rękę pocałowa
To. Zasiadłszy za stoły jadły
mleko i chleb a ja przez
ten czas w fartuchu na
ten cel przypasanym, roz-
nosiłam im placek z makiem
i jabłka. Każdo dostało po
miseczce mleka, kawałku chle-
ba, placka po dużym kawał
ka, i po 4 jabłka. Po skoń-
czonym podwieczorku nasta-
pił mały examin z historyi
naturalnej, a potem bardzo
ożywiona zabawa. W tej chwi

Ci zaczynają się rozchodzić. Serce mi rośnie patrząc na te dzieci — te dzieci kochać nas już będą i da Bóg ~~bę~~ wyjdą na ludzi. — Po skończonym pod„ wieczorku znalazłam jabłko na stole, zdziwiło mnie to za„ pomnienie, bo widziałam z jaką radością te jabłka brały; pytam: „~~kto~~ czyje, to jabłko?" „To pani upuściła" odpowie mi jeden z najmniejszych „a ja podniósł i położył". Oczywiście w nagrodę wstrzemięźliwości dostał to jabłko. —

Muszę już kończyć — bądź
zdrów Bobusiu kochany, przy-
jeżdżaj prędko Najmilszy.
Dzięki Bogu wczoraj ognia nie
było, może Bóg da i dziś
spokojnie. — Dobranoc Bobu,
śpiewku — pada. —
Bóg z Tobą. Wracaj lub
pisz — ja proszę. —
Twoja całem sercem
kochająca
Halcia Mierzwa.

do Lwowa

(75) 379

Medyka. 8go Kwietnia. 1862.
Wtorek. 21

Mój Ty Najdroższy! mój Ty Mieczu!

Talcia i dzieci zdrowe. Jaś całe dnie przepędza na dworze, a Tadzio już po kilka godzin dziennie na świeżem powietrzu. Na dworze w różowem jest humorze a przyszedłszy do pokoju płacze i ciągnie się na dwór; — dziś niewychodził, bo chłodno. —

Przykro mi, że moje listy, znowu Maryni niezastały — tak to się zwykle kończą panieńskie przyjaźnie; pośredniczy za mąż nowe obowiązki, rozrywają serca przyjaciółek.

380

Mnogość mających być u nas gości mnie przestrasza; jabym tak chciała chwili spokoju, a jednak cieszę się, że poznam Lusiową. Miecia R szczerze zapraszam. —
Przyjeżdżaj, wracaj Bobusiu — tęskno mi bardzo — i czegoś dziwnie smutno, łzy mi się ciągle bez przyczyny do oczu cisną — może to przeczucie czego złego. Bądź zdrów Najmilszy a kochaj Twoje dzieci Za list dziś dopiero odebrany, stokrotne dzięki.

381
22

Twoja całem sercem
na wieki kochająca
Tomusia, Bobusia
Talusia.

Czy zapłaciłeś Ma[illegible]
mu?

[illegible]

LEMBERG 4/6

SZECHYNIE 8/4

recommandirt.

RECOM:

1358

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

Hotel Hoffmana.

382

do Lwowa

(76) ~~383~~ 23

Medyka. 20 go Maja. 1862.
Wtorek. 4 ta.

Mój Ty kochany Bobusiu — mój Ty Mieczu drogi — mój Ty Mój! —

Wczoraj jak Mieczuś odjechał, to Talcia poszła do Kędzierskich, bo powozu jeszcze niebyło — namówiła Kędzierską by się zebrała i gdy powóz przyszedł, a w powozie Jasio ~~zt~~ z Marionną, tośmy obie razem pojechały do domu. — Jaś był na górze u Kędzierskich, i bardzo był śmieszny z mocno zkonfundowaną i zadziwioną miną. — W przytomności Johasi kąpałam Jasia i dawałam jeść Tadziowi, obydwa jak zwykle wrzeszczeli co siły, co ją

384

ogromnie przeciwko mnie obu-
rzyło — powiada, że nierozumie
jak można tak swoje własne
dzieci męczyć, i że ona by tego
za nic w świecie nierobiła.
Gdy dzieci pozasypiały, chodzi-
łyśmy po ogrodzie i cały wie-
czór mile przegawędziły. Niejest
ona arcy zabawną, ale nas ty-
le dziecinnych jeszcze wiąże
ze sobą wspomnień, że mi
prędko czas z nią zchodzi.
— Dziś wstałam o 8'ej, z dziećmi
się uporałam i poszłam na
herbatę do jadalnego pokoju,
nie na ganek, bo zimno. —

Dziś mi jeszcze smutniej niż zwykle, bo Miecz przez
cały dzień wczoraj, mówił Talci duszko. —
Bądź zdrów, a kochaj nas i wracaj. — Bóg z Tobą. Pasy
Dobranoc. — Twoja na wieki. Talusia Bobu-

~~385~~
24

Dziś pisać będę do Krasnopolskich.

Po herbacie nakarmiłam Mieczowego kruka, czytałam wycieczki lekarza polaka, byłam u Antosi z kazaniem potem ubrałam się, nakar[illegible] Tadzia, z Jasiem się [illegible] mówiłam, i poszłam na ob[illegible], po obiedzie przeszłam się, a teraz siedzę i piszę, do Mojego. — Tadziowi plaster zrzuciłam bo gorzej pod nim — materyzuje i jątrzy się. — Wrócisz Bobusieczku we czwartek rano? wróć, wróć, proszę — potem znów tak długo widzieć Cię niebędę. — Smutno mi — a Mieczowi jak? — Czy Mieczowie jak Tala smutno bez Miecza?

Dziś mi jeszcze smutniej niż zwykle, bo Miecz przez cały dzień wczoraj, mówił Talci duszko. — Bądź zdrów, a kochaj nas i wracaj. — Bóg z Tobą. Pasy[illegible] Dobranoc. — Twoja na wieki. Talusia Bo[illegible]

do Krakowa.

24/5 1862

~~387~~ 25

(77)

Mieczusiu totany, totający!

Talcia, zdrowa, dzieci zdrowe. Tadzio dziś już niepowinięty, ślicznie mu w sukience. Za chwilę przyjeżdża Hania niema Talcia czasu. — Tadzio mnie pociesza jak może, już dziś 4 razy zrobił na urym — prawda jaki on mądry! a Talcia jaka mądra że o tym pisze. Jasio biega i ciągle woła — „pani Pasiośka pan blacisiek jedzie — cieszi się Jasio". — Bądź zdrów

388

Mieczu a pamiętaj jeż-
li można o Ebersie i Hanie-
Kim, bo mnie i Jasiowi już
pięty wyłażą. — Mieczu
w Saskim hotelu pod
Węgrem sprzedają poma-
rańcze po 7 a najdrożej
po 10 centów — Talcia by
jadła żeby Mieczo przysłał.
Bądź zdrów — zdrów — dro-
gi, kochany — jedyny — a
kochaj nas Najmilszy.
Talcia wczoraj z płaczem
wróciła do domu. —
Bóg z Tobą — dobranoc.

~~389~~
26

a pobłogosław na z
wsze, choć, myślą — bo
ja tu czuć będę jak
Miecz zapomni. —
Talusia Bobusia
Mieczusia Żonusia

Medyka. 24 go.

a-recommandirt. RECOM.

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie.

Hotel Pollera.

do Krakowa p. okk.

(78) 391.

Medyka. 26go Maja. 1862

27

Mój Ty Najmilszy, Najdroższy, Jedyny — mój Ty Mój. —

Twoje dzieci (zdrowe) i Miecia dzieci także zdrowe. Władzio bardzo mi się podoba, trochę blady, ale tu na wsi pewno się zaczerwieni; Hanię obgadali, wcale nietaka mizerna jak sobie wyobrażałam — nawet trochę przytyła. — Ryciny Talusia posełam i Mieczowi za list buzię zabrodzioną i łapki całuje. — Byli tu dziś chłopi niepamiętam zkąd, prosząc Cię na poświę-

392

cenie cerkwi za to, żeś
darował im jakieś ołtarze.
Przyjęłam ich gościnnie, po-
częstowałam wódką, byli
zadowoleni, ale żałowali
że Cię niema. —
Lokaj Marceli ma Eisen-
bahn Fieber muszę więc
list kończyć, choć dopie-
ro 7, ma. — Bądź
zdrów drogi, kochany,
Jedyny. Dobranoc — paaa
Twoja na wieki kocha-
jąca Cię

Halusia, Bobusia
Zonusia —

Ebers, Hanicki, Wojczyński
stają mi na myśli.

za pomarańcza
paaa Bobusieczku

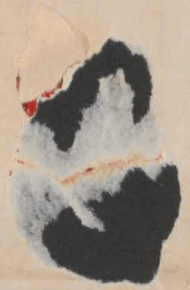

Mieczysław Pawlikowski.

w Saskim Kolelu

do Krakowa

(79) 395
29

Medyka. 25go Maja. 1862 go r.
Środa.

Mój Ty Mieczu, Bobusiu — Kochanie — Mężu — Bracie — Przyjacielu — Tatku nasz! —

Dzięki Mieczowi za list dzisiejszy — poczciwy, dobry mój Mieczu. Talcia co drugi dzień tylko pisuje, przykro to Talci, ale doprawdy, że częściej niemoże bo bardzo czasu niema. Z Władziem tyle mam do roboty, jakby ze swoim, bo poczciwa Hania, o wszystko mi się pyta; Władzio podług mnie jest bardzo Tadny. Jeś Halcia już naprawdę o drodze myśli, musi więc siebie oporządnie, i dzieciom kazać porobić wszystko, co podczas tak długiej nieobecności może

im być potrzebnem.—
Mój Mieczu! słyszałam, że kąpiele w Szczawnicy aż 15go Lipca otwierają, w tym razie Mama by niemogła prędzej do domu wrócić, jak przy końcu Sierpnia a my na początku wyjeżdżać musimy, Mama zaś kuracyą koniecznie odbyć powinna, bo mnie bardzo Jéj zdrowie nie pokoi, dzieci więc nasze może by lepiéj w Medyce się zostały. Ty mnie rozumiesz Bobusiu, jeżeli więc będziesz widział Mamę to przedstaw, że dla Niéj możeby lepiéj było gdyby dzieci tu zostały, pod opieką Stanowiero,

wej, która powiada, i stale oświadcza, że do Radzionowa niepojedzie, na tak długi czas.— Gdybyś widział, że Mamci to tylko trochę przykro, i że przypuszcza, że my dzieci do Niej, pod Jej opiekę, dać nie chcemy, to daj " pokój przedstawieniom, i tak niech będzie jak Ona zechce.—

Oddaję tę sprawę w Twoje ręce, " rób jak można będzie najlepiej. Gdyby Mamcia przystała na to, tobyś może przystał na to znowu, byśmy dla przyjemności Mamy, w Czerwcu lub na początku Lipca do Niej na jaki tydzień z dziećmi

pojechali, bo i jabym niechciała za nic, w świat się puszczać, bez Mamy pożegnania i błogosławieństwa, płakałabym dwa razy więcej. — Przepraszam Bobusia, że Mu głowę tym zakręcam, ale cóż ja temu winna, że i z Babusiem chcę jechać, i tubym chciała, żeby dobrze było, i żal mi Mamy i dzieci. — Dziś przyjeżdżają Mieciowie Dziedz z Kasią — telegrafowali. — Nasze maleństwo zdrowe. Jaś dziś widząc, że przy herbacie tysiąc do mnie różni mieli interesów — zamyślił się i powiedział: „Niedają Mamie helbaty pić." — Jaki mądry!! — Żegnam drogiego, kochanego, jedynego mego Miecza. Paaa Babusieczku Dobranoc. Kochaj nas. Twoja na wiek
Halusia Babusia

Jaś zobaczył, że robią mu kąpiel, i z płaczem w tej chwili przychodzi i mówi: „Mamusia, nie kąpać Jasia — tylko tylek umyć — pisz Jasio"

Tadziowi ognik niby się goi. —
Tadzio coraz mądrzejszy. —
Listów niema żadnych. List do
Ziemiałkowskiego zaraz po
Twoim wyjeździe posłałam.

Dr Krakowa

(80)

Medyka. 31go Maja. 1862. r. ~~399~~
Sobota. 31

Mój Ty Mieczu drogi — moje Ty Szczęście — mój Ty Mój! —

Tęskno i smutno Talusi, tem smutniéj, że od Miecza już tak dawno listu niemiałam, ~~[illegible]~~ tem tęskniéj, że sama już dwa dni pisać niemogłam, a mam o czem pisać. — Najprzód donoszę, żeśmy wszyscy zdrowi, a teraz o czem innem zacznę. — We Środę wieczór posłałam na kolej po Miciostwa i pewno już wiesz od Miecia Paszkowskiego, jaka ztąd śmieszna wyniknęła sceny gdy zamiast Kasi, jacyś zupełnie nieznajomi

jegomościowie z powozu po-
wytarli, i po nocy admirowali
okolicę. — Ale Czwartek przyszła
od Mieciów druga telegraficzna
depesza z zapowiedzeniem przy-
jazdu i wszczywiście przyjechali
li wieczór z miluchną ale
podług mnie, znowu nie tak
bardzo śliczną Frasiunią.
Jaś się zakochał i dziś, jeszcze
ją ciągle wspomina. — Z początku
mu niebardzo mi szło od
serca z Paulinką, ale potem
przeprosiłam się, bo mnie Mieciu
kochał tym razem prawie po
dawnemu, a wszystko twoje

~~401~~
32

y miłe na mnie zrobili
wrażenie. — Dziś rano odjechali
i teraz już pewno Mieczowi
rozpowiadają o Talusiątkach
i Talusie. — Jutro znó[illegible]
[illegible]na pisać będę a dz[illegible]
żegnać muszę, bo czas g[illegible]
wielki posełać na pocztę.
Smutno — tęskno — kiedy już
będzie ten 7my Czerwca?
Dobranoc Najdroższy, a ko-
chaj choć trochę i pisz
do swojej Talusi. — Paaa. —
Twoja na wieki kocha-
jąca Bobusia Żonusia
Ebers czy przyszle lekarstwo
Tadziów ognik znów większy.
Tak się męczy biedny. —

Baciki odebrałam, — listów niema.
Z Mamą widziałeś się Bobusieczku? a co?

Pawlikowska

co-recommandirt

RECOM:

Mieczysław Pawlikowski

w Krakowie

W saskim hotelu.

Do Krakowa

~~403~~ (81)

2/6 62

33

Już niemożes Talcia wytrzymać już ni, już musis Miec wracać do domciu, bo Talcia bairdzo platać będzie. Miectu, Miectu, prose, prose wróć juz wróć, bo j[illegible] niemożes Talcia wytsymać. — Dzieci zdrowe, Jaś mądry, Tadzio poczciwy, aż się serce raduje, ale juz niemożes Talcia wytsymać. —

Pamiętałeś Mieczu odebrać Baby pierścionek? bo ona ciągle wzdycha za nim. —

Chciał nas tu kiedyś jeden ladaca podpalić, ale dał sobie pokój. — Przyjeżdżaj jeżeli możesz, bo bidniusia Talusia. — Pada — dobranoc. Tataj nas. — Twoja na wieki

Talusia Żonusia

Do Tarnowa będzies Talcia pisać — poste restante

recommandirt RECOM.
Mieczysław Pawlikowski
w Krakowie.
W Saskim hotelu.

do Tarnowa

405

(82) 34

Medyka. 4 go Czerwca. 1862.

Mieczu drogi, kochany, jedyny — Mieczu najmilszy, najutotańszy — mój Ty Mój! —

Talcia zdrowa i dzieci także, ale Talcia już niemożes wytsymać — Mieczu wracaj do swej Talusi. — Wczoraj odebrałam ze Lwowa list do mnie zaadresowany — téj treści: „Reb' Micio! — Hop, hop po naszemu — Hif, hif, po waszemu" — i nic nie podpisane. — Jak ci się podoba? i co to znaczy? od kogo? po co? na co? à propos czego? —

406

Talcia dziś jeździła do Prze-
myśla do spowiedzi, bo w So-
botę już się kończy Wielka-
nocna spowiedź. Przeprasza
Talcia Miecza, że za wszystko
nieprzeprosiła, ale Talcia wie
że się Miecz niegniewa, bo
Talcia choć czasem co prze-
skrobie, to zawsze kocha
Miecza, tak, jak nikogo
na świecie.

Bądź zdrów a przyjeżdżaj,
bo tęskno Talusi bardzo.
Tadzio grucha do mnie
przez otwarte okno, a
Jaś siedzi na beczce, a

407
35

Krzyczy „naganiaj" —
Dobranoc — pacza
Talusia Bobusia

Żonusia

158

co-recommandirt.

Mieczysław Pawlikowski

w ~~Tarnowie~~

Poste restante Medyka

[illegible] Przemyśla

do Lwowa

Medyka. 24 go. Czerwca.

1862

(83)

409

36

Mój Ty Najdroższy — najprzód buzi — paaa — dzień dobry Bobusiowi. Niemiałam dziś ~~nie~~ pisać do Bobusia — ale skorciała nagryzmolić choć słówek kilka. — Dziś, ta nieznośna komisya na obiedzie — 2 dziekanów — naczelnik, księża, Wiśniewski — Talusia izia. — Gloria!!! ~~Ant~~ Antosia przysłała dziś koszule — ślicznie poszyte — z zakładkami, z wymysłami, jak dla jakiego młodego eleganta. — Ryciny Mieczowi posełam i

proszę o kupienie i przysłanie mi piór, takich jak ja lubię przez Jerofteja, bo już doprawdy nie mam czem pisać. — Ptaś zdrów i w doskonałym dziś humorze — Italcia także zdrowa — Posłałam Bobusiowi list — który dziś przyszedł, aż z Konstantynopola. Miecio, niedrzeczny — niepisze — a Tatusiaś biedny bidniusia. — Do Adama napisałam już. — Papiery Wiśniewskiemu oddałam, Bądź zdrów mój Drogi, Kochany, Jedyny. Bóg z Tobą. Mama ma polecenie okrutnie lić na mnie

411
37

wycałować. Miałam list od Pacia
w którym się ogromnie tłum
czy z tego, że Hania kąpa
się będzie w Dunajcu a nie
w Sanie – uważa to za ob
zę dla nas – szczególne.
Paaa Bobusieczku – totaj
Talusię – proszę ja liebie. –
Twoja na wieki.
Talusia Bobusia
Mieczusia Żonusia.

Mieczysław Pawlikowski

we Lwowie

u Hoffmana.

445
(84) 38

MEDYKA

dnia 6go Listopada. 1862 rzgo r.
Czwartek. 5ta w.

Mój Ty Najdroższy! Najmilszy! Mój Ty Mój!

Tulcia zdrowa i dzieci także. Wczoraj wróciwszy z kolei zastałam już chłopców śpiących, zasiadłam do owego listu do Potoczysk, ale niestety, niestoń, czytam go jeszcze i dopiero po powrocie Mieczka go poślę, bo jutro możeby już zapóźno było posłać go Mieczowi do Lwowa a jabym chciała, żeby go Mieczysław tak i doń się przypisał. Gdybym jutro odebrała list od Bobusia, że Bobus przed sobotą niewróci, to w tym razie, zawar list do Wł. Mieczowi poślę.

Dziś wstałam o ½ do 9ej (obrzydko!) zjadłam

414

śniadanie ubrałam się i poszłam z Jasiem na spacer do byniów, trówęć, i kuciąt; wracając wstąpiłam do śpiża[redacted] i kuchni a przyszedłszy do domu haftowałam do obiadu. Przy obiedzie wynudziłam się z pułkownikiem a po obiedzie przyszła Wiśniewska i siedziała do tego czasu. — Przyszło Jasiowe futro, niepotrzebujesz już więc chodzić za tem — paaa Bobusiu! futercio laidne, Talcia tointenta. — Bobusiu kochany, jeżeli możesz to wracaj prędko do swéj Talusi, bo Talusi tęskno — ale jeżeliś tam koniecznie potrzebny na co dobrego, lub pożytecznego, to niezważaj na

swoją kochającą nudziarkę. Talcia codzień spodziewać się będzie Mie„cza, i codzień będzie biedna, gdy Sienkiewicz sam powróci. — Wstępo„wałam wczoraj do Wojciecha, lepiej mu, krwią pluć przestał. —
Talcia idzie teraz się kąpać, a po kąpieli będzie w łóżku czytać i jeść ko„lacyą. Przed kąpielą jeszcze pacierz z Jasiem zmówi, umyje go, Tadziowi plaster z diahilum i watę na buzię położy, i buzię mu umyje. —
Ukłoń się Mieczu pięknie Romanowskiemu odemnie za Popiela. —
Wracaj Bobusiu, wracaj do swéj Talci. Mamie rączki ucałuj. — Dobranoc — pan

416

Tatuś, bo Ty wiesz, że Talcia
bardzo biedna jak jéj niekochasz.
Pobłogosław swoje dzieci jak ja Cie-
bie teraz myślą błogosławię.
Bądź mi zdrów. Twoja na
wieki kochająca Zonusia

Talcia, Mieczowa Bobusia

Wdowa

MEDYKA dnia 7/11 1862

~~417~~ 40

(85)

Bobusieńku mój! mój Ty — ty Mój na zawsze! —

Króciótko piszę bo się bardzo spieszę. Zdrowiśmy. — Talcia za list serdecznie dziękuje, ma go w kieszonce, czytała już ze trzy razy — będzie to jeden z najulubieńszych listów. Talcia dziękuje, ale niepisz Drogi o 1éj w nocy. Biedny Bobuś z tem strzykaniem, Talcia się zasmuciła. —

Bądź zdrów Najmilszy a wracaj prędko. Posełam Ci list do Krasnopolskich, wyszlij i napisz także choć słów parę — prosi Talcia.

418

Niewiem jak Ci się będzie ten list zdawał, ale ja myślę że Oni kon,, tenci z niego będą — popraw co po,, trzeba, bom go drugi raz nie czy tała. — Jutro prócisz może, a jeżli nie to pisać dłużéj niż dziś będę. —

Dobranoc — paaa — pobłogosław. — Twoja — Twoja całusieńka Twoja ze wszystkiem i wszelkiemi sposobg

Tatussia Zabrodzione,,
go Abuba Żonusia

(86) 41

8go Listopada. 18[illegible]go r.
Sobota.

Mój Ty Najpoczciwszy — mój najbardziej kochany — Tu najbardziej Ukochany [redacted] na świecie — mój Ty Mój! —

Niewiem nawet jak podziękować Bobusiowi za to, że taki poczciwy — kochany — za to, że pisze do Talusi codzień. Ty nawet nieprzeczuwasz jaką tym, ogromną sprawiasz Talci radość, jak ja głaszczesz po sercu, swą kochającą Zonusię. — Piszesz, że nic Talci nie przywieziesz — czyż mnie czego potrzeba? Jabym się obeszła najlichszą strawą, najskromniejszem ubraniem, byle mnie Mieczkochał, i nigdy się na mnie

nieskrzywił — nie rachmurzył — nie odsunął od siebie. Mnie nie do szczęścia niepotrzeba, tylko miłości dzieci moich, z [redacted] naszej świętej i szczęścia, zdrowia Twego moi Wy Moi. —

Jutro urodziny Tadziunia naszego naszego Łysego Pizia — cieszyłabym się bardzo — gdybyśmy w ten dzień nam tyle drogi — razem być mogli, ale — rób jak możesz, jakeś powinien. — Zdrowi jesteśmy wszyscy, — Jaś grzeczny — z piłkownikiem przy stole zawsze prowadzi rozmowę. — Piłkownik dużo mniej nudny jak przeszłej zimie.

Talci z dziećmi się pora, codzień chodzi z Jasiem na spacer, gospodaruje, czyta, gra, śpiewa i haftuje antypedium. —

Bądź zdrów Jedyny. Chorych mnóstwo temi dniami do Talci przychodzi, i bez doktora, nieźle się Talci kurować udaje — tę dziewczynę co tak bardzo była chora, zdaje się wykurował, na oczy bardzo szczęśliwie wyleczyłam rzeźnika kuciów. — Gdybyś mi mógł prawdziwe ~~bądź z~~ go Morysona kupić familijne pudełko. Widzisz, że Talcia domaga się koniecznie prezentu. Niekąpałam się tylko raz, bo

~~422~~

mam Katar. —
Dobranoc — paniii — totaj Talu
się Najdroższy ~~i~~ pobłogosław. —
Twoja na wieki

Talusia Bobusia
Żonusia — Szkarada. —

do Krakowa

(87) 425

24 go Listopada. 1862
43

Bobusiu — Miecusiu — mój miły Żaba„
siu, mój, mój Kochanusiu, mój Ty, nasz
Tatusiu!

Talcia pół — śpi i czegoś dziś w nocy
spać niemogła, brzuś ją bolał. Jaś
jakiś mi dziś zanadto rumiany i
główkę znów ma gorącą; Tadzio po„
kaszluje, słowem wszyscy jakoś niedoma„
gamy, ale niech się Bobuś nie turbuje,
bo nic nadaje się w tem wszystkiem
niema ważnego. — Talcia prawie
zupełnie skończyła laskę u H
i dziś już więcej haftować niebę„
dzie, tylko będzie kończyć list
do Kowniowa i czytać będzie
„Say and Seal" i Mickiewicza. —

Smutną mam ci zwiastować nowinę:
Biednego kruka jakiś czarny pies okrutnie pokąsał; chłopcy widząc wojnę kruka z psem, psa odpędzili ale nieprzyszło im na myśl krukowi się przypatrzeć, biedne więc ptaszysko, niemogąc wiecznie wyleźć na górę przywlokło się na jednej nodze do tej budki przed garderobką i tam żałośliwie kwiczy. To, a gdy Marianna wyszła, to najpokorniej dał się wziąść na ręce, i niebronił się gdy go opatrywali i rany smarowali oliwą, tylko żałośnie kwiczał. Teraz w koszyku siedzi w przedpokoiku,

niewyłazi ztamtąd, zamknięte ma
oczy, tylko gdy do niego przemówić
to je otwiera i kruczy. Tylko ma-
leńki kawałek dziś zjadł mięsa
i trochę wody się napił, wię-
céj nic niechciał. Smaruje się
go oliwą i wodą obmywa. —
Tak mi żal biednego ptaka, że
wypowiedzieć tego niemogę — taki
prawie mądry jak człowiek. —
Milutka lizać go dziś chciała. —
Posełam ci jakiś list, zdaje się, że
od Woronieckiego, bo żadnego prócz
Szechińskiego stemplu niema. —
Bądź zdrów Najdroższy! Kocha-
ny — a kochaj i błogosłam

426

swe dzieci. — Dobranoc
paaaa. — Pisz proszę do
swej Tęskniącej biednej Kochan-
ki. — Twoja do śmierci
i po śmierci
Halcia Bobuśka
Żonusia Mieczuśka.

O trzewiczkach czy
pamiętasz? —

do Krakowa

427
88
45

Medyka. 25go Listopada. 1862.
Wtorek.

Mój Ty Mój! moje Ty Szczęście! mój Ty Najdroższy! Mężu – Kochanku – Bracie – Przyjacielu – moje Ty Życie! Skończyście jutro posiedzenia wasze?, zobaczę ja Ciebie mój Jedyny choć w Piątek rano? tak mi tęskno jak nigdy jeszcze, niewiem co to znaczy czy może Bobuś tam chory? o, na, pisz, napisz Jedyny, uspokój swo, ja dziecinę, bo bardzo bez Ciebie i listu Twego biedna. —
Jaś dziś w nocy spać niechciał i płakał naprawdę; dziś zdrów niby ale maruderiarz, jednak głowy niema tak gorącej jak wczoraj i wreszta wszystko w porządku; ja

myślę, że to robaki, na nowin wojają. — Tadzio mniej kaszle niż wczoraj i w bardzo dobrym jest humorze. Talcia nieźle się trzyma. Krucio znów tylko bardzo maleńki kawałeczek mięsa zjadł i wody się napił, kości mu z uda na wierzch wylazły, jednak wysko, czyt dziś sam z koszyka, psy ze sukna pospędzał, a potem i z pod stołu ich dziubem powyprasza sam się na suknie zainstalował, i nikomu się ztamtąd wziąść nieda — słowem nabiera biedny fantazyi, ale wątpię by mógł żyć długo. — Całują go wszyscy.

List do Korniowa już skończony razem z tym go wyprawiam. — Jutro będzie się szafa płótnem wybijać. —
Jak się mają Paciowie i Władnio? czy będziesz u Karwickich? Chrzanowski możeby do nas przyjechał na święta Bożego Narodzenia żeby go wcześnie zaprosić. Co Ty Bobusiu, na ten mądry projekt Bobusi?
Pisz Bobusiu do swéj Talci. Dobranoc — paaa — pobłogosław swoje dzieci. — Bądź mi zdrów. Bóg z Tobą. Kochaj nas. Twoja na wieki

Talusia Bobusia Żonusia.

430

Listu niema żadnego. —
Zapomniałam Ci donieść, że wczoraj
był tu z wizytą koczem i czterma
końmi, pan starosta Neisser i
„K. K. Kreis-komisär Seredyński, obyd-
wa zostawili bilety dowiedziawszy
się, że Ciebie niema. —

do Lwowa

~~431~~ (89)

47

Medyka. 7go Grudnia. 1862go r.
Niedziela. 1a w połu

Mój Ty Najdroższy! Jedyny! moje Ty Szczęście! moja Ty Opieko! mój Ty Przyjacielu! moje Ty moje Zakochanie!

Talusia dziś okrutnie płakała, płakała i sama na siebie wyrzekała, że do Miecza niepisała. Jaka ja niepoczciwa – szkaradna – On tam biedny może pragnie listu od swéj Halki, jak ptak zmęczony rozbijaniem chmur ochłody, a ja mu pożałowałam téj ochłody. Kocham Go, a jednak nieumiem miłości okazać, nieumiem Go mą miłością ciągle ogrzewać i wspierać, o jam niewarta może takiéj wielkiéj świętéj jak Jego miłość, miłości. Tak

4321

sobie myślałam i różnie jeszcze dziś rano, a łza łzę pobijała.— Przebacz Mieczu mój — niemów mi żeś tęsknił za listem odemnie bo ja już sama odpokutowałam mą winę i już pewno drugi raz niebędę sobie mówić: „Bobuś dziś nie zawodnie przyjedzie, pocóż więc pi„sać?" tylko pisać będę zawsze, na nic niezważając.—

Tadzio już niekaszle — Jaś ma większą wysypkę, i chrypkę ma już trzeci dzień, a czasami pokaszluje.— Codzień był na dworze, ale dziś niewywoziłam go, bo się boję o tę wysypkę.

~~433~~
48

Talcię brzuś boli i głowcia się kręci i pryszczyków ma pełną buzię. —
Bądź zdrów drogi — Kochany — Jedydy. — Bóg z Tobą kochaj i błogosław swe dzieci. — Twoja na wieki

Halcia — Mieczusia
Bobusia, Żonusia.

(90) 425 49

Miedyka. 11go Stycznia 1863

MP

Mój Ty Najdroższy! Jedyny!

Wczoraj wieczór przyjechała ciocia Krasnopolska, a więc ja dziś wstałam, choć niepowiem, żeby mi dużo lepiej było, a w dodatku jeszcze Talcia - pół mufci, choć jeszcze być niepowinna. - Dzieci dzięki Bogu zdrowe. Ciocia jutro wieczór chce jechać, ale mnie się zdaje, że ja zatrzymam do Wtorku rano, a Ty Bobusiu, jeżeli możesz to wróć jutro, bo Mamci przykro, że się z Tobą tu u nas, nie pożegna nawet; ona Ciebie, tak bardzo ceni i szacuje; młode to dziewczę pojęło

436

Cię i zrozumiało. — Bardzo mi przykrym będzie jéj odjazd, ja się tak bardzo do niéj przywiązałam, a teraz jak Miecz odjedzie, to mi będzie jeszcze smutniéj, niż [illegible] kolwiek. Ale cóż robić tak [illegible] musi — dzieciaki moje drogie będą rozchmurzać Mamusi czoło, i uśmiech sprowadzać na usta — o Mieczu mój drogi, o mój Sokole! jabym się na niczyje nie mieniała szczęście, choć Ty tak często wylatujesz zgniazda. —

Niech Miecz o Talcię będzie spokojny, Talcia bardzo ciepło ubrana,

~~437~~
50

cieplej jéj jeszcze jak w łóżku. —
Bądź zdrów Najdroższy, Najmilszy,
a wracaj jeźli możesz. —
Paaa. — Totaj Talusię. — Twoja
na wieki Totająca — Tatana

Talusia Żonusia.

Chłopcy Tatka całują. —

92 ~~443~~ 51.

Medyka. 15go Stycznia. 1863.

Mój Ty Jedyny! Najmilszy! mój Ty Mieczu!

Ciocia i Modunia wyjechały w Poniedziałek wieczór; Talcia się spłakała i przesiedziała cały wieczór z Helenką Jordan która czytała głośno „Zbawcę" a Talcia konia haftowała. We Wtorek Talcia leżała — we Środę rano przyjechali Paszkowscy oboje, a więc ja wstałam i łażę po świecie — jutro oni pojadą, a ja znów do łóżka wlizę, bo czuję żem powinna. — Tancia biedna mizerna, trzęsąca się, bardzo biedna kobiecina — serdecznie Ją kocham. Mówiłam z Ciocią o Romanowskim

tak, jak ja to czasem tylko
amiem, bo Ty wiesz jak mnie trud-
no wypowiedzieć to co myślę."
Ciocia bardzo zmiękła a nawet
się rozczuliła a wreście rzekła:
"Ja nic nie pragnę tylko szczęścia
mego dziecka, ja nie pragnę dla
niej ani majątku, ani znaczenia,
ale tylko miłości prawdziwej,
stałej, tylko cichego domowego
szczęścia. Oboje młodzi — ja w
Mieczysława stałość odarzu nie
uwierzę, bo on już nieraz
kochał, może czekać — jeżli Hum-
cia kogo innego nie pokocha,
a on zawsze jednakim będzie.

to zobaczymy — ja tylko chcę
być ~~pewczy~~ pewną, że on
ją kocha prawdziwie!" —
Ze strony tak bardzo przeciw-
nej temu zamęźciu matki,"
takie powiedzenie bardzo wie-
le znaczy — Ty to wiesz Mieczu.
Powiedziałam Munci o rezultacie
mej rozmowy z Matką — wspom-
niałam, że Matka mówiła o
wypróbowaniu jego miłości — ona
powiedziała: Gdzieżby On chciał
tak długo czekać na mnie
czyż to warto?" a potem ni
ztąd ni z owąd rozpłakała się
serdecznie i zaczęła mnie cała-
wać

ledwo, że nie w nogi
i dziękować, za mą dobroć dla
niéj. — Gdybyś mu coś wspom
niał Mieczu, to pamiętaj, że"
o tem nikt dalej niepowinien
wiedzieć, nawet rodzeni rodzice
jego, bo gdyby się to doniosło
do Potockich, to wszystko zepsute,
ciocia chce, żeby on najmniejszej
niemiał nadziei. Szczególnie Evarm
Romanowski nic niepowinien wiedzieć.
— Dzieciaki zdrowe. — Wracaj Mie,
czu — bo Talcia biedna i słaba
wracaj jeżli możesz. ——

Paaa — Twoja na wieki
kochająca cię Zonusia
Talusia Bobusia

(91) 53

Medyka. 19go Stycznia. 1863.

Mój Ty Kochany — Jedyny! mój Ty Mój! moje Ty Szczęście, mój Ty Miecio!

Przepraszam Tatcia Miecia, że codzień niepisze, ale Tatcię tak ten kaszel męczy, i ludzie mówią — że jest do niczego. W Piątek rano odjechała Hania, Miecio został do wieczora, a wieczór pojechał do Lwowa. — Michałowa przez dni kilka była chora — myślałam, że tyfus będzie, ale dzięki Bogu podkurowałam ją — wczoraj wstała a dziś już Jasia bawi Tadzia. — Jasio zmizerniał był — apetyt stracił, zapewne, że z powodu mego kaszlu i Michałowej choroby nie

4/10

być przez dni kilka na świe-
żem powietrzu — w piątek więc,
w sobotę i wczoraj wyjeżdżałam
z nim, bo wolę ja trochę pokaszleć,
jak żeby mój Jasiek miał chorować.
Teraz dobrze wygląda, ~~że~~ apetyt ma
dobry, i w ogóle grzeczny. Tadzio zdrów
i codzień zwawszy i milszy. Przyjedź
mu Mieczu trąbkę, żeby lekko tra-
biła, a to, co się do buzi kładzie",
żeby było rogowe, prosi Talcia. —
I jeszcze prosi Talcia o co dla Tadzia
z gutaperchi, ale nie kolorowego. —
Jasiek taki grzeczny, że jak Mieczu
przyjedzie, to mu będzie można, spra-
wić jaką uciechę. — Wczoraj trzymał"
Tam do chrztu wnuka Tychowego,

raz mu już odmówiłam, niechciałam więc odmawiać raz drugi. Wczoraj był Jordan – młody ksiądz przyjechał do nas z wodą i krzyżem – korzystałam ze sposobności i prosiłam go na obiad; udało mi się go zwerbować, i wraz z Ks. Michną byli na obiedzie. – Ten ksiądz ruski to wcale nie głupi i wielki filut – ale zdaje mi się że musi zacięty – tylko teraz udaje póki niebędzie miał brobostwa. Został mianowany przed tygodniem zastępcą w Medyce – obowiązkiem więc naszym jest, o ile możności wpływać na niego. –

Wczoraj wieczór bardzo mocno kaszlałam. Tam i piersi mnie bolały – dziś brzydko na dworze – Jaś niepojedzie

a więc ja dziś znowu w łóżku,
i w łóżku list ten piszę. —
Kiedy Ty przyjedziesz Mieczu? a przy-
najmniej kiedy choć słówko napiszesz?
Czy Ty niewiesz co to tęsknota i nie-
pokój o ukochanych? Napisz choć
słowo, żeś zdrów, ja więcej niewymagam
czyż to tak trudno? czyż to tak wiele
czyż niemożna zrobić tego dla tej któ-
ra nad Ciebie i Matkę naszą niema
nic na świecie droższego? dzieci i
matka moja po Was dopiero idą, a
wiesz jak bardzo ich kochom. —
Napisz tylko jedno słowo, a Talcia
czekać będzie cierpliwie — Talcia
wie, że Miecz gdyby nie musiał —
toby tam nie siedział. Jeżli obowiązek
cię tam trzyma — to niezważaj na
mnie — ale napisz choć słowa, a już
lżej będzie czekać. Bądź zdrów Najdroższy
Bóg niech Cię strzeże i prowadzi. — Jaś
się codzień pyta: „czy Tata daleko pojechał?
B[illegible]drów — Twoja na wieki Żonusia — Talusia Bobusia

Mamci rączki ucałuj, posłałam okazyą konfitury, dziś
pisać miałam i spis przesłać, ale tu tak, ciemno koło
łóżka — żebym niepotrafiła porządnie listu napisać. Prędzej może
wieczór — przy świecy napiszę. —

Niech się Miecz niegniewa, że ja
się tak natarczywie domagam o
list, choć sama dopiero trzeci raz
piszę, ale cóż ja temu winna, że mi
tak bardzo tęskno, i że mi różne nie-
mądre myśli o Mieczu zdrowiu po głowie
łażą. Pisz totemy totający.

(93) 44 55

Medyka. 24go Stycznia. 1863.

Mój Ty Jedyny! Kochanku! Mężu!
Mieczy mój Drogi! moja Ty moja Miłości!

Nadaremnie czekam i spodzie,
wam się codzień mego Mieczа; na,
daremnie turkot wagonów, nabawia
mnie rawsze biciem serca

(94) 56

Medyka. 24 go Stycznia. 1863.

Mój Ty Najdroższy! Kochany! Jedyny!
moja Ty moja Miłości! —

Niema mego Miecza — niema
i niema — O Boże! mój Boże!
Dziś dwa tygodnie jak mnie poże„
gnałeś; niedarmo ja wtedy płakałam
— miałam widać przeczucie, że nie
prędko obaczę mego Kochanka — moją
Wesołość. — Za list dzięki! — noszę się
z nim ciągle, nawet w nocy leży pod
poduszką — ale bo też taki Kochany
choć smutny; paaa za niego Bo„
busiowi. — Talcia już bardzo mało
kaszle, dziś jeździła z Jasiem na
spacer — jutro znów dziecko trzymać

będzie do chrztu; czy uważasz, że moje trzymanie do chrztu zaczyna być „en vogue" w Medyce.—
Gazety teraz Talcia bardzo pilnie czyta, bo i sejm i Warszawa, żywo mnie zajmują.— Dziś pisałam do Mamy Lwowskiéj wczoraj do Modu„ pi; śni mi się czegoś ciągle Mo„ dunia.— może chora— niespokojna jestem o nią; ja wiem że to sensu niema w sny wierzyć— ale cóż? kie„ dy już taki głupiś Talcia.—
Dzieciaki zdrowe— Jaś grzeczny, a Tadzio taki się robi miły, że Mamusi głowę zawrócił zupełnie, a wszystkich domowych pozdrawiał serca.— Jaś teraz po całych dniach jeździ, na tym

Koniu ze spódniczką, co to się do niego włazi, a którym się przódy nigdy niebawił. — Przez całe te dwa tygodnie raz tylko przy stole grymasił, i to niebardzo, a przy pacierzu dwa razy, raz trochę, a raz bardzo się uparł, aż biedny klapsa musiał dostać — zresztą był bardzo grzeczny. —

Mieczu! może dziś przyjedziesz? o gdyby to gdyby! —

Dobranoc — paaa Bobusieczku.

Totaj Talusię, Itasia i Itadzia. — ~~B~~ Paaa — buzi daj. — Twoja na ~~wtec~~ wieki totająca

Talusia — Bobusia — Żonusia,

Zmiłuj się oddaj, albo odeślij ten spis Mamie, bo ja napisałam w liście że spis załączam, a nie zrobiłam tego i będę mieć biedę.

(95) 453 58

Medyka. 24go Marca. 1863.
Środa.—

Mieczu mój drogi, smutno mi bardzo— Czechowski wraz ze Starkim i Jungą zupełnie rozbity, a co gorzej bo nawet niemożna powiedzieć że rozbity, ale po zwyci[redacted] rozpuszczony nieglaźnie. Czechowski dziama do niczego, Junga nawet widety, prostéj warty nawet, nieumiał postawić.— Jedynak powrócił zdrów z pod Jungi, Czechowskiego niewidział na oczy. Dwa razy strzelił do kozaków, dwa dni nie nie jadł — wyspał się w błocie i taka jego kompania. Był tu dziś drugi także z pod Czechowskiego, i powiada, że sam niepojmuje

454

dlaczego poszli w rozsypkę.
Płakał opisując jaki to śliczny
był oddział, a jak niedołężnie
rządzony. O braciach mówią że
zdrowi i że przeszli granicę, ale
ich dotąd w domu niema. Nie-
którzy utrzymują, że starszy ran-
ny. W. W. ma być w Krakowie.
Mieczek wczoraj rano był nad
samą granicą i miał przejść do
Królestwa niewiedząc o niczem.
co się stało? czy przeszedł? nie-
wiedzieć, — Wraz z nim był tam jakiś
ksiądz — niby to z Warszawy wysła-
ny do Czechowskiego, bardzo tajem-
niczy — pewno oszukaniec. —
Co się tam dzieje w Krakowie? Jabym
tak chciała coś wiedzieć — coś robić

przydać się na co — a taka jestem
bezużyteczna. — Tyle chorych, ran-
nych wszędzie — I w Krakowie, Tarno-
wie — Rzeszowie — Leżajsku — do
Lwowa dziś powieźli 60 a ja tu
siędzę, choć czuję w sobie zdolność
i siłę do robienia czegoś — o
Boże mój Boże — ja tak dłużej
niewytrzymam. Ranni są tak i
w Sieniawie, a niemają doktora
powiedz to może któren poje-
dzie. — Tego urzędnika co po-
słali do Sieniawy — tego co to
ormiańskie ma nazwisko — co
był poczciwy — nazwy zapomnia-
łam — odwołali dawszy ogrom-
ną burę — a posłali Seredyńskiego
z Przemyśla. —

Dzieci zdrowe, wesołe i grzeczne,
ja niby zdrowa, ale czuję że mam
gorączkę; inaczej być niemoże,
siły moje które mogłabym
użyć inaczej, marnieją wpróż-
ney szarpaninie uczucia.—
Jak się Ty masz Najdroższy—nic
niewiem o Tobie.— Kochaj
Twą Halcię, a niegniewaj się na
Nią, że Ci darmo głowę turbuje
że taka niemądra—ale się prze-
cie przed kimś wygadać muszę
żeby ulżyć sercu.— Bądź zdrów
mój Ty Sokole— bądź Sokołem, a
Kochaj Twoją ~~jaskółkę~~ Talusię, choć
z niej jaskółka tylko.— Bóg z
Tobą niech będzie moje Ty Kochanie
Twoja na wieki lic Kochająca
Talusia Bobusia Zonusia.—

457
60
(96)

M. i H. P.

Miedyka. 10 go Kwietnia. 1863.

Mój Ty Drogi, Kochany-Jedyny! mój Ty Mieczu! moje Ty Szczęście!

Talcię dzisiaj trochę głowa boli, ale zresztą zdrowa; wczoraj kąpała się Talcia i pewnie Jej dla tego do głowki uderzyło. — Dzieci zdrowe — Jaś grzeczny, obiad dziś jadł dosyć prędko; Tadzio przy obiedzie zaczął hałasować, kazałam mu się wynieść za drzwi i zaraz był grzeczny. — Kasperskiemu poleciłam zaprenumerować Gońca i Nowiny ze świata. — Wiśniewskiego zapytaj, Tam o vatę — 14 go tego miesiąca ma być zapłacona — t. j. we Wtorek.

458

O Krokowskim wspomniałam, Wiśniewski wątpi, żeby tenże chciał iść do starowy — ale go zapyta. Ordynarjusz 55 go roku dał mi Wiśniewski, ale tam prawie wszędzie tyle jest pyłta zapisanego ile go dziś trzymają. n. pr. Kasperski 11 sztuk — Ryżewski 6 sztuk — Jaworski 12 sztuk ma zapisane. To bardzo dużo. Rządca 8 sztuk ma — a leśniczy 12 to jakoś śmiesznie.

Nic zmieniać niebędę, bo jeżli tak ma zostać jak w 55 ym roku to prawie nie niema do zmienienia — tylko ułożę i napiszę jak mi się zdaje, a Ty jak przyjedziesz, to przejrzy,

489
61

M.i H.P.

tasz, a gdzie zechcesz podobajesz lub ujmiesz. Gdybyś zaś przyjechać niemogł to napisz, a żali mój projekt przyślę. — A teraz dosyć już o interesach, nieciepię ich. Gdyby się to na świecie można obejść bez pieniędzy — jakby to dobrze było. —

Gazetkę bidniusia Talusia, dziś już samcia czytciała, ale rawsze na podłodze — na ziemi, przy fotelu — przez imaginacyą jechała na Koronacyą. — Gazetkę po przeczytaniu, położyła Talusia na swoje miejsce. — Skończyło się Mieczu nasze panowanie — a kiedy się napowrót zacznie? — może już nigdy. Kiedy ja Mieczu mego zobaczę?

460

Miecz jak będzie miał jeden dzień wolny, to przyjedzie do swéj Talusi – nieprawdaż? Talcia by się tak cieszyła – tak bardzo cieszyła. Talusia ślicznie Miecusieńka prosi żeby pisał do Talci choć po słówek parę – a gdyby zatęsknił za swą żoncią – gdyby był chory, lub smutny lub zmęczony, to niech tylko palcem kiwnie, ale kiwnie po papierze, bo inaczéj nie bym niewiedziała – to Talcia zaraz przyjedzie do Miecza, jeżli dzieciaki zupełnie zdrowe będą. – Kochaj swą Talusię Mieczu, to Talcia wszystkie przeciwności mężnie zniesie dla miłości Ś. Boga, Matki naszej, i dla miłości Miecza mego. – Bądź zdrów Najmilszy – Bóg z Tobą niech będzie, a Duch Jego

święty niech Cię oświeca. – O ile możesz szanuj zdrowia Twego Drogi – szanuj się dla Twych obydwóch kochanek i dla dziatek naszych – Dobranoc – paaa – Buzi daj Twoja na wieki Talusia – Bobusia Zonusia.

461
97 62

Medyka. 12 go Kwietnia. 1863.
Niedziela.

Mój Bobusiu drogi, kochany, jedyny, mój Ty Mężu – Przyjacielu – Bracie – Kochanku – Dziecie Ty moje Najdroższe!

Mieczusiu! dziś w nocy się Talusia bardzo przestraszyła. Wieczór się wykąpała, poszła do łóżka, tam zjadła kolacyą i przeczytała Czaisit a potem zaipała pod Mieczową koïldercią, pod którą bardzo dobrze jej było. Ipi, ipi, ipi, w tem bum strzeliło, Talcia słyszała ale nie wierzy przewraca się na drugi bok i ipi; – bum drugi raz tak jak armatni strzał się rozlega

Talcia siada na Tórku — bum znowu — Talusia Bidniusia wystra,, szona zrywa się na równe nogi i bosa po kąpieli biegnie do Anie,, li i woła :„ Aniela strzelają, strzelają, wstawaj, dowiedz się — wstawaj, bo strzelają." Aniela zrywa się także krzycząc „Jezus-Marya" myślimy obiedwie, że już Rusini złapać będą, tak jak ta ciągle ludzie różni gadają, gdy wtem Michałowa wychodzi na nasz hałas obudzona i mówi :„ To rezurekcya ruska," a Talcia drgnęła nazad do Tórka mówiąc so,, bie w duchu :„ głupia Talcia, osioł Talcia." Dwie marzarki czy chrobatki

K F

zapomniały, że to ruska Wielkanoc.
Dziś byłam w cerkwi na nabożeństwie
i przed cerkwią rozmawiałam się
bardzo przyjaźnie ze starą księdzo-
wą przywitawszy ją słowy: Chrystos
woskres! — Na obiedzie był ksiądz
Szafrański, na poratunek wezwa-
ny. Tam p. Wiśniewskiego, dopiero co
ten pierwszy odjechał, zniedziwszy
mnie. — Wojciech bardzo chory,
posłałam po Kalparna, niema
go, dopiero co Kuba, powrócił, po-
słałam zaraz drugi raz po Facego;
boję się o starego. —
Cygarówkę posłałam dziś przez Anielę
Wiśniewską, bo okazya, a w przyszłą
pójdzie sobotę. —

Co Ty tam robisz Drogi Kochany — niepiszesz do Talci, choć obiecałeś. Pisz, pisz proszę, proszę bardzo. Czy to prawda, że Bentkowskiego i Jeziorańskiego uwięzili? Co oni myślą ci Carscy? — Dzieci zdrowe, Talcia zdrowa, bądź o nas spokojny. — Bądź zdrów Najdroższy, a pisz, bo Talci smutno bez wieści od Mieczka, pisz choć słowek parę. — Bóg z Tobą niech będzie mój Ty Sokole — a kochaj Talcię. — Dobranoc paaa — paii. — Dzieci Tatka ściskają i rączki całują. — Twoja na wieki Kochająca Cię

Talusia Mieczusia Tenusia

465
98 64

Medyka 18 go Kwietnia 1863.

Mój Ty Drogi — Jedyny — Mój Ty Mój!

Dzieci dzięki Bogu zastałam zdrowe, tylko dziś biedny Tadzio marudzi, bo mu się ogromny czyrak zrobił na rączce — ani przystąpić nieda do siebie. Już mu się jeden trzonowy ząbek wykluł, inne zdaje się także kłuć się będą, bo bardzo palce gryzie, ma cokolwiek gorączki i trochę obstrukcyi, ale ja bardzo pilnie uważam, i zawsze mu daję coś pić albo jeść rozwalniającego, że, by broń Boże nie dopuścić do konwulsyi; zdaje się jednak, że szczęśliwie ząbków trzonowych dostanie, kiedy jeden już jest. — Stanowiczowa pozdrawia

bardzo zawsze jest na moje usługi, na pierwszy Maja jednak, zamówiona 14 mil ztąd do państwa Lewartowskich młodzi – pierwsze dziecko – przez Maj więc ~~więc~~ niebędzie mogła Talcia hulać, bo Asłanowiczowéj niebędzie w domu, i jeżeli Miecz chce Talcię widzić to przed Majem, bo potem niebędzie z kim dziecię zostawić. – Jeżeli bym jechała do Lwowa, to niewiem czy brać ze sobą Anielę, poradź mi Mieczu; może wziąść, jeźli będzie można. –

Miecz napisze po Talusię, jak mu tęskno będzie nieprawdaż? napisz Mieczu – napisz. – Dziś Talusia pisze do Mamy Krakowskiéj i posyła te kwity. – Na kolei wtedy

widziałam się z Lybulskiemi, on za„
wsze bardzo dla Talci poczciwy. —
Czy znalazł Miecz Bobusi kar„
teczkę na krześle na stole? Tota
Miecz Bobusię? Bobusi Talusi
bardzo było przykro, że Miecza już
niewidziała. — Fusaka kupiła
Talcia — 7 r. data, ale się przydał
i przyda się na potem, na przyszłą
zimę. —

Bądź zdrów Bobusiu - Miecusiu,
a tołaj Talusię bidniusię, Twoją
Tonusię. — Dobranoc paaa-Bóg
z Tobą niech będzie. — Twoja
na wieki Cię kochająca

Talusia Miecusia Tonusia.

~~469~~ 99 66

Medyka. 19 go Kwietnia. 1863.

Mój Ty Drogi – Kochany – Jedyny – mój Ty Mieczu – moja Ty Obrono, Pociecho – moja Ty Chlubo – moje Ty Szczęście – mój Ty Mój! –

Niemiałam dziś pisać do Ciebie, ale mnie do tego na„kłonił, list dziś odebrany, któren Ci przesełam. – Tadzio dziś wesel„szy niż wczoraj, już mu się dru„gi trzonowy ząb wykłuł, ma już więc wszystkich zębów 10 – połowę tego, co ma Jasio. Jasio zdrów i wielki gaduła. Talusia też zdrowa. – Michałowéj mąż być niepozwala, oboje za tydzień odcho„dzą. – We środę w saméj Medyce

12 chłopów stało na warcie. Na naszym moście 2, koło bramy ogrodowej też dwóch, a oprócz tego w Torkach, Starzawie, Bucowie, Harku, Nowem w całym Mościskim powiecie a szczególniej w naszych wsiach. — Zaraz w Matnowie tego dnia żadnych wart niebyło. — Niemito jest bardzo niesrkać teraz tutaj. Z księdzem chłopi o jakąś rozpoczęli kłótnię, płotu stawiać niepozwalają, przy płocie, przez dwa dni stały warty chłopskie — process się rozpoczął. — Starzawscy chłopi na piśmie nas o coś denuncjowali w Bezyrka. — Teraźniejsze postępowanie chłopów pięknie

nam płaci, za wszystko co robi,
my dla nich. — Bądź zdrów
Bobusieńku — tatuś Talusia, tak
jak ona Ciebie tata, a wszystko
się jakoś zniesie. — Bądź zdrów
Bóg z Tobą — Najmilszy. — Tęsknó
Talusi, bez wieści o Mieczu.
Pada Bobusieńku — dobranoc.
Twoja na wieki

Talusia Mieczusiowa Żonusia.

Waffenpass otrzymaliśmy. —

Paa Bobusiu — paa Kochan-
cia - a Tatej Bobusię, - a
daj znać jak zacheesz
mnie widzieć, jak Ci
tęskno będzie, a Tat-
cia przyjedzie zaraz.
O Ż żeby to można
być z Toba. i z dzieemi
gdyby to można roz-
dzielić się na dwoje -
Bądź zdrow - Bóg z Toba
niech będzie. Może nie
długo do widzenia. —
Paa Bobusiu — Tuteja
Talusia

ad 99

Miech.

445
100 69

Medyka. 23 go Kwietnia. 1863.

Czwartek.

Mój Mieczusiu — Tatusia przepra-
sza, że już od trzech dni niepisze,
ale Tatusia już drugi dzień w łóż-
ku, staba na kur. Ogromną ma
wysypkę na całym ciele, ale przy-
tem gorączki prawie żadnej, i jest
to jeden z najlepszych kurów na
świecie — niech się więc Mieczu nie
nieturbuje. Był Halpern, kazał
leżeć, ciepło się trzymać, mięsa
niejeść, i mówił, że tydzień przy
najlepszem przejściu choroby, w łóżku
zostać muszę. — Niech się Mieczu
nie nieturbuje — Tatcia obiecuje być
bardzo grzeczną — byle tylko Mieczuś
był spokojny. — Jeżeliby Mieczusio

mógł tu być, toby się Talcia ucieszyła bardzo, ale jeżeli Bobusiowi interesa niepozwalają ze Lwowa wyjechać, albo jeżeliby Bobuś przyjechawszy tutaj, miał dostać kurii, któreńby go więził w domu, i nie pozwalał radość uczynić obowiązkom, to lepiéj nieprzyjeżdżaj — Talcia prosi się — Talcia niebędzie płakać — prędzéj by płakała, gdyby była w czemkolwiek Mieczowi kiedy przeszkodą, gdyby się stała mimowolną przyczyną Mieczka choroby — teraz szczególniéj. Mama wczoraj rano przyjechała, wieczorem miała odjeżdżać, ale z powodu méj choroby została się, i niepojedzie aż jutro — tem bardziéj

więc — bądź spokojny. — Talcia
i dzieci dobrą mają opiekę. —
Takam zła na siebie za ten kur,
żebym się wybiła gdybym mogła —
— zawsze Talcia głupstwo jakieś
zrobi, wtedy kiedy nietrzeba —
trzeba jéj to teraz chorować, i
Miecza martwić — Boże mój Boże.
Nie przyjeżdżaj — ale pisz przynaj-
mniéj, to już Talci lżéj będzie —
nic Talcia o Kochanku swym
niewie — smutno Talci bardzo.
Bądź zdrów Najdroższy — nie
mogę długo pisać bo mnie
oczy bolą. — Bóg z Tobą niech
będzie, a nic się nieturbuj i
pomnij, że Tamta zawsze pierwszą
odemnie być powinna. —

~~178~~

Bądź zdrów raz jeszcze —
buzi niedaję, bom bardzo brzydka.
Dzieci dotąd zdrowe — ale Halporn
utrzymuje, że i one kur mieć
będą — niech się dzieje Wola
Boga. — Mamcia uściskać
Cię kazała — dzieci rączki
całają — Talusia Bobusiowato
i totająco paaa mówi Mieczowi
Twoja na wieki totająca
Talusia Bobusia Żonusia.

449
101 71

Medyka. 28go Kwietnia. 1813.

Mój Ty Drogi, Jedyny, Kochany, mój Ty Mieczu — mój Ty Mój? —

Dziś odebrałam list Twój i dziś zaraz nań odpowiadam, bojąc się bym się niespóźniła. — Niewiem czy odebrałeś list mój do Lwowa we Czwartek pisany, w którym donosiłam Ci żem w łóżku, słaba na kur. Dziś pierwszy raz wstałam, i prócz wielkiego osłabienia i kaszlu zdrowa już jestem zupełnie. Przykro mi było bardzo tak samej leżeć i od Mieczа ani słóweczka niemieć, ale teraz cieszę się, że Miecz pierwéj nic o mój chorobie niewiedział, byłoby

Mu albowiem jeszcze przykrzej niż Mu było wyjeżdżać, i byłby się był o Talusię przez cały ten czas turbował, a tak teraz się Mieczowi dowie że Talcia już zdrowa prawie, a Talci niebędzie ciężyć na sumieniu, że Mieczowi przykrość zrobiła i że Talcia Mieczowe myśli odrywała od ważniejszych rzeczy i na swoją niemądrą w łóżku leżąca zwracała figurę. —

Smutno Bobusi, bardzo smutno, że Miecz tak daleko, ale cóż robić, gdy inaczej być niemoże; niech Bóg Mieczka mego strzeże, oświeca i prowadzi — Talcia modlić się będzie tutaj i starować się będzie, żeby na zawołanie

Miecza, stanąć mogła we Lwowie. Za tydzień wolno Jéj będzie wyjść na świeże powietrze, a więc za półtora — będzie już mogła jechać do Lwowa. Jaś ma bardzo mocny katar i kaszel flegmisty; wczoraj bałam się, jakiéj większéj choroby, bo miał mocną gorączkę i kaszel tak gwałtowny jak w kokluszu — po zażyciu jednak Aconitum gorączka zniknęła, kaszel zwolniał i dzisiaj widzę, że było to tylko przesilenie, bardzo mocnego kataru. Musiał się zaziębić podczas mojéj choroby — Asłanowiczowa także chora była i przyjechać niemogła, Mama Krak... tylko przez pierwsze dwa dni była — ja zaś z łóżka nie dość dobrze czuwać mogłam nad dziećmi. — Michałowie oddalili się i Maryanna znów z dziećmi sama. Ogrodniczki z ogrodu Wasil, Wis, Zięborski i Sokołowski oddalili się także. Dwaj ostatni są jeszcze — ale odchodzą; —

482

w ogrodzie został się tylko Zgarski
Dugiełła? i Jaś bez nosa, głuchy
kochanek niejnéj, i Sadowski —
tyle wszystkiego na ogrody i sady,
niepojmuję co będzie z ogrodem i co tu
robić. — Ciągle się zgłaszają żydzi
i katolicy o propinacye — niewiem co
robić. — Dowiaduję się o wszystkich, zapi-
suję ich nazwiska i czekać każę. —
— Mój Bobusiu drogi, kochany, jedyny —
nic się nami nieturbuj — tylko ko-
chaj nas. — Do pana Mariana S. przed
parą dniami list nadszedł tu — nie-
wiem gdzie odesłać, bo niewiem gdzie
mieszka — gdybym była zdrowa, tobym
pojechała odszukać go jak — ksiądz tak
że chory — niewiem co robić, niewiem
kogo zapytać. — Tadziunio zdrów i mimo
odejścia Michałowéj dość wesoły — codzień
milszy i mądrzejszy, ale biedaczek kiedyś
pierwszego dostał klapsa za to, że się złościł
i niankę bił. — Bądź zdrów Najdroższy a
kochaj mnie, bo bez Twéj miłości cóż by mi
po wszystkiem; ale Miecz mnie kocha, ko-
cha bardzo — ja to wiem. — Dobranoc — paaa —
buzi daj. Bóg z Tobą i myśl o Nas niech wszędzie będzie. —

Twoja na wieki kochająca Cię Talusia, Bobusia, Zonisia —

1/483

(102) 73

Medyka. 6 go Maja. 1863.

Ty mój Drogi! Kochany! Jedyny!
Ty Mój! —
Pisałam do Dzwiniaczki tak jak kazałeś, ale widzę, że nieodebrałeś listu mego dotąd, dziś przed godziną odebrałam list Twój na który czekałam z utęsknieniem, każesz mi w nim pisać do siebie do Korniowa, robię więc tak choć mam przeczucie, że i tym razem na nic się to nie przyda. — Zwrócili mi dziś tak, że list mój pisany do Lwowa w Torzku, posłałam li go jako Twoją własność, której się pewnie niechciałbyś wyrzec. Teraz już zdrowa jestem Bobusiu, ale dzieci nam chore — u Jasia jest to tylko bardzo silny kaszel i katar któren dzięki Bogu pomału przechodzi choć mnie jeszcze

nieraz przestrasza chrypnieniem w
gardle, coraz jednak mniejszem. Tadzio
także ma katar i kaszel ale daleko więk-
szy niż Jasio, a w gardle i w piersiach gra
mu ciągle, przytem ma wielką gorączkę,
ból głowy i po nocach nie sypiać
niemoże. Do tej choroby przyczyniła
się także tęsknota za Michałowa, któ-
ra odeszła już tydzień minął, od które-
go czasu, Tadzio tak smutnemi na świat
spogląda oczyma, że aż żal patrzeć. Ma-
tyannie nawet nosa niepozwala sobie
utrzeć, choć to on lubi do każdego szedł
i zdawało się, że przemiana niańki, ma
To na nim zrobi wrażenia. Dziś przy-
jedzie Ebers po którego telegrafowałam
bo przecież to już 6 ty dzień jak chory
Tadzio — Jaś się dziś wesoło bawi, ale

w nocy miał silny tak jakby spaz-
matyczny kaszel, to i jemu Ebers się
przyda. — Może nietrzeba było Bobu-
siowi o tem wszystkiem pisać i gryźć
Go, ale pisząc do Miecza, jabym niemo-
gła być nieszczerą — zresztą bądź spo-
kojny mój Najdroższy — ja gdy Ciebie nie-
ma jeszcze bardziej niż kiedykolwiek
czuwam nad dziećmi, i może to prze-
sadzona moja troskliwość kazała mi
wzywać Ebersa, zresztą może co na
Tadziów ognik poradzi, któren nietylko
że nie mniejszy ale większy, i przytem
spyta się Talcia co robić na ten tak
częsty ból dołem, któren mnie napastuje.
— Bądź Bobusieczku spokojny a wszystko
dobrze będzie — Bóg dobry nie spuści na
nas teraz żadnej ciężkiej zgryzoty, bo

już dość ciężki krzyż dał nam do dźwigania – co niech Mu będzie na chwałę a Matce naszej na pożytek.–

Niepotrzebuję li mówić jak mi było, gdym wyczytała w Gazecie, że Romanowski poległ, a jednak On szczęśliwy – piękne choć krótkie było Jego życie a śmierć jeszcze piękniejsza. Trzy razy ranny bronił się do upadłego i nim poległ w skroń trafiony wprzód bo Moskali z rewolweru trupem położył. Jego imię w sercach Narodu na wieki zapisane zostanie, po Nim cały kraj płacze – daj Boże każdemu Polakowi takie życie i taką śmierć.– Może się uda dowiedzieć gdzie pogrzebany i czy pogrzebany.– Biedna panna Felicya także brata straciła.– Do Romanowskich pisałam, do Krasnopolskich dziś list wyprawiam, już prawie skończony– proszę Ich usilnie żeby mi Madunię przywieźli, niepiszę zaś do niéj osobno, bo u nas do panny dobrze wychowanéj i po śmierci o kochanku pisać

2
ad 102 487/75

niewolno, i po śmierci Jéj nawet ko„
chać i płakać niebędzie wolno — na coż
by się więc zdało pisanie, pewno by Jéj
przeczytać niedali — a choćby dali, to by
Ja już pewno tu nieprzywieźli, bojąc
się by się niewyjaśtowała rozmowa
ze mną o Nim, a tak napisałam do
Rodziców list rozsądny, dadzą mi Ja na
czas jakiś, a wtedy się biedaczka i wypła
kać i pocieszyć prędzéj będzie mogła.“
Mamcia Krakowska jutro przyjedzie na dni pa„
rę do Talci, niewie, że dzieci słabe, tylko tak
do Talci przyjeżdża, bo wie, że Talci tęskno
i smutno bez Miecza — pocieszna Mama.
Mama Lwowska zdrowa, ale nic do Talci
niepisała — mówiła, że przez pocztę pisać
będzie.—

Kiedy ja Ciebie zobaczę mój Ty Mój? Tak
mi tęskno tak smutno, że sobie rady dać
niemogę. Pamiętaj Najdroższy dáć mi znać jak
będziesz we Lwowie może da Bóg dzieci już
zdrowe będą wtedy, i może Mama pod ten

czas tu będzie /bo Stanowiczowa aż przy końcu Maja wróci./ to może będę mogła choć przez parę godzin Cię widzieć — a może Bobuś tu przyjedzie — o gdyby to gdyby! —

Kochaj Miecusiu Talusię — bo cóż by Talusia warta bez Twego kochania. — Bądź zdrowy Najdroższy mój — Bóg z Tobą niech będzie — niech Cię oświeca i wspiera i w dobrem utrzymuje zdrowie. — W tej chwili Jasio się bawi a i Tadzio trochę zwawszy choć trochę postękuje. — Gdzie mam pisać do Miecza? — Bądź zdrow raz jeszcze Ty szczęście moje — Ty moje Kochanie. Dobranoc papa — buzi daj choć w myśli i pobłogosław mnie i dzieci — tak jak ja Ciebie codzień błogosławię. — Twoja na wieki kochająca Cię

Talusia Bobusia Zonusia.

(103) 489/76

Medyka. 19 go Maja. 1863 go roku.
Wtorek.

Mój Drogi! Kochany! Jedyny! mój Ty Mój — moje Ty Szczęście. —

Dziś list Twój czwarty odebrałam i zaraz nań odpisuję. Na dwa pierwsze listy Twoje podług wskazanego adresu odpisałam, na trzeci nie odpowiedziałam nic, z powodu, że byłam do niczego i przeczytawszy, że Bobrus pierwszych moich listów nie odebrał, tak się zmieniłam, chciałam, że powiedziałam sobie: na co będę pisać, kiedy On tego czytać niebędzie — i popłakiwałam sobie przez dzień cały — potem zaś niewiedziałam dokąd pisać. —

Dzieci dzięki Bogu już zdrowe — Tatusia także — nie turbuj się o nas Najdroższy mój.

Jaś miał katar, kaszel z hyrcze-
niem w piersiach, gorączkę, a prócz tem
jednego wieczora zaczął okropnie krzy-
czeć i chwytać się za głowę i oczy
wołając: „Mamusiu — główcia bardzo boli.“
Pojmiesz Tatwo jak mnie ten ból głowy
przestraszył myślałam, że będzie znów
zapalenie mózgu — dałam mu zaraz
Aconitum i Helleborus — i Ebers przyje-
szny mówił, że gdyby nie to — może
by było rzeczywiście przyszło do tej
choroby. — Tadzio miał także katar,
kaszel i gorączkę, ale to wszystko
w daleko większym stopniu, niż Jasio.
W piersiach mu tak hyczało i dusiło go,
że aż charkaniu i krzyczeniem robił
gorączkę miał taką, że ciągle, nie śpiąc
marzał na rękach, snu zaś rzeczy-
wistego nie miał, a przytem mimo
choroby prowadził wojnę z Marianną
i tylko u mnie ciągle chciał siedzieć
bo było to zaraz po odjeździe Mi-

chałowéj za którą bardzo przez
całe dwa tygodnie tęsknił. —
Przez kilka dni sama kurowałam
go jak mogłam, ~~ale~~ wzywałam Halpor-
na któren kazał na piersiach
pijawki stawiać. Niemogłam tego zro-
bić bo jemu koszuli nawet przew-
wdziać niemożna, tak się drapie ma-
jąc całe piersi zranione ogniskiem,
telegrafowałam więc po Ebersa —
któren przyjechawszy zaraz mi Ta-
dzia odratował a Jasia ostatecznie
wykurował, bo przed jego przyjaz-
dem Jaś już był dużo zdrowszy. —
Kosztował wprawdzie przyjazd Ebersa
80 r. ale dzieci nam zdrowe —
czekać dłużéj niemiałam odwagi. —
— O Talusię bądź zupełnie spokojny
przebyła doskonale kur — o inne
historye poradziła się Ebersa — zażywa
przykładnie co kazał; — w tym tygodniu
kąpać się zacznie w sanie podług

Jak przyjadę do Lwowa – jeżli Ty ta nieprzy-
jedziesz – to li przywiozę letnie sukmie-

498

polecenia Ebersa i zdrowa
już jest jak rybka – tylko
nietaka wesoła jak rybka, bo nie-
ma Jéj Kochanka. – Staram się
być taką jak Miecz lubi i bardzo
ciężkiego nic mi na sumieniu nie
leży. – Skorom się dowiedziała o ran-
nych w Cieszanowie – zaraz posłałam
co mogłam, i już dwa razy jeździła
tam nasza fornalka z jarzynami – so-
kami, konfitura – kompotami – szar-
piami – bandażami – poduszeczkami –
jabłkami – cygarami itd. –
Obiecanym przyjazdem Moduni ser-
decznie się cieszę. – Przyjedź choć na
dwa dni Mieczu – jeźli nie tu, to do
Lwowa – bo mi już zanadto tęsk-
no choć się trzymam dobrze –
przyjedź jeźli możesz. – Bądź zdrów
najdroższy – Najmilszy – moje Ty ko-
chanie a kochaj Talusię – kochaj bar-
dzo – tak jak ja kocham. – Maj te-
raz – Czerwiec idzie najpiękniejsze
miesiące naszego życia a Ciebie niema,
Bóg z Tobą niech będzie – niech Cię oświe-

-ca Duchem swoim świętym. – A nietrać Wiary i Nadziei w przyszłość
– przecie Bóg sprawiedliwy. – Bądź mi zdrów i silny. – Twoja na
wieki Kalcia Mieczusiowa

493
(104) 78

Medyka. 24 go Czerwca. 1863 go r.

Mój Ty Kochany! Poczciwy! Jedyny —
mój Ty Najdroższy z Najdroższych moich!

Tak mi przykro, że dotąd niepisałam do Ciebie — aż mi się płakać chce — ale wierz mi Kochany, żem niemogła — ludzie mi nie dali. — Przyjechawszy zastałam na ganku Czaplickich, Barana, Liebensfeldową, a przywiozłam ze sobą Mieczia, Dziadzia i Ostaszewskiego — wyobraź sobie jaka byłam biedna wśród tylu ludzi — a sama — co miałam kłopotu i zakrętaniny przyjechawszy do domu. Na dobi tek wszystkiego na kolei tutaj

zgubiłam woreczek z pie-
niędzmi – wyjmowałam z niego
Gepäck Zettel i widać zamiast
do kieszeni, po sukni mi się
ześlizgnął i upadł. Postaram zawar-
szukać i dowiadywać się ale na„
daremnie. Jakie to szczęście, że
mi Mieczu więcej pieniędzy niedał
– zgubiłam 70 kilka reńskich
przepraszam, że marnuję grosz Mie-
czu, ale ja się będę starać podwo„
joną oszczędnością wynagrodzić tę
stratę – niech się Bobuś niegnie-
wa – bo ja i tak biedna.“
Ta list Mieczu dzięki stokrotne –
to jest list którym może ze
wszystkich listów Mieczu najbar„
dziej się cieszę, któreu najbardziej
cenię, którego najczęściej całuję,
bo w nim tak jasno odbija się
poczciwa i głęboka miłość Mie-
czu do Tatusi.– O mój Mieczu drogi!“

nawet Ty niewiesz czem jest dla mnie każda oznaka Twojej miłości – nawet Ty nie pojmiesz jaka radość i szczęście dla mnie każden list taki od Ciebie więcej takich mój Kochanku więcej. — Wczoraj jeździłam się kąpać mimo, że woda mętna i dość zimna po deszczu, ale czuję, że kąpać się trzeba bo od kilku dni kompletne mam opławy a stąd ból krzyżów i osłabienie. — Uwagi Twoje co się tyczy dzieci i mego zdrowia bardzo są słuszne, ale pojmujesz przecie, że po trzech takich bonach jak miałam, bon mi się odechciało, a zresztą choćby Niewiem jaka bona była, to ja gdy usłyszę krzyk dziecka, to mnie żadna siła w łóżku nie zatrzyma. — Powiadasz, coby to było gdyby Stanowiczowej niebyło

a mnie jechać koniecznie
wypadło – wierz że żadna bona
niemogłaby być bardziej przywią
zaną do dzieci i obznajomioną
z ich zwyczajami jak moja Anie
la i Wmulsia stara, a zresztą
i Mama Krakowska by ich nie
opuściła i Bocheńska poczciwa
na każde zawołanie by przyszła
Gdyby zaś Marianna zachorowała
to do mianowicie zastąpiła by ją
Józia pokojówka która przez
rok była nianką, albo Janowa
pierwsza nianka Jasia, która
już parę razy Marianne zastę
powała. – Co się zaś tyczy pojazdu
o Jasia – to ci powiem że w domu
do Karysi nic więcej tylko pilnować
nie Jasia należy – dla Twojej zaś
spokojności obowiązałam Wmulskę
ażeby zawsze siedziała w pobliżu
z jaką robotą i na zabawę Jasia

ad 104 ~~497~~ 80

z Marysią a ~~oraz~~ jego postępowa-
nie uważała. We Lwowie odry-
wała się Marysia, dlatego, że nie-
miałam kogo gdzie posłać i kim
się posłużyć — widzę że to źle
było i obiecuję drugi raz oprócz
Marysi wziąść Anielę ze sobą. —
Jaś słaby na żołądek, teraz nów
może to robaki tak wojują — Tadzio
zdrów. — Kiedy Bobuś przyjedzie — lub
napisze po Talusię? Niech Miecz
niezapomni — mój Mieczu! —
Bądź zdrów mój Ty Drogi, Kochany,
Jedyny — mój Ty Mój. —
Zaraz jadę się kąpać — ~~p~~ bo już
pół do szóstej, nim pojadę i
zajadę będzie po 6 ej, o 3 ej
skończył się obiad. — Paaa Bobu-
sieczku — pobłogosław Talcię i dzie-
ci — Bóg z Tobą niech będzie. —
Twoja na wieki kochająca cię
Żonusia Talusia Bobusia.

~~418~~

Lód kazałam przynieść dzieciom na drogę do wody — kawa, herbatę wzięłam — resztę rozdałam. Sad tego roku prawie nic nie urodził — wypuściłam go dzisiaj za 140 r. w. am. —

Bazan obiecał mnie jutro opuścić.

499
105
81

Medyka. 4go Lipca. 1863 go roku.

Mój Drogi! Kochany! Jedyny!
Mój Ty Mój! moja Ty Chlubo – moje
Ty Szczęście – moja Ty Siło! –
Talusi bardzo smutno, ale Ta-
lusia wierzy, że Bóg dobry i spra-
wiedliwy nie opuści nas i cud jakiś
sprawi w dobroci swéj wielkiéj. Ty
wiesz o czem mówię – o naszych
świeżych oddziałach – których
pierwsze kroki tak niepomyślne
bardzo; niewiem dlaczego, ale
jeszcze nic w tym powstaniu,
takim mnie – nienabawiało
niepokojem, jak los tych oddziałów.
Z gorączkowém niepokojem gazet
oczekuję. – Czy czytałeś wstępny
artykuł wczorajszéj Gazety Narodo-

500

wej pod napisem: Niektóre uwagi; mnie on się okrutnie niepodobał. —
Dzieci zdrowe, Jaś już zdrów zupełnie. Wczoraj jeździłam do Tork sad oglądać, dziś na Kopań. Na Kopaniu tyle włoskich orzechów - aż się gną drzewa. Michałowskiemu powiedziałam pater noster na ule gnijące rzeczywiście i pasiekę. Chłopa już niema, bo teraz przybyły na wakacye brat - Michałowskie mu pomaga. — Nowa się awantą„ za zrobiła w Starzawie - nowa odkryto kradzież i szachrajstwo Jaworskiego i Jotka - Wiśniewski

Sat
82

bardzo zmartwiony ale nic nie mówi – o całej awanturze wiem przez Anielę od Gutthetera. Mój Mieczu drogi jak Ty się masz! napisz proszę do swej Bobusi, napisz jak obiecałeś. Talcia śpi mocno.—

Mógłby Bobuś kupić mi piór i przez okazyę w Poniedziałek przysłać – bo już doprawdy nie mam czém pisać; proszę Bobusia.—

Bądź zdrów kochany – Jedyny! Bądź zdrów i Bóg z Tobą mój Kochanku! mój Mężu i Przyjacielu najlepszy.— Paaa Bobusiaczku.— Twoja na wieki kochająca Cię Talusia.

Bobusia Tomusia

502

~~103~~ (106) 83

Medyka. 6go Lipca. 1863go r.
Poniedziałek. 4ta.

Mój Najmilszy! Najdroższy! Najukochańszy — mój Ty Mój! —
Zdrowi jesteśmy tu wszyscy ale nam smutno — t. j. nam starszym. Najprędzej nowiny obiegają wieści, a nieraz dzieci którym wierzyć — co chwila człowiek to się cieszy — to płacze ale niestety wieści radosne najczęściej okazują się niepraw dziwemi, a smutne jeszcze bardziej posępnych, przy bliższem rozpatrzeniu się, nabierają kolorów. — O Bogusiu słyszałam od Władzia, ale on także słyszał tylko, że zdrów powrócił z pod Radziwiłłowa, ale potem we Lwowie już, ujęty miał być i uwięziony. —

504

Wczoraj cała familia Brześcianskich była w ogrodzie – Helenka Jordanówka z niemi, tym więc sposobem przez nią i będącego tu Władzia Pawl: zo.. stałyśmy zapoznane z tém towarzystwem i za godzinę ni stąd ni zowąd spę.. dziłyśmy w ich towarzystwie. Był z niemi także Bronisław Brześciański wzdychający niby do Modini. – Jeszcze jedną wczoraj zrobiłam znajomość, – przyjeżdżały do nas pani Dworska znakomita piękność i pani Longcha.. nowa prosić o wieńce, krzewy i kwia.. ty na mające w Piątek odbyć się w katedrze Przemyskiej nabożeństwo za wszystkich poległych i pomordowanych braci naszych. Oczywiście dać obiecа..

Tam, ale tak dużo żądają, że nie wiem jak się wywiążę z tego zadania. O dzieci się Mieczu nieturbuj. Jaś wstaje codzień przed 7 mą. Talcia się niekąpie, bo pół mufci. Na list Twój obiecany, zwrócone teraz myśli moje — pisz mój Mieczu — pisz. Bóg z Tobą niech będzie — niech Cię oświeca i strzeże — mój Ty Sokole! — Bądź zdrów Najdroższy — ściskam Cię z całej duszy — patrząc w oczy Twoje. — Twoja na wieki kochająca Cię Talusia Bobusia"

Mieczowa Żonusia

506

Brahn

(107) 85

Deutsch-Oesterreichischer Telegraphen-Verein.

VIRIBVS VNITIS.

Monat Juli 1863

von Lemberg Medyka

№	Klasse.	Zahl der Worte.	Zeit der Aufgabe. Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	Zeit der Ankunft. Datum.	Stunde.	Minute.	Tageszeit	Dienstliche Zusätze ꝛc.
5	P	20	15	4	10	N	15	5	15	N	

Telegramm.

Pawlikowski Lemberg
Hotel Europa.

Ich komme heute Abends zur Mutter, warte dort kaufe ein Geschenk denn ich habe keins.

Pawlikowska.

Aufgenommen durch Tus Sanowski

(Dieses Telegramm ist, wofern von dem Aufgeber desselben die Gebühr für eine Antwortdepesche bezahlt wurde, bei der Aufgabe der letzteren vorzuweisen.)

~~508~~

107

15/2 1863

809

Medyka
w ostatnich dniach Lipca 1863.
86

801

Mój Bobusiu kochany — w tej chwili wyjechała pani Kazimierzowa Drohojowska która mi zabrała parę godzin czasu a przytem dziś niespodzianie przyjechał pan B— bardzo więc mała mam czasu. Teraz już I ma, jednak myślę że mi się uda jeszcze tych parę słów wypracować — bo mi o to bardzo chodzi — żeby Bobuś wiedział, że Talcia oprócz kaszlu zdrowa — Jaś prawie zdrów choć jeszcze niezupełnie — Tadzio zaś zdrowiuśieńki, tylko ognik jak zwykle przy zbliżaniu się pełni powiększył się. — Talcia wczoraj w Przemyślu kupiła sobie Pâte pectorale, która jej okropnie. — Bobusi bardzo tęskno i smutno za Mieczem — teraz mnie nawet Mańcia nie rozbawia bo ją napada blednica a więc i melancholia. — Ta karteczka wczorajsza Ciebie się tyczyła. — Mama pisała do mnie prosząc o doniesienie telegrafem czy dasz czy nie — to o co prosiła — bo przez zwłokę i niepewność bardzo powikłać się może. Nic nie odpowiedziałam — bo niewiem co. — W Wilkowiszku spaliły się nie asekurowane

~~40~~

gumna i śpiklerz. — Bądź zdrów drogi, kochany, jedyny — mój Ty Mój — a pisz proszę. — Bóg z Tobą niech będzie. — Twoja na wieki kochająca Cię

Talusia Bobusia Żonusia. —

Medyka. 4go Sierpnia. 1863. SH 87

(109)

Mój Ty Drogi – Jedyny – mój Ty szczęście – mój Ty Sokole! mój Ty Mój!

Kocham Cię – kocham całą siłą mój Ty Jedyny na świecie całym – boś zacny – poczciwy – boś Polak Chrześcianin – boś Sokół – boś Wzrost – boś cichy – łagodny – boś kochający – boś mój Mąż ~~mój~~ – ojciec mych dzieci, przyjaciel – brat – kochanek – powiernik boś moje wszystko na świecie – bo mnie kochasz tak – jakby mnie nikt na świecie kochać niebył zdolny. – Dzięki Ci za Twe listy mój Mieczu kochany – te listy wla, Ty do mego serca jakąś ciszę i pokój jakieś szczęście niewypowiedziane;

512

smutno mi bardzo bez Ciebie - oczy zalewają się łzami gdy pomyślę że Cię może Tego widzieć niebędę, a jednak dumna jestem i szczęśliwa i z nikim na moje szczęście mieniać bym się nieckciała. Dzieci nam chore - Tadzio zdaje się na ząbki, ale Jaś znowu na żołądek bez żadnej przyczyny - cierpienie to przechodzi już w chroniczne - martwi mnie to bardzo - jutro piszę po jaką radę do Ebersa. - Tadziowi znów ognik się powiększył. - Piszę wśród gwaru i hałasu, sam utworzywszy sobie w mej duszy świat cichy i spokojny. - Na imieniny nach tego roku w Radziszowie niebędę

chyba gdyby Mieczysław był — tobym może wpadła na kilka godzin. W tym tygodniu wyjeżdżałam parę razy. Miałabym dużo — dużo do mówienia z Mieczem — a Mieczysław daleko — mój Mieczysław jedyny! — Talcia coraz to więcej kaszlała, a więc się wzięła na serio do kuracji — zażywa lekarstwo homeopatyczne i jéj już 5te pu„ delko piąte pectorale — od dwóch dni dużo mi lepiéj — niech się Mieczysław nie niepokoi bo Talcia grzeczna. Pisz mój Mieczu — a pisz tak jak dzisiaj — bo mnie tak dobrze po takich listach — zaraz-em mocniejsza mądrzejsza — zdrowsza — zaraz mi

wszystko idzie składniéj. — Interesa
idą nieźle — niebędzie nam ani chłod-
no ani głodno — już moja w tem
głowa. U nas tu wszystko cicho
i spokojnie — nic nadzwyczajnego
niezaszła — ale gdzież tam —
właśnie że zaszło — była tu panna
Filipina w tym samym czasie co
jéj narzeczony — wszystko bardzo
pięknie i poczciwie — urósł jeszcze
w moich oczach. Filipcia będzie
mądra tak jak chciałam, ale nie
przez moje pośrednictwo — a w
swoim czasie ożeni się z nią narzeczo-
ny. — Zaledwie przystojna — ale miła
dziewczyna i zdaje się będzie coś z niéj. —
Żegnam Cię mój Ty Najdroższy — Bóg
z Tobą niech będzie — niech Cię oświeca

i wspiera — a myśl o Talusi i Jéj kochaniu niech
i dzieciach Twoich niech Ci nieodstępną będzie. —
Pana Bobusiu Talcia Cię żegna w myśli tak jakby to chciała uczy-
nić w rzeczywistości. —

Jutro pisać będę — tak — będę jeżli
coś nadzwyczajnego nie przeszkodzi. —
Twoja na wieki całem sercem Cię
kochająca Żona Halusia Mieczusia.

415

(110) 89

Miedyka. 5 go Sierpnia. 1863.

~~515~~

Moja Ty Pociecho! moje Ty Kocha„
nie – mój Ty Najmilszy – moje Ty Życie!
Niema dziś listu od me„
go Miecza – może już wyjechał – o
Boże! mój Boże! cóż ja biedna bez
Niego robić będę! – Ale nie – ja
nie upadnę – ani się nawet nie ugnę
pod brzemieniem tęsknoty i smut„
ku – bo ja Miecza żona – bo
On moja siła – a ja Jego siłą
chcę być i powinnam; śmiało
i wesoło patrz w przyszłość mój
Miecze – śmiało Kochanku
mój stąpaj po swéj dzodze – bo
ja li na niéj żadnéj zapory, żad„

516

nego ciernia – ani kamienia nie położę – gdybym mogła – tobym Ci ją kwiatami ustała – Ty to wiesz – nieprawdaż? ale cóż kiedy nasza wspólna droga – do czasu ciernistą – koniecznie być musi – jednak dobywają się już kwiaty z pod cierni – kwiaty białe – kwiaty wolności – i niedługo bujnością swoją zagłuszą cierń – a i teraz już pączki ich radują serce i widok ich sprawia, że się chwilami o cierniach zapomina i nierważa na ich kolce – ostre. –

Zajeżdża ktoś – niedadzą ludzie ni chwilki pomarzyć – ni chwili w piękniejszy świat spozierać. Pytają o panią Pawlikowską – bądź zdrów – dobranoc Drogi – już pewno dziś listu tego nieskończę. –

że już wytrzymać z nim trudno; zwykle w lecie wyjeżdżał teraz ani myśli. Z żytnim wiankiem już przychodzili z przennym przyjdą w sobotę. – Bądź zdrów Najdroższy – Ale nisz chyć serdecznie

Jasio się pyta, kiedy już ten Tatko wróci? – Pułkownik teraz taki nieznośny – taki niegrzeczny dla gości naszych

6go Sierpnia. 1863. 90

Zabrano mi czas do późnego wieczora niemogłam pisać wczoraj — dziś tak, że dużo czasu niema — a takbym chciała z Mieczem po rozmawiać tylebym chciała powiedzieć — tak dużo myśli ciśnie się do głowy — a uczuć do serca — że niewiem od czego zacząć. — List Twój dziś odebrałam, dzięki Ci — dzięki za niego — Ty wiesz czém on był dla mnie. Twoja Halka silna mój Mieczu i czuje to — że siła jéj moralna prędko nie ustanie — chyba gdyby fizyczna siła odmówiła posłuszeństwa — o czém wątpię — bom zdrowa, i kaszel choć jest — ale już lżejszy i niedługo ustanie zupełnie. — Niczego się mój Drogi nielękam, przed żadną ofiarą się niecofnę, żadnego poświęcenia nie ulęknę, tylko mnie kochaj —

Jasio się pyta, kiedy już ten Tatko wróci? — Pułkownik teraz taki nieznośny — taki niegrzeczny dla gości naszych

518

tylko Ty bądź mi zdrów i silny
dbaj o siebie – ja Ciebie proszę –
Żona Twoja prosi – ta prosi która
pisała to, co zawsze nosisz na
piersiach. – Ja także przyrzekam
dbać o swe zdrowie – boć przecie
jeszcze na coś zdamy się na świe-
cie. – O dzieci bądź spokojny, stara[m]
się ich niepsuć i proszę zawsze usil-
nie Artanowiczową – by ich niepsuła
w mej nieobecności. Spać Jaśkowi
długo niedaję – Tadzia niebudzą – ale
on sam teraz raniej wstaje niż pier-
wej. – Tadzio już zdrów – Jasio zaś za-
wsze bałamuci – pytałam ja się już
o tę wodę i Gembarzewskiego, ale on
niekazał i powiedział, że Jasia bardzo
kartować niemożna, bo on po tyfusie
długą pamiątkę mieć będzie i że
widać ta choroba żołądek jego i głowę
osłabiła – przy każdej sposobności albo
wiem gorącą ma głowę. —

Bądź zdrów Najdroższy – Jedyny – a o kaszlu swym niezapomnij i pisz
pisz proszę. – Bądź mi zdrów i silny a i ja tu silną będę. – Bóg Cię prowadź
Żegnam Cię serdecznym uściskiem i krzyżem na czole – Twoja na wieki Salusia

Pawlikowska.

91

Opłacony - za rewersem.

Wielmożny JMć

RECOM:

Marceli Jawornicki

se

KREUZ
ARCHIKNI

Prosze
bardzo kochanego
pana Marcelego, o bezzwłoczne
oddanie listu tego Mieczowi.

Medyka 8/8 1863 92

(III)

Mój Ty dla mnie Najdroższy na świecie całym — moja Ty Chlubo moja Ty Pieszczoto — mój Ty Mój! —

List Twój oddano mi — wszystkie Twe polecenia spełnię najściślej — niemiej żadnej obawy — kochaj mnie — a ja tu silną duchem i zdrową ciałem będę. Piszesz mi żeś osłabiony i kaszlesz — Kochanku mój — czy Ty wiesz czém Ty jesteś dla mnie? — jeżeli wiesz to staraj się o ile można, byś zdrowym był — bo cóż po życiu bez Ciebie! — Ty uważaj na siebie choć trochę — jeżli mnie kochasz — a ja także pamiętać o tem będę żem ja Twa Kochanka

jedyną, że Ty bezemnie żyć byś już
może dziś niepotrafił. — Dziatki
nasze dzięki Bogu zdrowe już zu-
pełnie — bądź spokojny ja czuwam
nad niemi — zdrowe nasze dziatki
i grzeczne — szczególniej rudy żyzio
żadnego tevar niesprawia mi kłopotu
— dobre i łagodne dziecko — żyziowi
niema się co dziwić że czasem za-
płacze i zgniewa się — bo on taki biedny.
Za książkę serdecznie dziękuję — czyta
nam ją oddawca jej głośno — a dość
liczna gromadka słucha go uważnie,
czasem ze łzą w oku. — Ksiądz Dzio
przywiózł przedwczoraj swą siostrze-
nicę — niewiem dlaczego tak wcześnie
skoro aż na 15 go Września była
potrzebną — no ale cóż robić. — Tak
wysoka jak ja — tylko grubsza —
a dopiero ma lat 14. —

Liocia ma chęć zostania — pisałam już do jéj matki. — Od matki Tvo„ jéj żadnego listu niemiałam dotąd. — „Mój Bobusiu — gdyby mi było gwat„ townie potrzeba pieniędzy — o czem vat„ pię bardzo — ale jednak dajmy na to — to co mam zrobić z tąd wziąźć? napisz. —

Tęskno mi za Kochankiem moim — ale trzymam się ostro — i będę trzymać z pomocą Bożą. — Żniwo porcelanowe już także skończone — dziś przyjdą z wiankiem. — Boule de gomme nieprzystaleś. Bobusiu. —

Bądź mi zdrów Najdroższy, Najmilszy — Bóg niech z Tobą będzie i Matka Najświętsza — Kochaj nas — nas Twoje Sierotki — Twoje dzieci. —

Przyciskam Cię do serca i o list proszę — Twoje dwa ostatnie listy

522

już niebyły takie jak pierwsze
jakieś smutne i mnie smutną
zrobiły i na mych ustach od
wczoraj już niebyło szczerego uśmie-
chu — napisz jeszcze choć jeden
list taki kochany — taki Twój.
Raz jeszcze — bądź zdrów i
kochaj mnie tak — jak ja Ciebie.
Jutro pisać będę — jeżli mnie
co z domu nie wygoni.
Bóg niech będzie z Tobą — bądź
mi zdrów — silny — bądź mój.
Twoja na wieki całem
sercem kochająca

Bobusia Żonusia.

~~25~~ (112) 94

Medyka. 12 Sierpnia. 1863.

Mój Ty Najdroższy – moje Ty Życie mój Ty Mój! —

Jutro 13 ty Sierpnia – trzy nastego list mój odbierzesz – czy pamiętasz co było trzynastego – czy pamiętasz Kochanku? W ten dzień po raz pierwszy – powiedziałam Ci, że kocham. Było to po herbacie – było to po owej Twojej rozmowie z Mamą – pytałeś mnie – prosiłeś, żeby Ci zapewnić – że wieczyste rozłączenie nasze, że rozbicie Twych marzeń, nie zachmurzy mi czoła, łzy nie wyciś, nie z oka, szczęścia mi nie zaćmi i nie zniszczy. Prosiłeś – „powiedz mi to, powiedz koniecznie, jeżli szczęścia

mi życzysz"; ja Ci odpowiedziałam że powiedzieć tego niemogę i odeszłam do salki naszéj, gdzie stanęłam przy oknie — Tam przyszedłeś za mną — sa„ miśmy byli — i Ty tam przekląłeś dzień w którym Ci dałam do zro„ zumienia, że Cię kocham inaczéj jak brata. — Bóg dobry przekleństwa tego nie wysłuchał — daj Boże byś„ my życiem naszem zasłużyli, by o niem zupełnie zapomniał — wierzę temu że nawet już zapomniał, a jednak przykro mi zawsze gdy o tem pomyślę. — Talusia usłyszawszy to wtedy rozpłakała się, rozdrżęsła a potem utulona trochę przez Mie„ zia — otarła łzy, i poszła do Tatka pokoju, gdzie byli wszyscy, usiadła w kąciku i trzymając w ręku obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj któren zwykle stał u Tatka przy

drzwiach na stoliczku, widokiem tej świętej twarzy krzepiła się, i nabierała hartu i odwagi do cierpienia, łez i walki. — Miecz usiadł opodal naprzeciw, bo już mu niewolno było zbliżać się bardzo — tak spędziliśmy resztę wieczora — inni się śmiali, rozmawiali w koło nas a nam serce biło i oczy zachodziły łzami, które kryć i tłumić było potrzeba. — Przed odjazdem Mamy Lwowskiéj do miasta — jeszcze krótką dla siebie, na balkonie mieliśmy chwilę — tam ja Ci po raz pierwszy powiedziałam to słowo: „kocham" które nas na wieki złączyło — tam po raz pierwszy bez mego oporu pocałowałeś mnie w czoło — tam przyrzekłeś mi, że jeszcze nie odjedziesz nazajutrz — że jeszcze próbować szczęścia będziesz. —

Po Twym odejściu spłakana a jednak szczęśliwa – pobiegłam do swego pokoju – gdzie po chwili przyszła droga moja Matula – zwykle ale poczciwa. — Ja nie kryłam swych łez przed nią, a Ona posadziwszy mnie na swych kolanach gdzie rozszlochana – głowę przytuliłam do Jej piersi, i Ukochana mi się prawie ze swego postępowania – chciała mi dać zrozumieć, że tak zrobić musiała, że dziecka swego nikomu narzucać niezmyśli, żem ja także powinna uczuć to i godność ma zachować to jest w obec Matki Twojej smutku nie ~~za~~okazywać i ślady łez zatrzeć. Obiecałam że się wstydzić pod tym względem za mnie niebędzie miała przyczyny – ale prosiłam nieśmiała by Ciebie za winę Matki nie karała – odpowiedziała: „ja go kocham, żal

(: 12/8 63. :) 96

mi go – ale inaczej postępować
niemogę – staraj się zapomnieć o Nim.
Ja przeczująca wśród łez kiwnęłam
głową – uściskałyśmy się obiedwie
we łzach i rozłączyłyśmy.
Widzisz Najdroższy że pamiętam
dobrze i żywo dzieje dnia tego –
– jutro opiszę Ci co się działo 14go:
a teraz naprędce – list kończyć
muszę. — Dzieci zastałam zdrowe
zupełnie — Lywiński już tu nas
czekał – list mu oddałam Twój
i mój ze sobą zabrał. —
Zajeżdżają goście — płakać mi
chce ale kończyć muszę
moje Ty serce – moja Ty
duszo – Ty mój Najdroższy.
Bądź mi zdrów — Bóg
z Tobą. —
Twoja na wieki
Bobrowa

528

~~529~~

Medyka. 14go Sierpnia. 1863.

(113) 97

Mój Ty Drogi — Jedyny. moje Ty Szczęście — moje Ty Życie — Ukochana moja — Orle mój Biały.

Serce moje rwie się do Ciebie — ręce drgają do pióra — a jednak niemogłam — niemogłam wczoraj pisać do Ciebie bo mnie niebyło w domu jeździłam do Stu„ bna i do Zalnikowa — musia„ łam tam jeździć. — W Stubnie przyję„ to mnie nadzwyczaj gościnnie„ serdecznie nawet — a pan Janic„ ki nawet jedną wielką zrobił mi przysługę. — Wróciłam z mej wycieczki już o 9 ej wieczór i znów zastałam dom pełen gości

530

między innemi panie z Ru-
stweczka. Dziś wstałam o 3 éj
po północy – myślałam – że się
z mym zatrudnieniem uprzątnę
do 6éj a o 6éj przed odejściem
pociągu do Krakowa choć kilka
słówek skreślę do mego Naj-
droższego; niestety! skończyłam
aż o w pół do 8éj a nawet
do téj to ostatniéj godziny – nie-
miałam czasu przywitać się
z przybyłym Dziadziem i p. Sewe-
rynem. – Zrobię jak każesz
co się tyczy Mamy – do Cywiń-
skiego poślę ale Ostaszewskiego
bo mnie się zdaje – że źleby
było Dziadzia posełać – popsuło-
by to – ale nie poprawiło nasz
miłośny interes. – Listy Twe

biedny Miecz – a jednak... – Bóg z Tobą Bracie
mój – Przyjacielu – Dziecko moje – moje Wszystko
Twoja na wieki Talusia –

zgłoski odbierze – nie poczuje w nich ciepła
pocałunku – uściśnienia Talusia – biedna Talu-
sia – a jednak jakże bardzo szczęśliwa –

wszystkie odebrałam — Twój
oddałam — powiedziałam co ka-
załeś Mieczysławowi — sama
gdzie kazałeś napisałam.
— słowem dopełniłam wszyst-
kiego — bądź spokojny. —
Dzieci zdrowe — Jaś znowu
zaczyna rozwijać się umysłowo
— Tadzio posmutniał znowu
bo go Marianna źle bawi. —
Marianna zdaje się w poważnym
stanie — a ztąd nieznośna — myślę
już o innéj niance — zrozumiesz
jak mi to przykro — dla dzieci —
dla mnie i dla niéj biednéj
któréj przyszło zwariować
na starość — ale cóż robić mi-
nęły to czasy kiedy rzecz taka
mogła mnie do łez przyprawić,

zgłoski odbierze — nie poczuje w nich ciepła
pocałunku — uściśnienia Talusia — biedna Talu-
sia — a jednak jakże bardzo szczęśliwa. —

832

Astanowiczowa poczciwa ciągle
tu jest, inaczéj niebyłabym spokój-
ną o dzieci – szczególniéj z taką
Marianną. – Proszę Cię Bobasiu
niemów nic Mamie o téj historyi
Marianny – przyszłoby albowiem
do jakich rozpraw a ztąd jak
zwykle scen Marianny – a jabym
bardzo chciała tego uniknąć. –
Przyznam Ci się, że nie bardzobym
chciała oprócz Mamy – mieć na
imieninach innych gości – ale
niech się dzieje jak chce. –
Miałam Ci opisać 14 ty tak jak
opisałam 13 (czy odebrałeś ten list?
ale dziś niemogę – pierwsze że dziś
jestem w takiem usposobieniu – że
by mnie ten obraz zanadto roztkli-
wił – rozrzewnił – a po drugie Dziodzio
i p. Seweryn dziś prawie cały dzień
sami siedzą i gotowi się gniewać. –
Ciebie dojdzie list mój jutrzejszy

nieprawdaż? zdaje się, że jutro z pewnością pisać będę. – Bądź
zdrów Ty Mój – o mój Boże jakżebym w jeden wyraz – całą moją chciała
wylać duszą – ale to darmo – darmo – Miecz tylko zimne –

Opłacony za rewersem.

Wielmożny JMć pan

99

RECOMANDIRT

Marceli Jaworniecki

sekretarz towarzystwa gospodarczego

w Krakowie.

Mały rynek – w domu
gdzie apteka pod Barankiem.

od 113

Proszę bardzo.
Ten list jak najprędzej
proszę oddać Mieczowi. Serdecznie
pozdrawiam Kochanego Pana.

Paaa — paaai

21/8 63.

~~53~~ 100

(114)

Mój Najdroższy! — Tylko parę słowek od dwóch dni — tylko parę słowek! — jak mnie serce boli ty to wiesz — bo i Tobie tak samo gdy pisać nie„ możesz do swéj Talusi. — Zdrowa jestem — ale przez dwa dni ostatnie — niebyło mnie w domu — wróciłam szczęśliwie i już więcéj nie pojadę zdaje mi się — czekać będę na Bobusia. Dziś odebrałam telegraf Twój — ucieszyłam się — ale i zmartwiłam w jednéj chwili — Ty rozumiesz Żoneię swoją

534

Dzieci zdrowe — wszyst-
ko dobrze. —
Bądź zdrów bo już
Ja na — Boży. z Tobą
Najmilszy Mój. —
Twoja na wieki

Talusia Bobusia

~~535~~
101

536

Medyka. 22go Sierpnia. 1863.

~~537~~ 102

115

Mój Ty Drogi! Kochany! moje Ty Szczęście — moje Ty Życie — mój Ty Mój!

Piszę dziś i posełam list ten do Miecza — przez poczciwego lektora naszego, któren li rozpowie wszystko, co Talusia robiła i gdzie jeździła przez ten czas — ja zaś rozpowiem li to czego on niewie, to jest rozpowiem li o mojém kochaniu. — Mieczu — mój Drogi — czy Ty wiesz że Talcia brzydka — Talcia ucieszyła się tak, że aż jéj się nóżki ugięły i w oczach zaćmiła gdy przeczytała, że Ty tu przyjedziesz, za chwilę już sobie to wyrzuca

538

Tam, już radość ma przy-
imiś smutek – ale zawsze w
pierwszej chwili ucieszyłam się
– a więc brzydka jestem bardzo
i nie Orlica. – Wczoraj data
Tolcia ~~data~~ bransoletkę od Mamy
ze szafirem i broszkę z kamea
od drugiej. Mamy na tę lote-
ryą fantową. —
W Pani Ministrowa przy-
jechała i zabrała mi całą
godzinę czasu – pan H już
na kolej jedzie – muszę
już kończyć mój Drogi
Jedyny. —
Bądź mi zdrów, silny i

~~389~~
103

Kochający — Bóg z
Tobą niech będzie mój
Ty sokole.
Kasia na wieki
kochająca
Talusia Bobusia
Zanusia

Kochaj Talusię choć
się udeszyta — kochaj
kochaj — moje Ty
słońce.
Kochanka moj pana

Medyka. 23 go Sierpnia. 1863.

541
104
116

otrz. w Krak. 28/8

Mój Bobusiu – mój Drogi – Kochany – Jedyny – mój Ty Mój – moja Ty Chlubo! —

Talcia pół mufci i dlatego mizerna – jak Ci to już zapewne odraportował poczciwy gdéracz i wieczna przekora. Wiele razy zakaszlę to gdérze na mnie, niedaje chodzić po wilgoci, niedaje się nieszanować, i zaraz straszy, że Tobie powie. Ostatnim razem gdy był w Krakowie przywiózł, znowu jakiegoś innego rodzaju cukierki pod napisem: Pharmacie Dorvault – Pastilles pectorales au suc de laitue; ~~są~~ bardzo smaczne, tad

5/12

ne i skuteczne – zjadłam dwa pudełka i dużo mniéj kaszlę. Niech sobie Mieczuś także takie kupi i Talci przywiezie albo przyszle, bo już tamte skończyłam, a bałam się nawet wspomnieć naszemu lektorowi, że już niemam, bo by znowu przywiózł, pieniędzy oddawać sobie niedaje, ~~mówiąc~~, ~~że ja~~ [illegible] a ja tego nielubię baaardzo. – Od Miecza codzień listy odbieram – trzy w téj chwili mam w kieszeni – drzeczny Miecz – kochany Miecz – mój Miecz – Ty pewno za samą Talusię – prosto do nieba pójdziesz, bo gdzież taki mąż drugi na świecie! taki bardzo kochający –

543
105

mój Bobaś — mój Najmilszy — Kochanek mój.
Paszkowskiemi bardzo się zmartwi
łam — co to z niemi będzie? —
mój Boże cremu ja niemam mi,,
lionów — Niebiorę li tego za
złe, że nie zaręczyłeś za niego
bo wiem dobrze, że my niemo,,
żemy i przyrzekam cregoś
że może w tych czasach
i sprzedać trzeba coś będzie
dalej dalej. — Biedna Hania
— biedny Władzio — mój Nie,,
cru co to będzie z niemi? —
W nas tu od kilku dni dészcz
ciągle pada i dimno — dzieci
w skutek tego powietrza zapew,,
ne, znowu na żołądek słabe
tembardziej, że w Medyce panuje

594

choleryna bardzo — tak, że aż boję się tu z dziećmi siedzieć. Kur także panuje, a co gorzéj zagnieździł się w domu, już druga dziewczyna się położyła. — Tadziowi przybyło dwa ząbki, ma już 14; — Jasio kiedyś opisując jak będzie moskale bił na wojnie powiedział w końcu: „a jak będę co myślał, to na Moskale zawałam, żeby mi dał jenerała. Powiedział to przy obiedzie — wyobraź sobie konfuzyą naszą. — Bądź zdrów Bobusieczku a kochaj Talusię, bo Talusia dobrze się trzyma Talusia Talusiowata. — Paaa — paaa dobranoc — Bóg z Tobą niech będzie Bari daj — taak. — Twoja Talusieczka

Medyka 25 go Sierpnia. 1863. ~~845~~ 106

(117)

Mój Ty Jedyny! moja Ty Pociecho
moja Ty Obrono — moje Ty Szczęście!

Niewiem dlaczego nieode-
brałeś listu mego wczoraj, bo ja
pisałam 23 go, pisałam nawet
dość obszernie. Wczoraj niemogłam
pisać do Bobusieczka, bo niepa-
miętam jeszcze nigdy — takiego
rozgardiaszu w domu — jak
był wczoraj; — wyjeżdżałam
także wczoraj i wywróciłam się
— dzięki Bogu szczęśliwie —
nic nam się niestało — nie-
turbuj się Mieczusieczku. —
Pułkownik stary dziś tak Talusi
dokuczył — że nawet płakałam — ale

pobladłam jak ściana i trzęsłam się cała – jak w febrze. Był Ulaniec„ ki młody dziś na obiedzie – i on przed nim takie okropne nagadał na mnie rzeczy – że nawet powtó„ rzyć niepodobna: n. p. „że ja się na noc zamykam ze smarka„ mi" i tym podobne rzeczy. – Ulaniecki i nasz poczciwy lektor zaczęli go reflektować – on temu ostatniemu powiedział krzycząc i o stół pięścią bijąc: „cicho – ty – moskiewski brodaczu" a na Ulanieckiego po obiedzie z kijem się porwał – najokrop„ niej rzeczy wykrzykując. – Ja mu powiedziałam, żeby

był grzeczniejszy – bo inaczej każę konie zaprządz i wywieść gdzie – a putkownik na to: żadna siła mnie ztąd pani nie wyprowadzisz pokąd mąż nie przyjedzie – tu siedzieć będę" –
Pojmujesz mój Drogi, że dłużej podobnych scen znosić niemogę i proszę Cię jeżli możesz – przyjedź choć na pół dnia do Medyki i wyexpediuj go, albo mu powiedz dobrze na rorum bo dłużej już niewytrzymam. Pamiętaj Bobusiu – że ja mówię jeżli możesz – bo wolę wszystko znosić – niż być, li w czemkolwiek przeszkodą – niech mnie Bóg broni

548

bądź Ty przezemnie, niedopełnił nawet jednego z najmniejszych Twych obowiązków — mój Bobusiecku pamiętaj — pamiętaj a jednak jeżeli możesz przyjedź. — Naszemu lektorowi — zupełnie to zepsuło humor i zkwasiło dzień cały — dzień ostatni, bo dziś wyjeżdża. Dzieci zdrowe — Tolcia katar ma wielki — jutro jeżeli okoliczności pozwolą — leżeć będą w łóżku. Mania trochę lepiej od tygodnia już lekarstwa nie zażywa. — Wczoraj była tu p. Drohojowska Zygra i Julcia W. teraz kotarska. Bądź zdrów Najdroższy — Najmilszy — mój Ty Mój. — Przepraszam Tolusia że Nadziarka — że się skarży ale komuż się Siwotka poskarży jak nie memu Opiekunowi — mojej Obronie. — Pada — pada — Mój Bóg z Tobą — Twoja na wieki Tol.

(118)

Medyka. 1 go Września. 1863. ~~549~~ 108

Mój Ty Najmilszy – Serdeczny mój Ty Kochający – mój Ty Mój! –

Talusia zajechała szczęśliwie dzieci zastała zupełnie zdrowe – w domu cicho i spokojnie. – Podczas niebytności [illegible]ej był tu pan Czajkow[illegible]ki, w prze„jeździe do kąpiel morskich. Biedny – smutny miał być bardzo – z bratem się w drodze rozminął – zgryzoty podkopały jego zdrowie tak, że biedak koniecznie do kąpiel po ratunek pojechał. Zostawił do nas list, któren Ci przy okazyi przy„wiozę lub przyślę, nic albowiem tak pilnego niejest, bym Ci go potrzebowała przez pocztę posełać. Pułkownik wczoraj niespodziewanie

~~590~~

przyszedł na obiad — ja nie-
wyszłam i kazałam do swego po-
koju obiad przynieść — gdy już
wszyscy siedli do stołu i powiedzia-
no mu, że ja nieprzyjdę — pomiar-
kował stary — że to przez niego
i poszedł sobie. Gdy ja z dziećmi
pojechałam do Sanu, zaczepił prze-
chodzącą koło pałacu Modunię i
długą miał z nią rozprawę, pro-
sząc by się za nim do mnie
wstawiła, bym się pozwoliła
przeprosić i mówił płacząc, że
po nocach sypiać niemoże, tak
go sumienie dręczy. — Donieś co
mam zrobić — czy dać się przepro-
sić — czy nie — donieś proszę, czy
mogę mu pozwolić przyjść do siebie.

Odpisz proszę na to jak najspieszniej
bo pytanie czy Wiśniewski zastanie się
w domu przez te kilka godzin ~~czy~~
będzie we Lwowie. — Pana Bożusia

~~551~~
109

Chodzi z zawiązaną głową od czasu téj awantury mówiąc, że go boli — gdym ja przez niego nie wyszła na obiad, idąc do siebie" płakał jak dziecka. —
Jasio wczoraj po raz pierwszy w życiu kąpał się bardzo grzecznie — sam szedł piechotą — nie krzyczał — dziś kąpał się drugi raz — także bardzo grzecznie — jeszcze we wodzie prosił by o tem Tatkowi nipisać że Jasio grzeczny, że Jasio się kąpie — „niech się Tatko cieszy niech Jasia kocha" powiedział. — Tadzio bardzo miły, gadatywus i wesoły — niemógł się mną wczoraj nacieszyć — z rąk niechciał mi zleźć. — Talusia już bardzo

Odpisz proszę na to jak najspieszniej bo pytanie czy Wiśniewski zastanie się

552

Lusio bardzo pilno pisał
no Wiśniewskiego z zapyta-
niem, czy może się zgodzić
na to by pan Humnicki zdaje
mi się czy jakoś inaczej nazywający się — potowę
tylko oddał li długu — czy może taką zrobić zgodę. —
On sądzi żeby to dobrze było — bo potem i tyle niedostaniesz.

mało kaszle. — prawie nic.
Liebensfeldowa dziś odjechała. —
Jak Bobusieczko jeszcze jutro na-
pisze, że we Lwowie dłużéj zosta-
nie, to w Piątek lub Sobotę na
noc Talcia z bachurkami przy-
jedzie. — We Czwartek będzie Wiśniewski
we Lwowie, to się rozmówi, gdy bę-
dzie potrzeba ~~i urządzi mi~~ ogląd-
nie mieszkanie — urządzi po
trochę — bo Miecz niema czasu
myślić o takich rzeczach
i Talcia najmniejszego niechce
mu zrobić kłopotu. — smutno
i tęskno Talusia. — Kochaj Ta-
lusię Mieczusiu — bo Talusia
Talusia — Bądź zdrów Ty Mój.
Bóg z Tobą.
Twoja na wieki.

Medyka. 5 go Września. 1863.

110

Mój Ty Drogi – Jedyny – moje Ty Serce – moje Ty Życie – mój Ty Mój!

Żeby Ty wiedział – jak Talusi smutno i przykro – że już od trzech dni do Miecza niepisała – że Miecz myśli, że Talusia niedobra – że Miecza niekocha – że Miecz smutny przez Talusię. — Mieczu mój Drogi jedyny – Serce moje – daruj Talusi kochaj ją – uśmiechnij się do niej w myśli – o uśmiechnij się, uśmiechnij ——— fe nie tak smutnie – ładnie się uśmiechnij – tak – i buzi daj – tu * w tem miejscu gdzie gwiazdeczka – Talcia papier poca, kowała i Ty tu pocałuj, mój Ty Mój! Talcia przez ten czas napisała listy

554

do Radziszowa, do Berezowicy, do Potoczysk, Rakowca i Korniowa — trzeba było już napisać koniecznie serce mi się wydzierało do Ciebie gryzmoląc te wszystkie listy — a jednak gdyby nie ten przymus moralny — nigdybym była się nie zebrała. — Byłam na Starzawskich błotach odkąd żyję na świecie — nigdy nic podobnego niewidziałam — zapaliłam się ogromnie do roboty około niej — toć to większe jak Radziszów — żeby to Miecz mi te błota na 10 lat darował — jakby ja się cieszyła — zaraz bym się jeszcze w tym miesiącu wzięła do roboty — a z Mieczowych pieniędzy nie ruszyłabym grosza. — Cóż Ty na to? pewno myślisz — że Twoja Baba Bombusia bzika dostała raptownie — a jednak ja to z wielką mówię rozwagą — — tać, tać Bobusieczku mój złoty

Bądź zdrów raz jeszcze a pisz — czy gniewasz się na Talusię? a kochaj ją kochaj bo Ciebie nikt tak jak ona na świecie nie kocha. — Twoja na wieki Talusia Bobusia Zenusia.

Butów 5 par posłałam.

Sokole. — Jasio się ślicznie kąpie, figluje już w wodzie — Tadzio coraz ładniejszy i milszy — Modunia nawet wczoraj zawołała mimo woli — „a jaki on śliczny." — Jaśko od paru dni zaczął się uczyć historyi polskiéj — jak przyjedziesz to zda examin — ale trzeba by mu historyi polskiéj w obrazkach — w obrazkach ładnych, kolorowanych. — Z Tadzia pleciuga wielki i krzykacz. Żeby to Miecz widział dział dzieci teraz. — Kąpiemy się po dwa razy na dzień — Talcia prawie nic nie kaszle — darmo Wiśniewski ogadał — Muncia bardzo mizerna zażywa żelazo — przez listy trudno się z Ebersem rozmawiać. —

Czy Ty przyjedziesz? i kiedy mój Mieczu i chciałabym i niechciałabym byś przyjechał — Ty mnie rozumiesz nieprawdaż mój Jedyny? —

Bądź zdrów raz jeszcze a pisz — czy gniewasz się na Talusię? o kochaj ją kochaj bo Ciebie nikt tak jak ona na świecie nie kocha. — Twoja na wieki Talusia Bolesz.

Jednak na 1 dzień w każdym razie - może mógłbyś do swéj Talusi przyjechać — Talusi tak tęskno za Mieczem. — Pułkownik przed,, wczoraj wieczór siadł na ganku i złapawszy się za głowę na głos szlochał wołając: ,, proście zmiłujcie się Pani - żeby do mnie wyszła - bo ja zwariuję - mnie głowa pęknie — o Jezu - Jezu - niech ja ją przeproszę - bo mnie sumienie gryzie." — Niemogłam słuchać płaczu starego i na prośby Moduni - Anieli itd wyszłam do niego - i od tego czasu już zgoda aż zanadto wielka - bo tak czuły, że aż obrzydliwy - i prawie radabym, żeby się trochę pogniewał bo zanadto tego kochania. —

Paaa Żabciu moja - Kochanku mój Przyjacielu - moje Ty serce. — Siedm lat temu jak nam bardzo smutno było - czy pamiętasz? o mój Ty Mój

÷ dziękujmy Bogu za łaskę Jego - temu lat 7 - dziś - wyjeżdżałam płacząc na Podole i Tatko mój drogi z

Zaczem mnie żegnał taka byłam straszna — pamiętasz Jedyny? a moje „wierz i ufaj" pamiętasz? — o Bóg bardzo łaskaw na nas, bądźmy więc tacy jakiemi On nas mieć chce. —

(120) 112

Medyka. 6go Września. 1863.

Bobusieczku mój Jedyny moje Ty Kochanie — mój Ty Złoty mój Ty Drogi — moja Ty Duszo — moje Ty Serce — mój Ty Mój! —

Talusieczkę dziś wszystkie kosteczki bolą — nietak bolą jak jakieś tamanie po kościach czuję — jakby romatyzm — niewie Talcia co to znaczy — i czy się nie kąpać dziś — bo Talcia dla dzieci i w Niedzielę się kąpie. —

Tęskno Talci za Mieczem bardzo tęskno — jak nigdy jeszcze. — A jak tam z Mieczowym kaszlem czyś się poradził kogo? — oj Mieczu, Mieczu — pamiętaj że masz Talusię i dzieci. — Jasio taki grzeczny

i dobry – że doprawdy aż się
boję — dziś gdy ludzie w kościele
Anioł Pański śpiewali – to słuchał
pilnie i słowa w słowo powta-
rzał — o wszystko wszystkich
prosi za wszystko dziękuje —
— słowem bardzo pocieszny. Tadzio
znowu swoją Mamę tak kocha
że aż dziwnie — Jasio w najwięk-
szym płaczu go utuli — a o
Tatku zawsze coś rozpowia-
— dziękujmy Bogu za takie
dzieci Mieczu — bo doprawdy – że
teraz – żadnego z niemi niemam
kłopotu. — Jasio teraz na brzu-
szek zdrów, ale zawsze o jednej
godzinie w nocy kaszle – tylko

w nocy – Astanowiczowa za pewnia, że to kaszel robakowy – Tadzio zaś już z miesiąc na brzuszek chory – niby to na zęby – ale i dwie glisty z niego wyszły – je schudł – ale wesół i apetyt ma dobry.

Niema już czasu na dłuższe pisanie – bo już 5 ta; bądź zdrów i Bóg z Tobą, mój Ty Sokole – Bracie mój. – Talcia się dziś będzie bawić listy Miecza będzie czytać Paca Bobusiecku – Kochanku mój – mój Ty Najmilszy – kocham Cię jak nikogo na świecie całym. – Pisz do Talusi – już dwa dni listu niemiałam. –

Twoja na wieki jedyna
Talusia Zonusi

560

(121) ~~567~~

Medyka 9 go Września 1863.

114

Moje Ty Kochanie, mój Ty Miecznie — mój Ty Mój! —

Dziś w nocy wróciłam z Pleszyc i Cieszanowa; gdy przeczytałam w G. Narodowej: „130 jest rannych i ciągle nowych dowożą" to tak się przeraziłam że zostawiwszy Stanowiczową przy dzięki Bogu zdrowych Dzieciach odrazu z Muncią i Czaplicką wyjechałam. — W Pleszycach 16 rannych w Cieszanowie zaś 31 — widziałam i ich na własne oczy — do godziny 3 ej popołudniu wczoraj więcej niebyło — ze znajomych

562

niema nikogo między niemi. Wczoraj 5 u uciekinie, rów przybyło do Lublińca z panną Aleksandrą kurier, ką rzdaje się także ucieki, niewką — i rozpuścili wieść że się bili w Poniedziałek znowu — że wszystko rozbite że Lelewel padł. — I począł ku niepowiedziano z kąd ta wieść tylko w sekrecie mnie tylko tej przeczyno list tej treści. — Wyobraź sobie co mi się działo — przez kilka godzin nosząc się z tym sekretem. — Czekałam przez 5 godzin na pewniejsze wieści — ani nowych rannych ani rozbitków niebyło

sekret stał się głośnym i wyjaśniło się, że ta wieść tylko od uciekinierów pochodzi - a więc zapewne nieprawdziwa - bo od Poniedziałku do 3ej godziny po południu we Włoszech - byłoby już coś więcej słychać. — Jak Niani z pewnością zginął — ranny w nogę siedział na koniu i na samym przedzie dowodził — ze swą partyą - tylko wody się napić z manierki kolegi - ze spokojem mówiąc: „Dziękuję Ci - już po ostatni raz w życiu napiłem się wody". Ranny kula w piersi — rana chustką przytkał i spadszy

Miecza pieniędzy bardzo mi potrzeba. — W Niedzielę jak Bóg pozwoli — przyjadę do Miecza — a teraz kończę

z konia jeszcze 2 Kozaków aż dopiero po drugiéj kuli zemdlał — potem spowiadał się — męczył się jeszcze przez 2 godziny i skonał. — Żołnierze jego ciało z płaczem całowali. — Skrzeszowski miał zginąć — Walisz — Przanowski Jan — nasz Antek — ale to zdaje się niepewne jeszcze — o Bollerze mówią że zginął — tymczasem ja wiem z pewnością — że żyje — lekko ranny. — Czaplicki zdrów za granicą — poszedł daléj z oddziałem — bardzo miał się bić dzielnie. — Jaś Kawalerski pyrkaty — i głuchy Wojtek kochanek niewéj ciężko ranni w Zwierzyńcu — Dugiełła lekką kontuzię w nogę otrzyma

masze — Przyszlij jutro jak możesz pieniądze. — bo już ostatni czas. — Mój Drogi — Jedyny — do jutra z mądrzejszym listem — za swoje dzięki stokrotne — Bóg z Tobą — Twoja na wieki Talisco

(122)

Medyka. 10 go Września. 1863.

~~565~~

115

Mój Ty Sokole — moje Ty Serce — mój Ty Jedyny — moja Ty Chlubo mój Ty Mój! —

W tej chwili odebrałam z Cie„szanowa karteczkę — że to wszystko co pisałam wczoraj prawdą jest — prawdą to — co Ty dziś pisałeś — dużo rannych po chłopskich leży chatach — panie cisną się do Cieszanowskich dobrze urządzonych szpitali — tam niema nic i nikogo — niewiem czy to prawda ale jadę się sama przekonać — wszak Miecz nieweźmie mi tego za złe? Wiozę szarpie — bandaże i różne potrzebne rzeczy — jeźli

566

rzeczywiście kogo wyszukam, to
wnet wrócę — poszlę co potrze-
ba — poszlę do pilnowania
Marcinową i Raczyńską obie
bardzo koło chorego troskliwe
— poślę doktorów — a sama
w Niedzielę przyjadę do Mie-
cza bo mi trzeba siły zaczerpnąć
z Twéj duszy — bom największą
miała wiarę w szczęście
Lelewela. Zakrzewski ten co
zemną wiele o Tobie mówił
i tak mi się podobał — rannym
ma być. — Z Muncią dziwne rzeczy
się dzieją — gdyby ją teraz widział
Cywiński nie powiedział by, że
afektowana — bo nie niemówi —
ale na jéj twarzy takie grają

Ocaa — Twoja — na wieki. Twoja
Talusia Konusia Bobusia

mój Ty mnie Wierny zawsze — moja Ty Sito
mój Ty Mój niech Cię Bóg prowadzi — oświeca i
utrzymuje. — Bądź mi zdrów. — Bóg z Tobą mój Ty Drogi.

~~564~~
117

uczucia – że cała jéj dusza tam
się odbija – biedne dziewcze – jéj
boleść tajona – ale tak wielka
– że myślę – może w tym oddzia-
le ktoś jéj był droższym
nad wszystkich – niepojmuję
jednak ktoby to był.
Talusia nie upadła na duchu – nie
mój Najdroższy – ale jéj serce
bardzo się krwawi – a dusza
i wszystkie siły rwą się do
czynu – chciałabym ratować –
dopomódz – chciałabym teraz
biednym tak być pożyteczną
jak przódy – chcę koniecznie
coś robić – bo inaczéj straszno
mi jakoś – i zaczynam wątpić
w miłosierdzie Boże – kiedy wszystko

mój Ty mnie Wierny zawsze – moja Ty siło
mój Ty Mój niech Cię Bóg prowadzi – oświeca i
utrzymuje. – Bądź mi zdrów. – Bóg z Tobą mój Ty Dzię

568

co najlepsze ginie. —
Tyś niezdrów powiadasz — trzymaj
się jak możesz mój Najdroższy — bo
im szczuplejszy zastęp naszych, tym
silniéj stać potrzeba. — Piszesz
żeś dotąd wiernym był sobie
— ja zaś Tobie napiszę — że wier-
ną Tobie pod każdym względem
byłam i ufam — że będę zawsze
Taką jaką mnie miłość Twa
zrobiła jestem i będę — wierzę
w to, że miłość ku Tobie — rozdmu-
chała we mnie wszelkie poczciwe
polskie uczucia — o. toż dzięki Ci
żeś o tę miłość tak usilnie się
starał. — Dzieci zdrowe zupeł-
nie — Tadziunio dziś biedny klapsa
dostał bo był niegrzeczny, złośnik
— ale ~~fi~~ przepraszał mnie
potem — w rękę całował — za szyję
ściskał — przylipka moja. —
Wczoraj były Mieczowe urodziny

a jam w liście niewspomniała o nich — niedobra Talcia — brzydka
choć wmawiałam w siebie że to nieprawda — jednak straszne
te wieści zamącały mi wszystko w głowie. — Mój Ty silny

(12) 118
~~564~~

Medyka 13 go Września 1863.

Mój Ty Kochanku! Mój! moje Ty Życie – moja Ty Siła – moja Ty Pociecho! —

Wróciła Talusia wczoraj wieczór, ale bardzo zmęczona i dziś do Lwowa niepojedzie – ale jutro jeżli Bóg pozwoli z pewnością przyjadę do mego Mieczka. List ten bierze Władysław Wolski którem dopiero wróciła i wszystko Ci rozpowie tymczasem – wezmę zaś opowiem Ci za widzeniem co będę wiedziała – o szpitalu tymczasem Ci mówię – że chorzy nie mają krzywdy – doktorów dosyć, oszczędzają i małych ale opowiem Ci"

570

jutro. — Bardzo mnie dziś głowie boli - ale jutro niebędzie bo Miecza zobaczę. — O Lelewelu i pisać niebędę - bo wiesz już - a pisać serce się kraje. —
Bądź zdrów mój Najmilszy - Najdroższy - mój Ty Mój — moje Ty Życie. — Do widzenia jutro - do widzenia Kochanku. —
Dobranoc — pana — Bóg z Tobą Ty moje Serce. —
Twoja na wieki kochająca

Halusia Mieczuj

~~591~~
119

(124)

22.

Radziszów. 21go Września. 1863. 573

Wtorek.

do Lwowa.

otrz. 23/9 i odp.

120

Mój Bobusiu totany totający – mój Ty Poczciwy! mój Ty Sokole – mój Ty Mój! –

Do Medyki zajechałyśmy szczęśliwie – dzieci zastałam zdrowe. – nazajutrz rano wybrałam się w dalszą podróż – dzieci odprowadzały mnie na kolej i w drodze Jaśko mnie zaczął prosić żeby go wziąźć do Babci – zaczęła się za nim wstawiać Asłanowiczowa – Marianna – Wildowa i dałam się zmiękczyć. –

Przyjechawszy na kolej zawróciłam powóz po nieco rzeczy dla Jasia – tymczasem kolej nadeszła i ja go wzięłam tak jak stał – nawet

574

bez Marysi – bo jéj niebyło na kolei. Cóż Ty na to? już widzę jak nachmurzyłaś czoło – nie dniwaj się – nie dniwaj Bobusieczku – bo Jaś taki grzeczny – że mi najmniejszego nie sprawia kłopotu. – W Krakowie zastałam Mamę i zabawiwszy ze dwie godziny w Krakowie pojechałyśmy na noc do Radziszowa. – Teraz 12 – o 1éj ztąd wyjeżdżam – bo na 4tą godzinę muszę dziś być w Krakowie. Jaśka zupełnie zdrowego zostawiam tu – Bocheńska na chwilę go nieodstępuje – cały jadłospis i porządek jedzenia

~~875~~
121

na jeden dzień spisałam - a jutro tu wracam - we czwartek zaś do domu jadę - najdalej w Piątek rano - i tam oczekiwać będę rozkazów Mieczra - co się tyczy przyjazdu do Lwowa.

Tęsknio mi bardzo za Mieczem i już dłużej tak niewytrzymam. Mieczu - Kochanku mój - kochaj mnie zawsze - a Tadzia silną będzie i mężną - Twoją miłość ma siła i odwagą - mój Ty Najdroższy na świecie całym. Tak mi żal Tadziska - że sam bez Jasia został w Medyce - że sobie rady dać niemogę i parę razy już płakać chciałam - biedny mój dzieciak

576

Mamcia się bardzo Jaśkiem ucieszyła i ciągle mi dziękuje żem go przywiozła. Już niby zdrowa Mameczka ale Ją jeszcze krzyże i piersi bolą — musiało Ją gdzieś mocno zawiać.

Wczoraj w Krakowie zdybałam pana Czajkowskiego — pojmujesz — że mnie widok jego ucieszył. — Serdecznie kazał Cię pozdrowić — okropnie mizerny — dziś miał z Krakowa wyjeżdżać. — Co kazałeś zrobiłam. — Widzisz jakam grzeczna — Mamę zostawiłam a piszę. Bądź zdrów Najdroższy — Bóg z Tobą — bądźże mi zdrowi silny. Pana — Twoja na wieki Talusia Bolensia

Mama Cię pozdrawia i całuje.

Medyka. 25 go Września. 1863.

(125)

~~574~~

122

Mój Ty Drogi – Kochany – Jedyny
mój Ty Mój! –
Dziś rano wróciliśmy zdrowi
z Krakowa – o szczegółach
pobytu naszego w Krakowie i
w Radziszowie – opowie ci Wildo-
wa – ja zaś opowiedzieć muszę
w krótkości dzisiejsze moje
przygody. Wysiadłszy z wago-
nu i niezastawszy powozu
– podreptał Jasio ze mną
piechotą do domu; w poło-
wie drogi zdybałem powóz
i dowiedziałem się – że u
nas rewizya. Przyjeżdżam
– rzeczywiście – zabudowa-
nia i ogród obsadzone
wojskiem i pan Drak-pla-

578

druje już po pałacu.
Kulawego naszego poczciwe-
go - któren w mojéj nieo-
becności był przyjechał
wzięli — anglika i jeszcze
jednego kulawego wzięli. —
Rewizię w czasie méj nieo-
becności ostro rozpoczęli
potem jednak za mym
przyjazdem łagodnie skończyli
i tylko przeszli się po domu
nic nieotwierając. —
Ponieważ ci panowie najlegal-
niejsze mieli paszporta — a
więc w téj chwili po ich
zaaresztowaniu — to jest rów-
nocześnie, z niemi — pojechá-
łam żalić się do pana sta-

579
123

rosty i żądać ich uwol-
nienia — anglika wy-
puszczono i wrócił na
obiad wraz ze mną do
domu — kulawego zaś Mroczk-
owskiego zatrzymali — ale
mam nadzieję — że gdy tylko
telegrafem co do jego pasz-
portu nadejdzie z Kra-
kowa odpowiedź zadawalnia-
jąca — to go dziś jeszcze
wypuszczą — Tego trzeciego
nam nieznanego kulawego
odstawią zdaje się na
miejsce urodzenia — t. jest
zdaje mi się do Jarosławia
czego on najmocniej pra-
skarżyć się zresztą niemam

czego — bo żadnego innego gwałtu ani nadużycia nie popełnili — jednak to całe przejście i rewizya — rozmowa ze starostą — zatrzymanie kulawego poczciwego któren sobie spokojnie jechał na rządcę do Kongresówki jak ci to zapewne donosił za legalnym paszportem — to mnie wszystko mocno zirrytowało, i jestem dziś do niczego.

Bądź zdrów Najdroższy — dzięki za Twe listy, mój Ty Sokole złoty — mój Ty Nieoceniony. Bądź zdrów i spokojny naszego Krakowiaka puszczą — bo niemają przyczyny go trzymać — biedny kulawy Bogu duszy winien

Pisz do Talusi — Bóg z Tobą — Najmilszy — pisz co będzie ze mną! — Stasiu na wieki — Stasiu

(126)

~~881~~

Medyka. 27 go Września. 1863.

124

Mój Ty Bobusieczku złoty — moja Ty Pociecho — mój Ty Kochanku moja Ty Siło! —

Dziś listu od Miecza niemiałam — dziś właśnie kiedy mi go bardzo było potrzeba — bom zmartwiona naprawdę — pana Czajkowskiego albowiem (: który n.b. nie jest Czajkowskim — tylko jakimś Władysławem Hilke z kongresówki :) uwięzili naprawdę i jest w drodze do Ihlawy lub Ołomuńca przyznał się albowiem — do swego prawdziwego nazwiska. — Podał on prośbę do prezydium — by mu wolno było pozostać w Galicyi i studia medyczne kończyć — pan Drak prośbę

sia

582

jego popart – a ponieważ Hilke do żadnych agitacyi nigdy nienależał – a więc jest nadzieja wszelka, że prośba jego uwzględnioną zostanie. Tymczasem siedzi biedny – i mnie to nadzwyczaj przykro – że go z domu naszego wzięli. Pamiętam o wszystkich jego ~~postępkach~~ potrzebach – jeść mu posełają Zarulkowie. – Dość grzecznie się z nim obchodzą – proszę Cię więc – proś panów redaktorów dzienników – niech zmyślonych wieści o rewizyi i tych aresztowaniach niepiszą – bo rzeczywiście bardzo grzeczni byli i są dotąd – a bajki podobne ~~b~~ mogłyby tych panów rozjątrzyć i sprawę Hilkego

~~583~~
125.

pogorszyć.—
Dzieciarki zdrowe—Talcia także
— jest tu Mama—która na
moją prośbę przyjechała błota
oglądać—na których jeszcze nigdy
niebyła— ogromnie Ją to zajęło.
Las znalazła w dobrym stanie—gran"
ta dobrze uprawione— budynki dobrze
utrzymane— słowem coraz ma
lepsze wyobrażenie o naszem gospo"
darstwie— coraz jéj się wszystko
lepiéj podoba—im bliżéj się przy"
patruje.—
Mój drogi—kochany—mój Ty Mój
—kochaj mnie i pisz—bo Twe
listy—to jedyna ma przyjem"
ność—radość—pisz mój Jasny

584

moja Ty Chlubo. —
Tęskno mi bardzo — kiedyż
Cię widzieć będę moje Ty
Życie? — moja Ty Podporo —
Kochanie moje! —
Bądź zdrów Najmilszy! —
Józia Czaplicka, — nalega, i
prosi by przyspieszyć jej
interes — bo bardzo niespokojna
— ciągle płacze. — Mama
Cię serdecznie pozdrawia
dzieci całują — Mudunia się
kłania. —
Bóg z Tobą niech będzie
a bądź mi zdrów i zawsze
grzeczny co się tyczy
jedzenia winogron i pisania
listów. — Twoja na wieki
Kochająca Talusiowata Mieczu

Pani pani —
Mama przyjechała wczoraj — a dziś odjeżdża. —

(127)

585

Medyka 29go Września 1873.

126

„Na kim się zmiele – a na mnie się skrzypi" zwykle i zawsze tak bywa.; Gniewliwym jest ton Twego listu – gniewliwy niestosownie – wysłuchaj mnie wprzód – a potem się gniewaj jeżeli uznasz za słuszne. —
Po przeprosinach Putkownika i przypuszczenia go napowrót do stołu naszego — powiedział Tam mu że: jeżeli jeszcze raz awanturę zrobi – to się już niedam przeprosić – i zawsze w swoim pokoju jeść będzie. — Od tego czasu dość cicho siedział i niemiał tak dalece przyczyny – interno"

Tabor.

„waża go w pałacu.—
Wczoraj Mama widząc jak jest
nie apetycznym przy obiedzie
a wreszta dowiedziawszy się
od Moduni, Joni i stug o
dawniejszych awanturach jego
— chciała mu powiedzieć
pater noster i wyperswado„
wać — by do stołu nie przy„
chodził. — Perswadowałam by
tego nie robiła — ale nic to nie
pomogło i zaczęła przedstawie
nia i perswazye których on
nie usłuchał i głupstwa za„
czął gadać — co ja usłyszawszy
z drugiego pokoju przybyłam
i powiedziałam: „ Kiedy pan
Putkownik znowu awantury

rozpoczyna, więc proszę więcej wcale tu nieprzychodzić i siedzieć sobie w pałacu — bo moje drzwi zamknięte dla pana będą." — Niebył ani wczoraj wieczór — ani dziś przez dzień cały i byłabym się sama niezawodnie postarała o to by go i nadal nie widywać. — Dlaczego Mama sądzi, że wyjazd jego dla mego spokoju i szczęścia potrzebny — tego ja niewiem — zapewne po sobie sobie sądzi — bo mnie tylko ozię„ błość i gniew Miecza mego — Świata mojego — spokój i szczęście popsuć może — nie zaś takie drobnostki — i wszystcy zaświadczyć

mogą - że wczoraj w najlepszym
bytam humorze. — Niewiedzia„
łam wcale o tem — że Mama
pisze do Ciebie — poczciwa
Mameczka - chciała dobrze zrobić
- a tymczasem stała się niewin„
ną przyczyną Ter moich i
Twego z Tatei niezadowolenia.
Biedniusia Tatusia - ale cóż, ro„
bić — zapomnieć prędko o mem
zmartwieniu będę się starała,
i więcej Mieczowi niewspomnę
już o tem — tylko mnie kochaj
i nie tłaj - bo inaczej doprawdę
sił mi braknie - a wesołość moja
przepadnie i niepredko będę
mogła być Mieczowym błazen„
kiem. — Jáś zdrów zupełnie -
bądź pewny - że w przeciwnym
razie - zaraz bym Ci o tem była
doniosła - jak to zwykle czyniłam
czynię i czynić będę. — Już po 10ej - dobrą
noc więc Bobusieczku - jutro list
ten skończę - a teraz spać - Bóg z

(ad 127) z 29/9 1863 128

Chciałam po obiedzie list ten dokończyć - ale odebrałam w tej chwili aż trzy listy wzywające mnie gwałtem do Przemyśla. - Deszcz leje - niewiem czego chcą odemnie jednak jadę - niechcąc sobie nic mieć do wyrzucenia; biorę ze sobą Wiś„ niewskiego - żeby o całej sprawie oso„ biście się wywiedział - (chodzi bowiem zapewne o więźnia naszego) i jeżli będzie potrzeba poszedł sam do starosty. - Może się bezemnie obejdzie — niechciałabym moją osobą tak szafować - a zresztą moim zdaniem - zaszkodzić nawet można Hilkemu bardzo się o niego troszcząc - będą albowiem myślić że to Bóg wie kto i niezechcą uwierzyć - że mną tylko uczucia ludzkości powodują. - Jechać jednak muszę - bo tak natarczywie wzywa„ ją - że może rzeczywiście coś nadzwy„

usię

krajnego zaszło – i obecność moja może doprawdy na co przydać się może.

Przepraszam Babusieczka – że ostatniemi czasy nie codzień pisałam – już więcej tego niebędzie – ale cóż ja temu winna – żem taka nieporadna i niewmiem czasu na wszystko znaleźć jak to inni umieją – a ja na żaden sposób mimo wszelkich usiłowań nauczyć się tego nie mogę. – Temi dniami – bardzo dużo miałam do czynienia a na dodatek jeszcze mnie przez ostatnie trzy dni – fatalnie głowa bolała – tak że chodziłam jak głupia. – Talusia pije mleko i dużo mniej kaszle – tylko katar ma okrutny. – Dzieci tak zdrowe – jak dawno niebyły – stanowczo niema – Tatki więc i z dziećmi dużo czasu zchodzi – bo radnym obowiązkom

dzieci – nadzieja nasza – ustę-
pować niepowinny. – Tadziuś
dziś bardzo się w główkę uderzył
i ma sińca na czole – ale
zuch niebardzo płakał. Niedał
się nikomu trzymać i biegł
na oślep tak – że choć go
Marianna trzymała z tyłu
za sukienkę – bez jego wiedzy
– to gdy się pośliznął – suknia
się od góry do dołu rozdarła
a on jeszcze z większym
impetem – padł na ziemię. –
Bardzo się Talusia przestraszyła
ale dzięki Bogu – nic mu się
tak bardzo złego niestało. –
Jaś bardzo grzeczny i dowcipny
bywa; dziś nazwał nasze
presse papiers na gazetach;
„przyciskacze gazet. –
Bądź zdrów mój drogi – kochany
– Jedyny a nie morusaj się

592

Morusiu — bo będziesz Fusiem, — i bądź zupełnie spokojny — nikomu ja sobie uchybić niedam w niczem i oprócz starego — wszyscy zawsze byli i są z największą grzecznością i uszanowaniem dla mnie. —

Donieś mi mój Drogi — co mam ze sobą robić? i kiedy widzić Cię będę mogła — bo mi już bardzo smutno i tęskno za mym Mieczem. —

Dziękuję Ci za klucz od piwnicy który przysłałeś przez księdza — dam im znać jutro rano — niech sobie już raz zrewidują i niech temu koniec będzie. —

Muszę już jechać — bądź zdrów Najdroższy — moja Ty Pociecho — moja Ty Siło! — Jedz winogrona, — zażywaj proszki — mój Mieczu! Dodatek do G. Nar. bardzo mnie ucieszył daj tylko Boże by to prawdą było — Bóg z Tobą Kochanku mój Serce moje — a kochaj Twoją — na wieki Twoja Talusię Bob

Listy Twoje teraz — zawsze o dzień później mnie dochodzą niż powinny —

(128)

Miedyka. 30go Września. 1863.

~~129~~

130

Mój Ty Drogi- Jedyny- moje Ty Serce moje Ty Życie- mój Ty Mój!—

Dzisiejszy list Twój zmartwił mnie- bo widzę z niego- że musisz czuć się słabym kiedy się turbujesz jak zimę przetrwasz. O mój Drogi- jakżeżbym chciała- już prędko być z Tąbą razem by módz choć trochę czuwać nad Twem zdrowiem- pielęgnować Cię trochę przynajmniej- uważać choćby nawet narażając się na skrzywienie za„ wąsionej buzi Bobusia być się sto„ sownie do temperatury ubierał- być zjadł o swojém czasie co pożywnego o mój Bobusiu kiedyż już razem bę„ dziemy?— Radabym ptakiem polecieć do Ciebie- a nieviem czy chcesz- czy

życzysz sobie tego — czy z dziećmi czy sama mam przyjechać? mój Drogi — Kochany — żebyś Ty wiedział jak mi tu źle w Medyce bez Ciebie — jak bardzo źle — jak bardzo tęsknoi smutno — mój Jedyny napisz mi despotycznie — „Talusiu przyjeżdżaj" a Talusia zaraz na wozkach się stawi. Wczoraj siedziałam w mojej szkatułeczce i listy Mieczа dawne — kawalerskie czytałam — i dobrze mi było — bardzo dobrze — i miałam z tego powodu — po powrocie moim z Przemyśla święto prawdziwe. — U starosty nie byłam — nie było potrzeby — tylko u Hilkego byłam z Wiśniewskim. Więzienie jego dość znośne — pokoik jasny o dwóch oknach wychodzących na ogród — po którym wolno mu chodzić; każdemu widzieć go wolno bez poprzedniej do nikogo prośby — ma książki — gazety — szachy — papier — ołówki do rysowania

— nikt się na niego niepatrzy prócz towarzysza — więźnia — pana Majewskiego — nikt rozmów niesłucha — można zupełnie swobodnie z nim rozmawiać. — Twój nasz także siedzi w Przemyślu zamknięty — jak się o tem wczoraj dopiero dowiedziałam. —

— Chłopcy nasze zdrowe — coraz więcej razem się bawią — kochają się bardzo. — Jaś Tadzia wzy grzeczności różne prawi mu morały — a Tadzio prosto w oczy ma patrząc — słucha cierpliwie. — Tadzio coraz tadniejszy ale jakiś przysadkowaty — maty. — Pisz — pisz mój najdroższy — listy Twe moja siła i pociecha we wszelkich utrapieniach. —

Dzisiejsza Gazeta Narodowa — bardzo pomyślne zawiera wieści — ale ja nie śmiem im wierzyć — a powstań nie — jakoś bardzo słabo się odzywa — co to dalej będzie? o Boże

596

mój Boże! —
Pani Mniszkowa zajeżdża
muszę kończyć moje
Ty Kochanie. — Bądź zdrów
a kochaj mnie — bo Cię nikt
w świecie tak niekocha — jak
ja — nikt tak nie rozumie.
Bóg z Tobą Najmilszy
a trzymaj się ostro — nie
daj się zwalczyć cierpieniom
ani moralnym ani fizycznym.
Daj buzi — uściskaj Talusię
— taak — paai — paai.
Twoja na wieki

Talusia Bobusia Żonusia

~~597~~ 129 132

Medyka. 1go Października. 1863.

Mój Drogi - Kochany - Jedyny -
mój Mieczu - mój Sokole - mój Ty Mój!

Talusia mając wielki katar
na jeden dzień, położyła się do łóżka
ale ~~p~~ bądź spokojny - bo zresztą Talu-
sia zupełnie zdrowa - trochę mniéj
kaszle i tylko z wielkiéj grzeczności
do łóżka wlazła - a jutro znowu
biegać będzie po świecie i pracować
wedle siły i zdolności swojéj. —
Dziś niemiałam listu od Miecza
od dni kilka niemiałam już ser-
decznego - Bobusiowato Mieczowego
listu od Ciebie — bidniusia
Talusia — kłopotów i drobnych
przykrości codzień mnóstwo - które

~~598~~

bardziéj nużą - niż większe zmartwienia - ból serca wielki na widok coraz słabiéj odzywa„jącego się powstania - a znikąd ochłody - wypoczynku - pociechy - pieszczoty. - Od dni kilku słabnie we mnie wiara w blizkie nasze oswobodzenie - to źle - bardzo źle, jednak tak jest i smutno mi; po„trzeba mi koniecznie z wzroku Twego, z pogodnego czoła za„czerpnąć siły nowéj i otuchy bo choć się niedaję - jednak słabnę czegoś. -
Przepraszam, że Cię może martwię mój Jedyny - ale ja przed Tobą

nic ukrywać niemogę i niechcę
– szczerą zawsze chcę być z
Bobusiem, choćby nawet przyszło
barę dostać. —
Dziecięta zdrowe – bawią się w
téj chwili obydwa razem i
tak żywo rozmawiają – tak
krzyczą, stukają, że aż się
głowa kręci w ten gwar
się wsłuchawszy — moje
małe zawedyaczki – moje
robaczki. —
Bądź już zdrów Najmilszy
– czas już wielki – list posłać
na pocztę. — Daj buzi, popatrz
mi w oczy i paaa Najdroż
szy mój. — Bóg z Tobą niech
będzie a kochaj nas — Twoja
na wieki Kochająca Talusia

600

(130) 134
601

Medyka. 2 go Października 1863.

Mój Ty Drogi - Jedyny - moje Ty Serce - moja Ty Duszo - mój Ty Mój! —

Dziś tylko kilka słówek piszę; bo bardzo niemam czasu - co robię - za widzeniem się opowiem - bo by dużo o tem pisać. — Dziś miałam list od Pana Marseille — pisze mi - że Wuj jego M. któren jak wiesz był tak szczerym przyjacielem Ojca mego - jest teraz w Krakowskiem; tak długo nie mając żadnej wieści o tym zacnym starcu ucieszyłam się bardzo - bo często już sobie myślałam - że już biedny umarł. —

602

Pisze mi pan Marseille że chciałby jechać do wuja — lecz niema o czym — posta„ Tam mu kilka reńskich — ale Tybyś bardzo pięknie zrobił — gdybyś się dowiedział — jak on się tam we Lwowie sprawia — czy prawdę pisze — że niema nic pieniędzy — i czy warto go wspo„ magać — czy można mu wierzyć — Dowiaduj się po cichu — żeby się nie dowiedział — bo by mu przykro było — i prędko mi donieś. —

Dziś z czerwonym nosem łażę po świecie i gospodaruję ale nieszczególnie — bo mi Twoje

~~603~~
135

Francuzów — a jeden anglik
zdechł — czym się bardzo
zmartwiłam. —
— Chłopcy zdrowe — Tadzio się
codzień kąpie — a Jaś cały
[illegible]wa zimną wodą. —
Czaplicka prosi — żeby pani
Wildowéj przypomnieć — o jakichś
tam listach rekomendacyjnych
które jéj dać miała. —
Bądź zdrów Najmilszy. —
Biedny mój Bobuś — tak się
o swój szpargalik przestra-
szył — poczciwy mój Bobuś. —
Dobranoc — paai — buzi
daj. — Pobłogosław dzieci swoje
Twoja na wieki
— Bóg z Tobą. — Talusia Bobu

(151)

Październik

Medyka. 4 go ~~Listopada~~. 1863.

~~605~~
136

Mój Ty Poczciwy – mój Ty Kochany – Drogi – Jedyny – mój Ty Mieczu!

Miecz wczoraj był niegrzeczny i Talusia także – Miecz niepisał i Talusia niepisała – ale Miecz przedwczoraj dwa listy do Talusi wysłał a Talcia tylko jeden – więc zawsze Talcia niedzieczniejsza i Miecz za karę będzie mógł Talusię wyjbić jak przyjedzie. Talusia
Niestety! Talusia niebędzie mogła w tym tygodniu przyjechać do Lwowa – do Miecza – różne są przyczyny – a jedną z przyczyn ta – że Stanowiczowej niema bo pojechała do Borudna do Freudów

606

choćbym więc mogła
dzieci pod opieką Anieli zostawić
a zresztą i Modunię – mogłabym
zostawić – ale w razie jakiej
choroby niebędę mieć pewnoś-
ci żeby Asłanowiczowa
przyjechała na wezwanie –
bo ją ztąmtąd przez ten
tydzień na minutę niewy-
puszczą. –
Biednego Hilke – jutro zapewne
wywiozą do Ołomuńca. –
Był tu wczoraj pan Marseille.
Wczoraj jeździłyśmy do Stubien-
ka – gdzie nas bardzo gościnnie
i uprzejmie przyjęto. –
Mieczusiu mój Drogi – dłużej

137

607

pisać dziś niemogę — bo
już 5 ta ostatni czas
posłania listu. — Bądź
zdrów — Jedyny — Kochany
— mój Mój. — Bóg z Tobą
niech będzie mój Ty Pokole
— Paai Bolusiu — paai
Twoja na wieki

Talusia Bolusia Zonusia

Medyka. 14 go Października 1863

(132)

~~609~~

138

Mój Drogi - Kochany - Jedyny! mój Ty Mój! —

Kochanku mój — słów tylko dziś kilka piszę - by Ci powiedzieć - że Cię kochamy. Dzieci zdrowe dość - tylko „coś myślą" niedobrze - Jasio swym zwyczajem - a Tadziuś na ząbki — nic im to nieprzeszkadza do dobrego humoru. Że Jasiowi się przypomina żołądek - niedziwię się - bo czas szkaradny. — Talcia ma dziś szalony ból głowy - tak że prawie nie widzę co piszę. — Winogron przez ten czas przyszło dwa koszyki z Krakowa

610

— wczoraj Talcia zjadła
ze dwa funty — a dziś nic
jeszcze — bo ją główcia boli —
Pisz — pisz proszę — czyś zdrów?
— kiedy wyjeżdżasz z Kra-
kowa? i co ja mam ro-
bić. — Paaa Kochanku
paa Mieczusiu — paa
mój Sokole — moje Życie
Twoja na wieki. —
Bóg z Tobą — kochaj mnie
Twoja
Talusia Bobusia
Żonusiu

Gott
139

Mieczowi memu

przez pocziwość

oddać proszę!

MODESTA

Medyka. 16go Października. 1863.

(100)
140

Mój Ty Drogi! Jedyny! Kochany — moja Ty Pieszczoto — moje Ty Szczęście — mój Ty Mój!

Talusia zdrowa — główcia ją nie boli — chłopaczki zdrowe i ~~niewesołe~~ — słowem gdyby Mieczi był z nami — toby nam było bardzo dobrze. — Drexler w żaden sposób niechciał 20 reń. zadatku — tylko połowę raty z góry — to jest 200 reńskich — do dziś — do południa miał czekać na decyzyą — a w razie nieotrzymanej odpowiedzi wypuścić komuś drugiemu — na cały rok chcącemu nająć. Wczoraj list otrzymałam — do dziś

czekałam – myśląc że się coś stanowczego – z listu Twego dowiem – a zaraz potem niemogąc dłużej czekać telegr. „ fowałam Twardowskiemu – by mu dał – te 200 reńskich i żeby już raz był koniec. Może wielkie głupstwo zrobi. Tam – może się Mieczu będzie gniewał – ale ja tak bardzo pragnę – być już z Mieczem razem. — Te 200 reńskich Twardowski tymczasem da swo„ je – a za dni parę – ja mu je oddam – bo będę miec tyle – a może i więcej – za moją kapustę tego roku – a wi

Cr5
141

Dziś. Bobuś – jaka ze mnie Pani. —

Wczoraj bardzo się zmartwiłam — staremu Autkownikowi skradziono 4.300 ren. w banknotach i złocie — wyobraź sobie co wyrabiał — pewnam że życiem to przypłaci. Rozpacz jego trwała tylko przez dobę — dziś już sprawca schwytany — i pieniądze z małym wyjątkiem są wszystkie. — „Młodziejem był nie", jaki Wolański. —

Wczoraj niepisałam, bo myślałam że list mój już w Krakowie niezastanie

dowiedziałam się albo,
wiem zawsze - że wieść o
chorobie Mamy była bajką.
Bądź zdrów Najdroższy mój
— daj Boże do widzenia
prędko. — Dobranoc Kochan
ku — Męża — Bracie —
Przyjacielu. — Bóg niech
Cię oświeca — prowadzi
i umacnia. — Żegnaj —
Twoja na wieki kocha
jąca

Talusia Bobusia Żonusia

Medyka. 18go Październ. 1863.

(134) 142

(:w czasie pieczętowania listu tego nadjechałem z Krakowa:)
z Karolem Balińskim

Mój Ty Jedyny! moje Ty Szczęście – moja Ty Pociecho! mój Ty Mój! –

Bardzo dziś jestem zmartwiona, bo niewypowiedzianie przykre rzeczy – podziały się w naszym domu. – Wyobraź sobie – że te pieniądze Pułkownika – nie sam Wolański skradł – ale wszystcy czterej u nas wtedy będący – a t. j: anglik – Przeorski – Wolański – i ta biedna chłopczyna bez nogi. Zdaje się nie wzięli oni tego dla siebie – ale marzyły im się za te pieniądze bezużytecznie u starego leżące – sztandary – konie

618

karabiny – Bóg wie nie co. – Wszystkie pieniądze zakopane były w butelkach w ogrodzie z wyjątkiem kilkuset reńskich które były rozdzielone między nich czterech. Wolańskiego pierwszego złapali a ten powiedział – że o reszcie pieniędzy wie ten bez nogi. zjechała komissja – a ten zaraz się przyznał i zaprowadził – do miejsca ukrycia. – Biedaka – dziś wzięto do kryminału – od wczoraj nic niejadł i rany swéj mimo próśb Antoniego opatrywać i przemywać niechciał. Całą noc warta chłopska przy nim stała

— wyobraź sobie — co to za skan-
dal — co to za tryumf dla
Niemców i chłopów — że powstań-
cy kradną! — Anglika i
Przeorskiego szukają bo pa-
ręset reńskich — jeszcze ma
być u nich. — Łatwo pojmiesz
jak mi to miło — niebędę
li więc uczuć mych opisywać.
— Dreksler szachraj znowu
nowe zaczął krętarstwa —
i 400 r. odrazu chciał z góry
— zerwał więc z nim Twardowski
i dobrze zrobił — bo nawet
niemiło w domu takim mieszkać
— gdzie taki gospodarz. —
Trzeba znowu będzie jechać

do Lwowa i znowu mieszkania szukać — napisz co mam robić.
Biedniusia Talusia — kochaj mnie Mieczu — tak mimo wszystko dobrze mi będzie na świecie. — Mój Mieczu jedyny — tak mi tęskno — jakbym Cię już rok niewidziała. Dziś listu niemiałam. Wczoraj niepisałam bo Pani Longchamps mnie najechała i siedziała od 4ej p.p. do 9ej wieczór. — Dzieci zdrowe i Talusia zdrowa — ale sama wiesz, że biedna. — Bądź zdrów Najmilszy — Bóg z Tobą niech będzie. — Dobranoc buzi daj — tu * tak. Twoja na wieki
Talusia Bok

Medyka. 3 go Listopada 18[illegible]

621 [illegible]

(105) 144

Mój Ty Naburmuszony! mój Ty Straszny – mój Ty Kochanku na świecie jedyny – moje Ty Życie – mój Ty Mój! –

Talusia tysiącem całusów i uściśnień przeprasza że była niegrzeczna – przaprasza jak tylko umie najpiękniej i bałamutnie w oczy Bobusia patrząc, póty – póki Miecz niemogąc już dłużej się gniewać – nieporwie Talusi i nie przyciśnie do serca, a Talusia z wielkiej radości – zacznie potem skakać – i pleść trzy po trzy – i stanie się znowu Mieczowym błazenkiem totającym. Kochaj Bobusiu Talcię – bo drugiej takiej totającej, choć czasem

~~622~~

niedrzecznéj Talusi - nie znajdziesz dla siebie na świecie - o nie, nieznajdziesz; Ale i Talcia także drugiego ta„ kiego - nieznalazła by na świecie Bobusia - o toż trzy„ majmyż się całem sercem - całą duszą - całą miłością na„ szą - a będzie nam dobrze, po„ godnie i poczciwo w duszy choćby grom po gromie w nas uderzał. - Dzięki ci, za Twe poczciwe i kochane listy - dzisiejszy mnie zasmucił ale zarazem i pocieszył - nieopuści nas Bóg - nieopuści ~~g~~ kiedy takie męztwo wlewa w serca - kiedy tak uszlachet„ nia i oświeca ludzi biednych Daj Boże żeby nasze dzieci ta„

623/145

niemi byty — jakim był ten biedny wyrobnik — a żona jego — jakże biedna bardzo — ale zarazem jak bardzo szczęśliwa i dumna być powinna — że takiego miała męża. Biedna Marynia! mój Boże dodaj jej odwagi — a jego także niewypuszczaj z swej świętej opieki — nie daj mu zachwiać się i upaść.

Dziś był dzień oznaczony wyjazdu mego do Lwowa — niewiedziałam co robić — a więc telegrafowałam do Mieza — dotąd niemam żadnej odpowiedzi — dziś więc zostaję bo już 6 ta — Niewiem czy mam czekać na Mieza tutaj — czy też tam pojechać

624

i wszystko uporządkować
żeby Miecz już zastał spo-
kój i cichość a nie rozgar-
dyasz. — Dzieci zdrowe zu-
pełnie — Talcia gdyby nie
wieczny katar toby także —
zupełnie zdrową była. —
Konie kupione — 2 szpaki
a 2 gniade — dość ładne — ale
drogie — 900 reń. — Szpaki
klacze — jedna 4 a druga
5 lat ma dopiero — wrócą
się więc pieniądze. —
Bądź zdrów Najdroższy mój
— bądź zdrów, spokojną i Bóg
z Tobą niech będzie. —
Dobranoc — paaa, — Bazi *
taac. — Przekonałam się
już — że to co mówiono u
panu Marcinie nieprawda —
kosztowało to do 100 reńskich

— przepraszam Miecza — Talcia się będzie stara-
ła; z innej strony oszczędzić, — Płakała Talusia
bardzo po cichutku — Paaa Bobusia, Twoja na wieki
Talusia

~~Medyka~~ Lwów 6go List. 1863.

~~625~~

obr. Krakowie 7/11 63

(136) 146

Mój Ty Drogi - Jedyny - Kochany - mój Ty Mój! —

Przedwczoraj przyjechaliśmy tutaj. Dzieci dość zdrowe ale niezupełnie - bo Jasia brzuszek trochę boli - a Tadzio trochę kaszle. — Jechało nas oprócz dzieci i manatków 7 osób w wagonie a do tego jeden jegomość ciągle fajkę palił z ordynarnego tytoniu - i ztąd zapewne Tadzio się rozkaszlał. Wczoraj wieczór Talcia znów jeździła do Medyki — musiała

626

a dziś wróciła. —
W Medyce był dziś wypadek
na kolei — dwa pociągi
zetknęły się z sobą — ale
oprócz kilku gazów nic
się nikomu niestało, ztąd
pociąg spóźnił się o godzinę.
Smutno mi — że Bobusia
niema — pocóż ja tu przy-
jechała? Kiedyż — kiedy
przyleci mój Sokół do
swojéj ptaszki biednéj. —
Talcia zdrowa — tylko pół-
-mufci. —
Bądź zdrów Najdroższy
a pisz proszę — jeźli jeszcze
nieprzyjedziesz. —

147

~~627~~

Jutro dłużéj pisać
będę — dziś już niemo-
gę bo późno. —
Bądź zdrów — Bóg z Tobą
— buzi *
Twoja na wieki

Talusia Bobusia
Żonusia. —

Lwów

628

~~629~~

Lwów. 8 Listopada. 1813.

(127)

148

„Mój Ty Jedyny – mój Ty Przyjacielu – mój Ty Kochanku – mój Ty Mój!" –

Przed chwilą list Twój odebrałam – list drugi we Lwowie. Piszesz – że przyjedziesz „wkrótce" to pewno znaczy, że nieprędzej jak na ty„ dzień, a może jeszcze i później. – bo ja tu tymczasem będę robiła w tym niemośnym Lwowie. – Zda„ je mi się – że już wiek cały tu siedzę. U Mamy var tylko byłam zresztą nigdzie a nigdzie, nawet u Wildowéj w interesie fortepiana niebyłam i dotąd go niemam. – Ja„ kaś dziwna jestem – niby jakaś melancholia mi się czepia, i

630

jestem w stanie teraz przez
dłuższy czas siedzieć - nic nierobiąc
- i nic niemyśląc tylko patrząc
się na jakiś obraz roztoczony
przed oczyma mej duszy, obraz
jakiś straszznie krwawy i ten pet„
ny. - Czasem znowu taka mnie
wielka porywa za Tobą tęsknota
że płaczę jak małe dziecko i
czasem mi serce omało nie pęknie
z żalu. Niemyśl jednakże bym
nadzieje miała - płaczę bo nie„
mogę od ten się wstrzymać - ale
cóż znaczą te łzy moje w obec
tamtych - tam przez tyle lat
i matek przelewanych - płaczę
zapewne dlatego - żem jakoś fizycz„
nie osłabiona - płaczę zapewne
dlatego - żem pół musi teraz
- nierważaj na te łzy mój
Drogi - i niegniewaj się na mnie
za nie - a kochaj mnie - bo te„

raz Ty i dzieci - jedyną mą po-
ciechą - bo coraz słabnie we
mnie pociecha i nadzieja
inna - nadzieja nad wszystkie
nadzieje ziemskie największa
nadzieja oddychania przed śmiercią
wolną piersią - w wolnéj Polsce. -
- Ale to ja pięknie pocieszam
Miecza - mym dzisiejszym listem
pięknie dodaję mu ducha; nie zwa-
żaj na to - pamiętaj, żem ja
dziś pół mufci jeszcze - jutro
już może będę grzeczniejsza. -
Piszesz - że nie na długo tu przy-
jedziesz - a cóż ja tu biedna
- potem robić będę? - Do domu
z dziećmi w téj porze roku - trudno
będzie wracać - i codzień trudniéj
- a we Lwowie niewiem - czy wy-
żyć potrafię długo bez Miecza; ale
jak Bóg da - tak będzie - może to
się jeszcze jako odmieni. -

632

Nic temu niejestem winna - że jechałam w takim tłumie - i wśród dymu - bo wszystkie wagony były pełne - ci panowie co jechali - chcieli się - po jednemu po innych wagonach - porozsiadać - a i na to niebyło miejsca. W Sądowéj Wiśni przyczepili wagon - panowie wysiedli - to jest trzech panów - a na to miejsce wsadzono w Gródku - dwie panie - dwóch panów i mnóstwo gratów, - widzi więc Bobuś - że Talusia nic niewinna. - Okien nieotwierałam wcale - a dzieci ciepło były ubrane tylko do Lwowa przyjechawszy mogły się zaziębić - za nim wsiadły do omnibusa - bo był wiatr i deszcz. - Jaś już zdrów - ale Tadzia kaszel mnie trochę niepokoi - bo się powtarza zawsze najsilniej - o jednéj godzinie w nocy. —

do 8/11 1863 ~~635~~ aW 137 150

Nie wygląda to na kaszel przed anginowy, bo jest częsty i w piersiach ani w gardle mu nieźle - zresztą - jest to kaszel krótki, urywany - jednak zawsze mnie on niepokoi, bo jak zacznie kaszleć o 11ej to całą godzinę co chwila kaszle i spać niemożna - przytem miał cokolwiek gorączki - dziś po acopitum - już jej niema. Dziś w nocy zdawało mi się - że mniej kaszlał po danych mu lekarstwach homeopatycznych - będę widzieć dziś - jeżli się przekonam - żem się omyliła to zaraz rano poślę po Gembarzewskiego. Bądź spokojny - Talusia dba o dzieci i pamięta o nich choćby niewiem jaką troskę miała w sercu. Mieszkanie dotąd ciepłe, piece dobre - zupełnie nie są

Bądź zdrów Najmilszy mój — buzi *

639

dzą — dzieci mają wygodę — a Talusia się bez wielkiej wygody obejdzie. —

Skończę już to moje pisanie bo już po 4 ej — i pójdę do Mamy. — Śnieg pada — błoto ogromne — zimno — ale pójdę i tak, bo czuję potrzebę — żeby mnie ktoś przytulił i popieścił — może Mamcia — będzie dobra — może mnie będzie kochać. — Przyjeżdżaj jeźli możesz — a jak nie — to pisz — pisz codzień — i ja teraz już codzień pisywać będę — Błogosławię Cię Przyjacielu — całuję Cię i ściskam Kochanku i Mężu — Bóg niech Cię prowadzi — oświeca i wzmacnia. A trzymaj się ostro i dbaj o zdrowie — Talcia także szanować się teraz więcej będzie. —

Twoja ma wieki Talusia Konusia

Lwów 9go Listopada.

(138)

Mój Ty Sokole – moja Ty Pociecho – moje Ty Szczęście – moje Ty Życie – Ojcze moich dzieci – mój Ty Mój! –

Dziś Tadzika urodziny – moje Tadzisko kochane! – O imieniu „nach jego niestety! zupełnie zapomniałam i nie przypomniałam aż wieczorkiedy już spał biedaczek. Dziś jednak mnogo miał uciechy. Mamusia ofiarowała mu pękaty tego piszczącego pajaca – Babcia zaś owcę beczącą; cieszył się bardzo biedaczek, klaskał w ręce, biegał z temi zabawkami – pokazując wszystkim i wołając: „a moje – a moje – Tadia – Tadia." –

~~636~~ Jaś przy téj okazyi dostał od Babci - daleko ładniejszą niż Tadzio zabawkę: osła wio„ zącego armatę - albo niosącego ją na plecach. - Talusia - dziś listu od Miecza niemiała - bid„ niusia Talusia! - Przedwczoraj byłam u Mamy - bardzo była dobra i łaskawa. - Dziś byłam u Wildowéj i znowu tam zasta„ łam Ujejskiego - przykro mi to bardzo - ale Moduni - już wię„ céj tam nie zaprowadzę - i sama rzadziéj bywać będę - a gdy jeszcze kilka razy zastanę ich samych - to zupełnie bywać przestanę - choć mi się ta kobieta bardzo podobała i do serca mi przy„ padła - przyjaźnić się z nią jednak niemogę - ja - żona Miecza. - Nieuwierzysz jak mi to przykro i jakbym rada szczerze

i otwarcie z nią pomówić o tem. — Niemogę pisać dłużej — ktoś przyszedł i koniecznie — chce się ze mną widzić — paa — paa! —

10 go. List. Wtorek.

Za późno już było wczoraj — list kończyć i wysłać — dziś więc kończę i wysłam wcześnie — żeby z pewnością odszedł. — Tadzio już bardzo mało kaszle — prawie nic — Jasio zaś dwa dni był zdrów — a teraz znowu boli go brzuszek — kupiłam mu czekoladki — już jedną zjadł może mu one pomogą. A propos kupienia — mam wszystkiego majątku 19 reń„ skich — jeżli jeszcze ze dwa dni nieprzyjedziesz — to co będę robić? z kąd mam wziąść? Wiśniewski powiada — że niema — gdym odjeżdżała dał mi 50 —

638

sama droga z dziećmi, niańka-
mi - Anielą - Feliksem 25 reń-
skich kosztowała. - Mięso tu
po 22 centy funt. - Szmyrkowéj
- rzeźnikowi - Pawlikowskim - jestem
winna. Jeżeli jeszcze kilka dni
nieprzyjedziesz - albo jeźli pienię-
dzy niemasz - to napisz - pozwól
tylko - a ja chętnie pozbędę
się méj brylantowéj broszy -
żeby tylko zapłacić wszystko - i przez
jakieś kilka tygodni głowy ci
niesuszyć. - Genst haler za wypoży-
czenie mebli niema zapłacone
jeszcze. - Niewierzysz Bobusieczku
jak mi to przykro - że cię takiemi
rzeczami zatrudniać muszę - ale
cóż kiedy muszę; - cóżbym
za to dała - gdybym już raz do te-
go przyszła - bym od ciebie pie-
niędzy nigdy niepotrzebowała
- wiele razy teraz muszę - to płaczę. -

(ad 138)

do 9/10 11 1863 153

639

Była tu Filipina – pana Marcina narzeczona – bardzo biedna – a ja wspomódz niemogę – ana zaś nieprosi bo harda – ale od Anieli wiem – że jest w nędzy prawie. – Talusia zdrowa – zupełnie zdrowa – mało co kaszle – bardzo mała – ale jéj bardzo smutno bez Mie„ -cza – Kochanka jéj jedynego. – Kiedyż – kiedy Cię zobaczę – Najdroższy mój – –

Bądź zdrów – a pisz – pisz proszę. –

Bóg z Tobą niech będzie Paai – paaa – dobranoc. – Twoja na wieki tołająca

Halusia Bobusia Żonusia

*

Kocham Cię – Ty Mój. –

~~640~~

Lwów. 12 go Listopada 1863
Czwartek.

154

(139)

Mój Ty Drogi - Kochany - mój Ty Kochanku jedyny - moje Ty Szczęście mój Ty Mój! —

Wczoraj niepisałam do Ciebie - bo nieznośni ludzie niedali mi. To jest niepowiem - żeby to rzeczywiście nieznośni byli ludzie - ale nieznośni wczoraj - nieznośni dlatego - że mi pisać do Ciebie niedali. — Najprzód rano zaspałam sobie aż do 9éj; /: spi się doskonale w tych ciemnych pokojach :/ potem wydałem Feliksowi na obiad - zjadłam śniadanie - ubrałam się - i zrobiła się 12 ta niewiedzieć jak i kiedy; Ty wiesz - jak się to Talcia - umie kręcić rano - a tu lepiéj jeszcze

jak w Medyce - bo jest sama
klucznicą - a czasem i kucharką.
Ledwo - że się ubrałam - przyszedł
Staś Pawlikowski; bardzo był zmie"
szany gdym mu szczęścia życzyła
a potem wzruszony i wdzięczny
gdy się przekonał, że mi nie
w myśli - żadne wyrzuty ani mo"
raty - tylko szczere - jakby dla
rodzonego brata życzenia. - Tłuma"
czył się - że nam wcześniej nic
niepowiedział - ale powiada, że bał
się perswazyi a postanowienia
jego - nieby zmienić nie zdołało.
Zostawił list do Ciebie - prosząc bym
li go przestała i napisała - że za"
raz po oświadczeniu się - był u Ciebie
kilkanaście razy - ale się nigdy
w domu niemógł zastać - potem
zaś ciężko chorował. Bardzo mi"
rewny - daj Boże by był szczęśliwy
- zdaje się - że bardzo kocha na"

rzeczonę. Dziś chcę być u Wolskich
i u Sarneckich – a do Mamci
pójdę, aż już dzieci – pousypiam. –
W Mamci byłam przedwczoraj wie-
czór gdy mi malce – pozasypiały.
Siedziałam ze dwie godziny z robo-
tą – Mamcia była – bardzo dobra,
Talusię tota – i Talusia zupełnie
się nie nudziła – przez te parę
godzin. Darowała Mamcia Talusia
siatkę bardzo ładną na główcię. –
– W téj chwili odebrałam list od
Bobusia; – list ten i ucieszył
mnie i zmartwił. Ucieszył – bo
Miecz obiecuje przyjechać na
dłużéj – rozpłakałam się z radości
i chciałam udusić z uciechy
Modunię; – będę czekać cierpli-
wie tydzień cały – byle tylko
sprawdziło się to – że Bobuś i
Bobusia – razem Bobusiowato –
siedzieć sobie będą. Ale może się

644

znowu odmieni? może nadzieja ta zpełznie na niczem?! — Rób jak Ci każe powinność — niezważaj — na Talcię — Talcia wszystko zniesie — byle Miecz był Mieczem. —

Zmartwiło mnie — że Miecz Talcię wygdérał — za te pieniądze — ma Miecz słuszność — Talcia bardzo niemądra — niepraktyczna — i nudna — będę się starać być inną na przyszłość. — Przeglądałam wczoraj Mieczowe listy — w dawniejszych — ani śladu bury — ani śladu niezadowolenia — w późniejszych — coraz to częściéj się powtarzają, a wszystkie słuszne niby; — muszę się psuć — muszę być gorszą — niż dawniéj — bo Miecz zawsze jednako mnie kocha; — pomyślę nad sobą i będę starała się poprawić, bo ja dla Miecza powinnam być promieniem słońca, przez

ad 139 (do 12/11 1863.) 645 156

życie całe, a nie chmury na czo-
ło mu sprowadzać; wszakże sta-
ranie główne - całe mego życia
jest szczęście Twoje i dzieci. —
— Wieść o Maryni Oborskiéj przera-
ziła mnie ogromnie — kiedyż? kie-
dy Bóg się zlituje nad nami?! —
Myślić już teraz niemogę o tem
wszystkiem — bo myśląc i zastana-
wiając się - wiara moja słabnie. —
— Był tu pan Czernicki przed
chwilą - i mówił mi o Tobie - lżéj
mi się jakoś zrobiło na sercu
- żem widziała kogoś - co Ciebie
widział wczoraj dopiero. Chciałam
przez niego list ten posłać - ale
się rozmyśliłam i poślę przez
pocztę. — Powiedz Pani Koziobrodzkiéj
- że o Kaziu dowiadywać się będę
gorliwie - ale dziś w żaden sposób
tak jak p. Czernicki żąda - odpowie-
dzi dać niemogę — aż za dni kilka.

646

Wracam się zjadłszy obiad do listu
- i do opisu dnia wczorajszego. - Gdy
Staś odchodził wlazł jakiś niby
ranny - znudził mnie okropnie
- bo czułam - że kłamie - i zabrał
mi z pół godziny czasu - napuścił
ze sieni zimna do pokoju i
poszedł sobie wreście wtedy - gdy
już obiad był na stole. - Zjadłszy
obiad - podług zwyczaju - poszłam
z dziećmi na spacer - wróciwszy
zastałam w drzwiach moich p.
Fel. Wasilewską z jedną panną
- jeszcze one nie odeszły gdy
przyszedł Cywiński i siedział do
10 ej wieczór. - Widzi Bobuś - że
mi ludzie - niedali do Bobusia pi-
sać wczoraj. - Przedwczoraj byłam
z dziećmi u Włodzimierzów; - Pau-
linka zaprzyjaźniła się bardzo
z Jasiem - z Tadziem żadna - a on
biedaczek do wszystkich się przymi-

lat i odejść ztamtąd niechciał. —
Tadzio teraz znowu brzydki — buzię
ma rozranioną i spuchniętą —
— toż tylko na spacer go byłam
wzięła i zostawiłam w powozie
— ale Funia dowiedziawszy się —
koniecznie widzić go chciała. —
Mama powiada — że na Tadzia pa-
trzeć niemoże — biedaczek
— dla nas on tylko miły i
ładny — toż lgnie do nas niepo-
równanie większą miłością
— niż ładny i przez wszystkich
kochany Jasio. — Odemnie Ta-
dzio odejść niechce — a Ciebie
codzień ~~po~~ co rana — po łóż-
ku szuka — wołając: „Tata
tata." Jaś rzeczywiście daje
się bardzo kochać — ładny —
posłuszny — grzeczny — w obec
mnie pokorny i hartu już
nabierać zaczyna. —

648

Dwa razy był niegrzeczny
— raz Tadzia uderzył mocno
— więc dostał odemnie — dwa
porządne klapsy. Czuł że
sprawiedliwie — więc niepła-
kał tylko się zczerwienił"
i sam ze swego konceptu
zaczął mnie i Tadzia prze-
praszać — mnie aż po no-
gach całował; któżby się
na niego mógł gniewać?
— moje Jaśisko kochane
— mój syn drogi. —
Bądź już zdrów Mieczu
bo już w pół do 4 éj
ostatni czas jechania
z dziećmi na spacer —
dziś błoto wielkie — piechotą
niemożna. — Bóg z Tobą
* niech będzie moje Ty Ko-
chanie — a kochaj Talcię
Twoja na wieki Taluście

Lwów. 13 go. Listopada. 1863.
Piątek. ~~649~~ 158
(140)

Mój Ty Kochaneczku — moje Ty Życie — moje Ty Szczęście — moja Ty Siło — mój Ty Mój!

Odebrałam dziś list Twój z obligacyami — za który to list choć krociutki dzięki Ci Najdroższy. — Obligacye zmieniałam u Dymeta — i dostałam za nie 49 r i coś szóstek — powiadają — że taki kurs, a zresztą bardzo mała to strata. —

Ponieważ Miecz tak lubi mnie się zdaje — a więc opiszę Mieczowi znowu tak jak wczoraj — co tutaj robię. — Po zapieczętowaniu Mieczowego listu siadłam z dziećmi do karéty /: bo już tu mam konie :/ i odwiozłam list

na pocztę — ztamtąd pojecha„
łam z dziećmi na spacer. Tadzio
bardzo się był rozfiglował i ciągle
swój kapelusz wyrzucał przez okno
— z ogromnemi okrzykami radości —
Jaś zaś siedział poważnie i podług
okoliczności — kłaniał się wołając
„paa Boziu — paaa jegomość
paaa — żydzie — paa żandarmie
— paa pani" i tym podobnie. —
Tadzia odwiózłszy do domu — z sa„
mym tylko Jasiem pojechałam
do ~~Mamy~~ na chwilę — zabawiwszy
z pół godziny w dobrej, łaskawej
Mamy — przyjechałam do domu,
i zastawszy już o godzinie 5 ej
gotową dla dzieci kolacyą — za„
siadłam z robotą w ręku przy
ich stole — i właśnie pożywiałam
się kaszą ich — gdy we drzwiach
dał się słyszeć głos Lywyńskiego
z zapytaniem: „czy można?"

Naturalnie kazałam go puścić – tym bardziéj – że przychodził z interesem, z radą, o którą go prosiłam przedwczoraj. – Poszłam za jego radą – o ile mi się zdaje – bardzo rozsądną i poczciwą – a zdaje mi się że mnie Miecz niezgani gdy mu to za widzeniem opowiem – bo teraz długo by pisać. – Był u nas do 9éj wieczór – patrzył na Modunię – ale jakoś zanadto – zdaje mi się po ojcowsku, że się tak wyrażę – a nie po kochankowsku. Modunia była jak się należy – patrzyła się – mówiła naturalnie i rozsądnie – słowem – kontenta z niej byłam – ale o nim to sama niewiem co myślić – bo jakiś nieprzenikniony. – Jutro ma przyjechać ciocia Krasnopolska – interes Lywińskiego do mnie skończony – jeżli więc teraz

6/2

będzie u nas w tych dniach, to widać - że coś zamyśla. — Gdy odszedł Cywiński czytałam jeszcze gazetę i skończyłam Bajronistę w łóżku — potem zaś zgasiwszy świecę - zasnęłam polecając Bogu i błogosławiąc Ciebie i dzieci. — Bobusieczku drogi - anonsują mi panne Gostyńskie — muszę je przyjąć — wierz mi - że muszę koniecznie — jeżeli dłużej zabawią - to pewno ten list dziś nie — już są — pan i pan — Panny Gost. odeszły aż o 6 ej — potem Talusia dzieci układła i pojechała z Muncią do Sarneckich - a niezastawszy ich w domu do p. Felicyi Wasilewskiej — widziałam tam Starkla - któren teraz jakiś nieznośny. — Już się Talusi - oczka kleją do

(od 140) (: do 13 & 14/11 1863 :) 150 ~~653~~

snu — już 11 ta — pojutrze znowu Talusia otrzyma list z burą — o Boże mój Boże — zmiłuj się nademną — daj mi rozkład w głowie i czas na wszystko. — Dobranoc Ci Bobusieneczku — mój Kochanku drogi — moje Ty Szczęście. — Bóg z Tobą niech będzie. — Dobranoc — paai — paa — Totanectu.

14go Listopada. 1863.

Znowu dziś przez Szmidta list z burą — choć pisałam przedwczoraj — pisałam, i wcześnie sama odwiozłam na pocztę list obszerny a wczoraj powinien go byłeś odebrać. Niema Miecza — by mnie do siebie przygarnął i przytulił, nie mam tu nikogo — coby mnie całkowicie pojął i zrozumiał — a gdy choć do listu chcę się przytulić choć list do ust i serca chcę przycisnąć gdy Ciebie niemogę — to i

usia

654

Ten list nawet zdaje się mnie odpychać i niechętnie przyjmować piesrezoty - bo w każdym z tych listów - bura się mieści - bura od Mieczka - bura od tego którego ja najbardziej kocham na świecie całym - bura od tego któren mnie tylko jedna z kobiet w życiu ukochał i wybrał - muszę doprawdy - codzień być gorsza i głupsza. Co chwila jakieś głupstwo zrobię - co chwila coś zaniedbam zrobić com powinna - o Boże mój Boże - czemuś mnie opuścił? a ja tak chcia, łabym być dobrą - tak chciałabym każdą chwilę życia Ci ostodzić Ty, mój Jedyny na świecie - Ty mój Kochanku - Mieczu mój drogi - Najdroższy! —

Dziś byłam na nabożeństwie za Kozieradzkiego - tego co to mó,

witam Ci – że tak mądrego uda„
wał – zginął biedny pod Ślazkim.
Potem wyprowadziłam dzieci na
wały bo śliczny dziś dzień –
sama zaś poszłam do Angielskie„
go hotelu – do Cioci Krasnopol„
– która dziś przyjechała –
ztamtąd wróciłam do dzieci
zabrałam je do domu i dawszy
im drugie śniadanie – ~~a~~ siebie
zdrawszy i zjadłszy z Ciocią obiad – zamknęłam się w
Miecza pokoju i piszę – żeby
skończyć zanim Ciocia przyj„
dzie ~~[illegible]~~ a już 4 a godzina
A prawda zapomniałam powie„
dzieć że po obiedzie był Szmidt
z Twoim listem – ale o Tobie
nic się jakoś dowiedzieć niemo„
głam. Mówił żeś zdrów – dobrze
wyglądasz – nie kaszlesz – jakoś
mi się temu niechce wierzyć
– bo niewidzę zdrowia z Twych

listów. Donies mi co o swem
zdrowiu — o kaszlu — bo nic
teraz nie wiem. —
Była dziś w południe Marynia
Sawiecka. —
Bądź zdrów Mieczu mój drogi
— bo już czas list oddawać na
pocztę — a i Liocia zaraz wróci
z miasta — gdzie pewna ewa
ku pować. — Bądź zdrów Najdroż-
szy mój — a kochaj mnie jak
taką jaką jestem — bo tego dnia
cobyś mnie kochać przestał
— serce by mi pękło — pękło by
niezawodnie. — Dzieciorki zdro-
we dzięki Bogu — tylko Jaś jakiś
grymaśny od dni kilku — wczoraj
po raz pierwszy w życiu kle-
czał za karę — ale tylko parę mi-
nut — bo Tadzio bardzo za nim prosił
z własnego popędu i konceptu. — Bóg
z Tobą niech będzie Najdroższy. — Pani
Twoja na wieki Tatusia Bohusia Zen

Lwów. 15 go List. 1863.

687
162

(141)

Mój Ty Kochany – Jedyny na świecie – mój Ty Mój! –

Dziś niemiałam listu od Ciebie – niemiałam – bo nieza- stużyłam – bo sama przez dwa dni listu niepostałam – a Mieć teraz win nieprze- baczą – tylko zawsze się mścij – Mieć niepamięta – jak to było dawniej – Mieć nie pisał czasem tygodniami ca- łemi – a Talusia ciągle pisała i nie mściła się za Twe nie- chcenie – tak jak Ty teraz. – Jednak nawet prawnie – list mi się należy – bo niemiałam odpo

wiedzi – na mój przedostatni
– tak obszerny – wysłany 12 go
we środę. – Wczoraj wysłałem
tam drugi – ale nie wiem czy
odszedł – bo mi się zdaje –
– że Antoni – coś zabałamucił
i zapóźno go oddał – bo jakoś
się płaczę i sam nie wiem co
gadam – dziś znów piszę
trzeci – jutro będę pisać czwarty
ty – i tak ciągle – codzień
aż do Twego przyjazdu – tylko
pisz najdroższy – tylko mnie
kochaj. –

Ja i Dzieci zdrowe – mnie zaś
znowu nic złego i nowąd przy-
czepić się kaszel i katar; nie
z przeziębienia – bo się ciepło ubie-
ram – dnie zresztą ciepłe – nieszczę-
kanie dotąd ciepłe – tylko
tak sobie – dla zwyczaju. –

Przez wczorajszy wieczór – była
ciocia Krasnopolska z Zosią i
ksiądz Dozio. Na noc zabrały
mi Modunię do siebie, do hotelu
Dziś Talusia wstawszy o 9ej poszła
do kościoła – ztamtąd przyszedłszy
zabrała dzieci i poszła na wały;
w drodze zdybała Sarneckich
i ciocię Krasn. – ta ostatnia
towarzyszyła mi w mym spa-
[illegible]. Wróciwszy już około 3ej
do domu – resztę dnia przepędziłam
już z ciocią Krasnopolską – Zosią
Modunią i Helenką Zabłocką
– teraz zaś one już odeszły
– 11ta bije a ja siedzę
w Mieczowym pokoiku – przy
oknie – przy swym Medyckim
sekretarzyciu i piszę do Mie-
cza mojego. –
Muszę się Mieczowi pochwalić

660

od jutra zaczynam chodzić
do p. Feliciji — na odczyty czy
prelekcye literatury, estety-
ki i historyi powszechnej
ta sztuka kosztuje 6 reń.
na miesiąc — niezawsze
ja będę mogła chodzić —
ale przecie czasem może mi
się uda. — Starsza córka Wil-
dów — Genulka chora niebez-
piecznie na tyfus. — [redacted]
Talusi dopiero jutro przyniesą
— z obrazami zaczekam na
przyjazd Miecza. — Do Mamy
mojej wczoraj pisałam — Twoja
zdrowa — jutro tam będę. —
Nasze dzieci zwracają wszystkich oczy
na wałach — Jasio że ładny — a Ta-
dzia takie figle i krzyki wyprawia
— że wszystkich bawi — swoją małą
figurą. — Biedny mój Miecz — czy tęskni
za swemi dziećmi? kiedy przyjedziesz
do swej Babusi? — Bądź zdrów Najdroższy
buzi daj * i Bóg z Tobą niech będzie
Twoja na wieki. — Paaa dobranoc

paaa — już i paa Talusia idzie — i paaa —
Babusieczka Talusieczka

Lwów. 16 go Listopada 1863

66
142
164

Mój Ty Jedyny! Kochany!
moje Ty Szczęście — moje Ty Życie
mój Ty Mój! —

Dziś przyszły Mieczowe
[illegible]grafijcie i Mieczów list
z 200 reńskiemi — paai Mieczusiu
Mieczowe fotografijcie brzydte
— bo Miecz na nich jakiś dzia-
duszkowaty — niby upadły na
duchu i smutny straszny; a
Miecz nie jest dziaduszkowaty
— niemoże być — niewolno mu
być upadłym na duchu — a
smutnym być czyż ma przy-
czynę? kiedy na duchu nie
upadł — kiedy ma tutającą
żoncię i nietaką znowu złą

bardzo – kiedy ma dzieci zdro-
we i ładne – kiedy święta na-
sza z grobu wstaje. – Wstanie
Ona wkrótce – wstanie nie-
zawodnie – ja czuję już Jej
życie – ja nie wątpię w przyszłość
– ufajmy tylko – ufajmy – nie
poddawajmy się zwątpieniu
– bo zwątpienie zbrodnią by
było. W górę głowę mój[redacted]
– wesoło śmiało patrz w przyszłość
– bo przyszłość musi być nasza.
Niebądź nie takim nigdy jak na
tej fotografii – niebądź takim
Kochanku – moja Ty chlubo
– bo taki Mieczysław to nie Mieczysław
to nie sokół – a Ty sokołem
przez całe życie być musisz
– tak – musisz nim być –
to jest jedyny rozkaz – któ-
ry absolutnie śmiem wydać
– ja – Gołąbka Twoja – ja Twoja

Pociecha — ja Twoja Żona i Sługa. —
— W tej chwili wracam od
Sarneckich — ale poczekaj, zacznę
od rana. — Wstawszy o 9 ej ~~i~~
wydawszy na obiad i wypiwszy
samotnie herbatę, usiadłam na
dywanie i chłopcom jednemu
po drugim obcinałam paznogcie
u rąk i u nóg — gdy w tem
[illegible] od Dymeta — przyniesiono
mi fotografie i list Twój
— ucieszyłam się okrutnie
— i właśnie co siedziałam czy-
tając — ciesząc się i smucąc
medytując — gdy w tem weszli
Sarneccy poczciwi — i siedzie-
li godzinę najmniej. — Po ich
odejściu Talcia się ubierała
— potem czytała — pisała ra-
chunki — aż o 2 ej przyszła
ciocia Kras. — Zaraz po obie-
dzie — ona poszła do miasta

664

a ja pojechałam z dziećmi do
Włodz. Dz. których niezastałam
a do których miałam interes —
potem pojechałam do Mamy
która bardzo była dobra i znów
dzieciom jakieś dała zabawki.
Dzieci takie wyprawiają awantury
jak z niemi wyjść lub wyjechać
— takie figle — tak każdego
zaczepiają — że ich [illegible]
całe miasto znać będzie. —
Wróciwszy do domu i dawszy mal-
com jeść zasiadłam do czytania
— wtem Cywiński dzwoni —
wyobraź sobie moją rozpacz!!
Cywiński jest — a Ciocia Krasno
u kogoś tam na herbacie —
a ja tak medytowałam — jakby
go jej pokazać — nic mi się
niewiedzie. — Zabawiwszy z pół godzi-
ny i nabawiwszy z dziećmi — odszedł
— a ja wkładłszy dzieci — udałam

av742

(:do 16/11 1863:)

666 się do Sarneckich — na ich usilne zaproszenie; — przed pół godziną wróciłam i siedzę i piszę do Miecza — choć mi się oczy do snu kleją — bo już w pół do dwunastéj. —

Cywiński prosił — by Cię zapytać listownie — czy za powrotem niebędziesz miał do niego jakiego interesu — i czy on ma koniecznie na Ciebie [redacted] czy też może podług swego zamiaru — pojechać do domu — i nie wrócić — aż w połowie Grudnia. Obyś miał do niego ten ów interes — interes rzeczywisty z serca tego pragnę. —

Prosił byś w najbliższym Twym liście do mnie — na to zapytanie odpowiedział mu. Odpowiedz mu proszę — bo gotów bez odpowiedzi wyjechać na wieś we Piątek

/.

rano — tak jak ma zamiar. —
— Mieczu mój — czy Ty doprawdy za dni parę wrócisz?"
Gdyby to gdyby! — Piszesz że będziesz zły i kwaśny; — nie wierzę temu — bo jak się Talcia uweźmie — jak zacznie błazenka udawać — jak zacznie pleść — jak zacznie pieścić — całować — to taki Miecz [illegible]si uśmiechnąć i zdobyć — od czegóż by Talcia była Talusiowata i Bobusiowato błazenkowato. —
Już północ — paaai Bobusiu — Bóg z Tobą niech będzie serce moje. — Śpij śniąc o Talusi i jéj malcach. — Paa dobranoc — paai —
jeszcze buzi * taaać. —
Paaai — Twoja na wieki Talusia Żemusia

668

(143)

Lwów. 18 go Listopada. 1863.

~~669~~

168

Mój Ty Najdroższy! Jedyny!
moje Ty Szczęście — mój Ty Mój! —
Wczoraj wysłałam List do
Ciebie przez pana Henryka —
[illegible] raz piszę znowu — ale nie,
[illegible] późno, żeby [illegible]
odejść — bo już wpół do 11 ej
wieczór — w tej chwili dzwonią
na kamparów. — Przez dzień dzi-
siejszy rzeczywiście niemiałam cza-
su — ale go zupełnie nie zmarno-
wałam — zaręczam Ci — wczoraj
zaś wieczór okrutnie byłam
śpiąca i wypiwszy samotnie
herbatę — Modunię albowiem za-
brała mi Ciocia Krasnopolska
na cały wieczór do p. Festenburga

640

położyłam się i pać — polecając Bogu — i mówiąc pani Bobusiowi memu. — Bobuś już od trzech dni do mnie niepisze — choć ja bardzo grzeczna; czy Bobuś nie tota Bobusi — czy się Bobuś gniewa? czy chory? czy mu się co stało złego? Mój Mieczusieńku drogi napisz choć dwa słowa — bo Talusia się biedzi i niepokoi o [illegible] napisz kiedy wracasz [illegible] nieprędko — to Talcia by może pojechała do Miecza, zostawiwszy z dziećmi Astanowiczowę — bo bardzo już Talusi tęskno — i dalej trudno będzie tak wyżyć — bez posiłku Twego głosu — Twego spojrzenia — Ty mój Kochanku. — Chciałabym i boję się pojechać do Ciebie — bo się tu od dni paru jakiś żyd kręci po domu podejrzany — któren dziś staremu Olszewskiemu

torbeczkę z pieniędzmi chciał
nożem na schodach odciąć – a o
nas wprzódy wypytywał się na
dole siedzących przekupek –
może on myśli nas okraść – a
złodziej z nożem niebardzo rzecz
zabawna. – Mówiłam o tem Dymetom
i stróżowi kamienicznemu i
przekupek prosiłam – żeby uwa-
[illegible] ale zawsze niespokojna by-
[illegible] jechawszy z do[illegible]
Pułkownik przyjechał swe pienią-
dze mieniać – i był dziś u nas –
za kilka dni – napowrót do Me-
dyki jedzie. – Mój Mieczusiu
drogi – donieś czy prędko będziesz
mógł wrócić – donieś proszę. –
Dziś przed wieczorem był tu Cywiń-
ski, dowiadując się – czy niebyło od
Ciebie listu – jutro wieczór odjeżdża.
Zastał tu Ciocię Kr=.. i podobał
jéj się dosyć – o tyle o ile może

Zaraz buch do Łóżka – paai paai
Talusia Bobusia Zonusia

6/12

się podobać – po godzinnem
widzeniu: powiada: że przy-
stojny – że nietaki flegmatyk
jak sobie wyobraziła – że mu
z ócz patrzy poczciwość. – Jutro
ma jeszcze raz przyjść się dowie-
dzieć i pożegnać się – z na jaki
miesiąc. – Zia Talusia – nudziarz.
Nasze Bobasie zdrowe teraz zu-
pełnie – Jaś znowu d[illegible]
[illegible]m po całych d[illegible]
się bawi i improwizuje; najnowszej
improwizacyi koniec – tak opiewa:
„Płacią dzieci – płacie żona –
Że madziara niema doma" –
początku niepamiętam. Tadzio
na Modani kuferek – sam bez ni-
czyjej pomocy wyłazi – i wylazł-
szy staje i woła: „Tadio sam hopa"
Bądź zdrów Najmilszy mój – a pisz
do swej Talusi. – Bóg niech z Tobą będzie.
Dobranoc – paai Tatanciu. – Bazi *
a niegniewaj się – że Talcia wieczór pisze
ale to najmilsza i najsposobniejsza

pora do pisania – kiedy [illegible]ko i samotnie. – Teraz mi się jakoś
lepiej i swobodniej pisze niż [illegible]ień. – Paai – Twoja na wieki Talusia

(144)

Lwów. 20 go Listopada. 1863.

~~675~~
178

Moje Ty Szczęście – mój Ty Sokole – mój Mieczusieńki drogi jedyny – mój Ty Mój! –

Ty wracasz! wracasz za dni parę – wracasz teraz kiedy się jakoś niespodziewałam – prędkie przyjazdu – o jaka swoja Loncia szczęśliwa [illegible] raj sama niewiedziałam – co robić z wielkiej radości. –

Właśnie sobie siedziałam samiuteńka w naszym saloniku i szyłam – gdy wtem anonsują mi Cywińskiego któren się przyszedł pożegnać i jeszcze dowiedzieć czy niema listu od Ciebie takiego – jak On chciał. – Zaledwo – że z dziesięć minut posiedział – przy

6/14

noszą telegram — zapowiada-
jący Twój przyjazd — i bajkę o
dzieciach czyjąś — bo one zupeł-
nie zdrowe. — Cywiński pewno
myślał że ja bzika dostała — bo
w jednéj chwili szalenie zrobi-
łam się wesoła — i zostawiwszy
mu recepiss. — żeby go sobie pod-
pisywał — i biegając wszędzie po
całym domu — wołałam do wszystk.
„cieszcie się wszyscy [illegible]
[illegible] Miecz — Tatko przyjeżdża.
Wróciwszy do bawialnego pokoju
i zastawszy poważnie siedzącego
Cyw. zawołałam naprawdę zła na
niego: „Niech bo Pan tak poważnie
nie siedzi — niech się Pan cieszy
— Miecz przyjeżdża." — „Dobrze się
Pani cieszyć — a ja teraz niewiem
co ze sobą robić — dziś — za godzinę
miałem wyjeżdżać — muszę wy-
jeżdżać." W tem — dendelain — przy

chodzi ciocia Krasn. ze swemi
pannami — pan Lywiński — za-
pomina — że poczta odchodzi
o 7 éj i bawi do 10 éj — będąc
bardzo rozmownym — siedząc przy
Modani i z nią tylko prawie
mówiąc i patrząc się na nią
— co nawet Dozię Mniszek któ-
ra przyszła podczas herbaty —
zakrapowała. — A widzisz Bobu-
[illegible] że to tylko hum-
[illegible] taki dnia tego — ale [illegible]
Boże — taki rozum mieć zawsze.
Dziś miałam dwa listy od Bobusia
— mój Bobuś drogi — kochany
— kochający — Bóg Ci zapłać
za Twą miłość i poczciwość
bom ja całem życiem zapłacić
szczęścia mego niezdolna. —
Chłopaczki zupełnie zdrowe —
— Ciocia Krasn. z Zosią dziś
odjeżdża — zaraz jadę się

676

z nią żegnać i odprowa-
dzać na pocztę — bo by się
Modunia zapłakała — gdyby
niemogła tam Matki odprowa-
dzić. — Muncię zostawiła
mi jeszcze ciocia — moja
droga Muncia — [illegible]
[illegible] jaka ona poczciwa
— jaka dobra dla mnie — jak
ona mnie burczy jak się
nieszanuję — jak się szczerze
smuci — gdy mnie widzi smutną
— jak zaraz każde cierpienie
umie wyczytać na mej twarzy
choć ja niby wesoła i śmieję się
— poczciwe dziecko — bardzo poczciwe
Bądź zdrów — do widzenia Najmil-
szy mój — Szczęście moje — Mężu
mój. — Twoja na wieki Tab. Żonu

Dobranoc — [illegible]aai —